Fatzyrik ...

PRZYDATEK

Do uwag zupełnemu ſtanowiących ſię ſzczęśćiu służących &c.

OSOBLIWY.

Przez tegoż, co i przedtym, Podgorzanina, Ich Mćiow Kawalerow ćiekawości i pożytkowi

POŚWIĘCONY.

To ieſt Liſtow rozlicznych do delikatney o pozwoloną przyiaźń negocyacyi służących, tomikow dwa.

TOMIK DRUGI.

Kilkadźieśiąt Liſtow, dalſze wierney Konkurencyi ſukceſa zawieraiących

MAIĄCY.

W WROCŁAWIU,
Własnym Autora nakładem.
M. DCC. LX.

CZYTELNIK Z AUTOREM.

Ha ha ha! znowuż przyiaźń na plac? hala po kaćie.
Coż to będźie takiego z ćiebie Amoraćie?
Niechay śię (rzeczeſz) inni biią, wadzą; boday
Dawne dla mnie przyſłowie: *Parys zawſze kochay*,
Smieſznyś moy Czytelniku, co tak barzo gładki
Smieſzek ſobie formuieſz, za niewinne gadki.
Ześ ſam ſtary, lub tetryk; i chceſz, żeby krwiſty
W adreſy śię nie wdawał, ni w uprzeyme liſty.
Wyday xiążkę, iak winem zaſchłe gardło kropiſz:
Będźieſz twym Mączywąſom, pokupny Dźieiopiſz.
Jam w Piiakow nie poſtał nigdy ieſzcze ſtubie:
Co kocham, o tym piſać nade wſzyſtko lubię.
Młody ieſtem, weſołe kocham kompanie:
Uznay ſzczerość, że tego przed nikim nie kryię.
Gdy ſobie też za czaſem trochę podſtarzeię,
Będę młody po ſtołach, ſtare ślinił dźieie,
Gdźie na ten czas ſtał Krakow, w ktorey Przemyśl chwili
I Alexander wielki, w ręcz śię pod nim bili. (*)
Tak więc ſzczęśliwe lata Saturna bywały,
Tak śię za mey Pamięći świat odmienił cały:
Tak ſama wſzyſtko źiemia niezorana nioſła,
Tak ſame bez roboty powoźiły wiosła.
To w ten czas czynić będę; teraz pokim młody:
Wybacz mi, że przed czaſem nie zapuſzczam brody.

PRZE.

(*) NB. Przez Ironią to rozumieć trzeba, gdyż to hyſtorya baieczna.

PRZEMOWA

Z KROTKĄ INFORMACYĄ.

I.

Niemaſz dwoch zupełnie mieśięcy, iakom do druku nie wielką poſłał xiążeczkę, ten tytuł maiącą: *Uwagi do zupełnego ſtanowiących śię ſzczęśćia służące;* a że na końcu Przemowy podobneż dla Ichmći Dam obiecałem śię wypiſać Reguły, ztąd począłem do tego końca moie ſpoſobić myśli. Aż na to ſzczęśćie, w pewney przyiaznych kompanii, poczęli mi moię (nie wiedząc, aby moią być miała) iedni chwalić, drudzy krytyzować xiążeczkę. Dźiwniem śię ćieſzył w ſobie z tak pożądaney poznania rożnego rożnych guſtu i z czego, co o kim ludźie wnośić mogą, okazyi. W tym z dyſzkuruiących ieden pod ſekretem nam ſwoię powierzył wiadomość, iż pewna, znaczney doſyć dyſtynkcyi i wielkiego rozumu Dama (ktorą ia tak dobrze znam, iak śiebie lepiey znać nie mogę) czytaiąc te Uwagi, z tym śię przed nim ſłyſzeć dała, że po-

 do-

dobneż reflexye ona ſama dla Dam koncypować myśli, będąc pewną że Kawaler, co nie dla ſwoiey płći piſząc, mogłby śię na wielu zawieść imaginacyach. Ta relacya mnie (ktory to piſze) ſekretnym napełniła weſelem, żem tak zacną ſkryptem moim wzbudźił emulacyą. Umyśliłem tedy odtąd obiecaney dać pokoy xiążeczce, y ćiekawie czekać będę, aż przerzeczona Dama, ſwoiey publikować Induſtryi zechce dźieło. Upewniam, rzecz będźie oſobliwſzey godna aprehenſyi. Tym czaſem i ia dlą moiey zabawy, i iakiegośkolwiek czytaiących w Kraſomoſtwie pożytku, do nowego zakrzątnąłem śię deſeniu, aby z pułtoraſta Liſtow w uprzeymey napiſać materyi. Dokończyłem temi dniami, i więceybym podobnych mogł pieſzczonym wyćiſnąć piorem adreſow, ale żeby wielkość xiążki większey nie miała ceny, poczuwać śię muśiałem do zupełney na expenſa Kawalerow niektorych dyſkrecyi; gdyż na Wodkę co dźień, na wino wtąż &c. ſwoiey i Kompanow nie żałuiąc woli, wiele to do roku wynieść może, nie dopiero żeby złotych kilku za iednę dać trzeba bagatelę. Lubo albowiem doſyć ſzczupłe będźie liſtow tych dźieło, i Autor ſwoiey za pracę chętnie uſtępuie nadgrody, przećięż rachuiąc na druk czyſty i piękny papier, na Skrybenta, Bibliopolę i inne mniey znacznieyſze potrzeby, expenſa, exemplarz ieden i mało zaceniony drogim śię będźie zdawał.

II.

V. Czytelniku Łaſkawy, byway zdrow; ieżeli chceſz czytay: ieżeli nie? lepſze ſwoie wyday. Dt. z Brylmontu 1ma Aprilis 1746.

LISTY

Po pierwſzey Bytnośći.

Rożyn przez eſtymacyą Damy ſwoiey, nieznacznie śię Jey ſercu zaleca.

I.

Tak doſkonały ślicznych przymiotow, i zacnych własnośći WMPanna Dobrodźieyka w ſobie wyrażaſz Rytrat; że gdyby baieczne dawnych wiekow czaſy miały honor, Godne WMći Panny Dobrodźieyki znać i adorować narodzenie, (*) wſzyſtkichby WMć Pannę Dobrodźieykę zebraniem i ſkarbem Gracyy, nie bez ſłuſznego oſobliwſzey iakiey Bogini tytułu, potomney na podźiw i uprzeymą zazdrość podały pamięći.

Ja zaś, żebym nad ſpodźianie i zaſługi moie, w pomyślney złożenia u nog WMć Panny Dobrodźieyki ſubmiſyi moiey, korzyſtał fortunnie, tey śię ieſzcze pokornie domawiać dla śiebie ważę dyſtynkcyi, abym przez oſobliwſzy WMći Panny Dobrodźieyki fawor, mogł w ſzczę-

 śli-

(*) Urodzenie tu nie ſłuży, bo znaczy Familią.

śliwym wiernych godnośći Jey Pańſkiey Adoratorow mieśćić śię regieſtrze.

WMći Panny Dobrodźieyki
nayniżſzy podnożek J. R.

[illegible]ożyn Rodźicom Chlorydy (to Imię Jego Damy zawſze [illegible]źie) ſwoię oświadcza ſubmiſyą.

I. Nie doſyć na tym, żem raz ſzczerożyiv[illegible]ym Nog WMWMći Pańſtwa Dobrodźiey[illegible]a[illegible] [illegible]całowaniem, poważnę Ich nieco ta[illegible]wa[illegible] śmiał zabawy, ale też i powtore, lubo [illegible]rny[illegible], nie bez znaczney iednak importu[illegible] pra[illegible]dźiwie wdźięcznego łaſk odebranych [illegible]a oświadczeniem Pańſkie WMWMći Pań[illegible]a Dobrodźieyſtwa Ręce, inkomodować śię [illegible]ę; z tym wſzyſtkim, ieżeli dobrotliwie [illegible]żyć raczyćie, że i powſzechnie wiadoma [illegible]MWMći Pańſtwa Dobrodźieyſtwa ku wſzyſt[illegible] przychylność, i niewygaſła we mnie Pań[illegible]go Reſpektu wdźięczność, tey okazyą ieſt [illegible]vagi; tak ſobie tuſzę, iż łatwo od tey winy w [illegible]kątnym powſzechnie adorowaney Ich kle[illegible]cyi Trybunale rozgrzeſzonym będę, u kto[illegible] te[illegible] ſobie na zawſze pozyſkać iedynie pra[illegible] kr[illegible]yt, że z nieſkończoną Godnośći o[illegible]ga WMWMći Pańſtwa Dobrodźieyſtwa [illegible]gni[illegible]yą ieſtem dozgonnię.

WMWMći Pańſtwa &c.

[illegible]żyn zdawna Rodzonemu Chlorydy znaiomy, i za pie[illegible] bytnośćią z [illegible] poprzyiaźniony, delikatnie mu śię w intereśie ſwoim przymawia negocyacyą.

III.

II. Już zaś czyli do guſtu każdego przypadną? czyli w ſobie iakiey ćień liſty te maią doſkonałośći? na czytaiących śię zdaię aprobacyą. W Liſtach powſzechnie, według należytych na oſoby, czas, intereſu naturę, wielkość, własnośći, względow, te zachwalaią przymioty: łatwość, krotkość, iasność, i naturalny iakiś, bez afektacyi, bez wyśilonych expreſyy &c. ſłow i ſenſow układ; czemu ia, abym za doſyć z iakieyżekolwiek uczynić mogł ſtrony, ten tu tylko liſt położyłem iako naturalny, ktory mi zaraz bez żadnego gluzowania, w łatwych wypłynął energiach, Tranzycyi, konkluzyi, detorſyach.

III. Nie ważę śię do tak lichey bagateli dłużſzych podawać reguł, iedną śię kontentuię: abyś czytaiąc (co i w naypodleyſzego czytaniu Autora obſerwować) naturę liſtow, oboiętne, lub iasne terminow znaczenie; z iedney liſtu częśći do drugiey wpadania formuły; delikatnieyſzych expreſyy, zaklęcia, afidowania ſpoſob; detorſye; iedneyże figury odmiany; opiſywania czego iasną zwięzłość; i tym podobne baczył własnośći: bo tak śię cwicząc, i zaraz ſwoie dla zabawki formuiąc koncepta, nayprędzey każdy poſtąpić może.

IV. Zaden nie uzna aż w potrzebie, iak ieſt rzecz piekna, pożyteczna, eſtymowana, a oraz wielkiey pełna trudnośći, w każdey materyi [illegible]ękny i gładko i prędko liſt napiſać; czego z pilnego liſtow cudzych czytania, i częſte-

go

go śię w ſwoich cwiczenia, nikt tak, iak rozumieć może, dokazać nie potrafi. Piſali inni i w poważnych materyach; moia nie wiem czy płocha? doſyć, że żadney w ſobie nie zawiera nieprzyſtoyności, i naturalnym ſwych ſłodyczy powabem, do milſzego pociągnąć powinna czytania. Niech mowi kto chce co chce, ia to od wielu ſłyſzałem, że ponieważ w Liſtach oſobliwſze dwie ſą trudności: *iedna* co do ſłow obfitości, formuł własności i ſtylu umiarkowania; *druga* co do materyi wyboru. Aby tedy płynących nabyć ſłow, (co bez ſwoiey być nie może przykrości) zaczynaiącym nayprędzey przyſtąpić przychodźi, delikatne godźiwych adreſow czytaiąc i uważaiąc eypreſye. Znaydźie śię i w takich liſtach tyśiąc innych materyy: przyiaźń rozumna, do ziednania pomyślney w ſercu drugiego ku ſobie wzaiemności, wſzyſtkich treść maxym; do perſwazyy, exkuz, oświadczenia, przepraſzania, zaklinania wſzyſtkich używać umie i zwykła racyy. Są tu krotkie i ſą i dłużſze Liſty: zbyteczne śię nikomu nie zdadzą, gdy kto zważyć zechce; że ia nie maiąc ieſzcze ſzczęśćia, kogo tak uprzeymie kochać, i wzaiemnie być kochanym; zmyślonym na pamięć w wſzyſtko trafić nie mogę delikatnośćiom. Imion w Liſtach zmyślonych używam; nie chcąc Łowczycow z Łowczankami, Chorążycow z Chorążankami, w zuchwałą łączyć parę, abym płochym [illegible]owania z kogo uiął ſpoſobu.

V.

III. Od dźiećinnych prawie lat w ſzkołach ieſzcze powźięta, i tyle nieodmiennemi ſtwierdzona na wzaiem dowodami, moia z WMćią Panem Dobrodźieiem przyiaźń, wcale mię od poufałego ſentymentow moich wynurzenia wſtrzymać nie może, że ſzczęśliwe Rodzoney WMći Pana Dobrodźieia, Damy tak zacney, tak godney; iak godnieyſzey nigdy być nie może, poznanie, tym mi fortunnieyſze dalſzego ſzczęśćia formuie prognoſtyki, im mocniey w oświadczoney i teraz Jego ufam przychylności, iż nieznacznie a częſto, Rodzoney ſwoiey, nieokryśloną piorem, moię godności Jey eſtymacyą, przypominać będźieſz, o co przez wſzyſtkie ſerc przyiaznych obliguiąc prawa i obowiązki, z nieodmiennym śię być na zawſze przyrzekam afektem.

WMći Pana Dobrodźieia &c.

Reſpons uprzeymie z początku gniewliwy, dla wyśilenia większey w oświadczeniach rzetelności, na koniec oczywiśćie z ſwoią śię dla intencyi Rożyna oświadcza ochotą.

IV. Znam zdawna przychylne WMći Pana Dobrodźieia ku mnie ſerce, i tyle Jego zawſze ufam rzetelności, ile wzaiemności moiey więcey ufać nie mogę. Ale proſzę niech przyiaźń przyiaźnią tylko ze mną do czaſu będźie; i ieżeli i nayprzychylnieżſze podczas zmarſzczyć śię umieią czoła, i ia poufale uprzeymą przypomnieć mogę urazę: gniewy przyiaznie częſto większey zadatkiem ſą ſtateczności.

Pi-

Piſzeſz WCPan do mnie, że śioſtrę moię eſtymuieſz; dźiękuię za ten dla mnie i Rodzoney moiey honor: ale ſłuſznieybym ślepey dźiękować mogł fortunie, że mi śię eſtymowanego od WCPana objektum, Bratem rodźić pozwoliła; bo i ten z tego pretextu od WCPana Liſt odbieram, i częſtſzego na potym wzaiemnych chęći ſpodźiewam śię oświadczenia. A tu rozumiem, żem śię iuż doſyć tak długo opoźnioney ze mną WMći Pana Dobrodźieia zemśćił koreſpondencyi.

To nowa kweſtya. Piſzeſz, że śioſtrę moię eſtymuieſz, a ia, ieżeli śię nie mylę, rozumiem że kochaſz. Coż? albo tak ieſt: awoż w oboiętnych liſtu do przyiaćiela terminach nierzetelność; albo nie kochaſz: awoż nieſłuſzne ze mnie żarty; bo co powſzechna Kawalerow w mowieniu maniera eſtymacyą zowie, to prawdźiwe tłumaczenie kochaniem rozumieć powinno. Damy inney prawie nie maią do eſtymowania śiebie racyi, tylko wrodzoną płći przyiemność; ktora nieznacznie Kawalerow do śiebie ćiągnie ſerca; a tę zaymuiącą śię w nich ſkłonność łagodna eſtymacyą kroći Polityka.

Ale i w tym dźiwić śię WCPanu barzo nie mogę; dawne do przychylnego ſobie ſługi niepiſanie, znać ći na pamięć tak prędko ſtawić tey nie mogło reflexyi, że do ſzczerego piſzeſz przyiaćiela: i iakoś do oboiętnych częſto piſywać zwyczay miał ludźi, tak i do mnie oſtro-

żnych zażyć muśiałeś expreſyy. Z tym wſzyſtkim, i tu dla mnie doſyć wielka, po tak długim umartwieniu, fortuna; ia za moią przepraſzam niemanierę, że poufale i rzetelnie liſt, iako zacząłem, tak kończę; iż tego iedynie odtąd pragnę ſzczęśćia, abym tak zacnego Przyiaćiela i kochanym powitać mogł iak nayprędzey ſzwagrem; do czego wſzyſtkie śiły moie i ſpoſoby według Jego poświęćiwſzy rozkazow, zoſtaię całym ſercem.

WMći Pana Dobrodź. &c.

Na ten Reſpons Rożyn odpiſuie. Ten liſt punktami krotko dla energii poufałey piſany.

V. Zgrzeſzyłem! przećiw ſzczerego poufałośći Konfidenta, i przećiw prawom dawney a nigdy nieodmienney przyiaźni. Uznaię winę: żem nie piſywał, żałuię; całym ſercem teraz wołam, że kocham; tęſkliwie ſurowych pokuty czekam kondycyy, i oraz proſzę, abyś mi WCPan Dobrodźiey według oświadczoney w Liśćie ſwoim rzetelnośći, rzetelne także podać śię ſtarał ſpoſoby do ſkuteczney w tym punkćie poprawy.

Twego wiernego &c.

V. *Reſpons na Reſpons.* Chwała Bogu! żem tak prędko niewinnego pozyſkał człowieka; nieſkończenie śię ćieſzę tey ſobie i WCPanu ſamemu winſzuię ſkruchy; abyś zaś polityczną eſtymacyą dożywotnim śioſtry moiey poprawił kochaniem, wynayduię ſpoſoby; do częſte-

czeſtego tylko na wypełnienie ich w domu naſzym bywania, za nieodmiennego obliguię pokutę; ani ſobie WCPan inaczey przyiaznego podchlebnie nie obiecuy rozgrzeſzenia.

Proſzę ſłuchay rady moiey i kochaiącego nieodmiénnie kochay.

Swego &c.

Rożyn Dworſkiey Chlorydy Damie ſwoich promocyą zaleca intencyy.

VII. Wybaczyſz Mćia Dobrodźieyko, że z Dobroći WCPanny Dobrodźieyki, mocną pod czas bytnośći moiey w Domu Ich Mćiow Dobrodźieyſtwa, przychylnego Jey ku mnie ſerca odebrawſzy deklaracyą, ważę śię teraz nieodmiennęy przypominać pamięći, i z tą śię nazawſze oświadczyć poufałośćią, że iako poważne Jey negocyacye dźiwną mi o ſzczęśćiu moim czynią nadźieię, tak wielki do odwdźięczenia podiętych fatyg wkładaią na mnie obowiązek, z ktorego prawdźiwym przyrzeczeniem ieſtem.

WCPanny Dobrożieyki &c.

VIII. *Reſpons Jey do Rożyna.* Lubo ſama godność WMCPana Dobrodźieia, wielką uſług moich i ponętą i nadgrodą być zawſze mogła; ten iednak dla mnie honor, ktory w pokornym adreſowanego do mnie liſtu odbieram ucałowaniu, tym mię barźiey do poświęcenia wſzelkich ze mnie ſpoſobow obowięzuie, tak że na ten czas dopiero zupełnie śię ſzczęśliwą

ſzczęśliwą ſądźić będę, gdy WMCPanu Dobrodźieiowi ſzczęśliwego intencyy ſwoich ſkutku powinſzuię; tym czaſem tak tego WMći Panu Dobrodźieiowi z duſze życzę, iak nic ſobie barźiey życzyć nie mogę, będąc do zgonu życia.

WMCPana Dobrodźieia &c.

Rożyn powtornie do ſwoiey Damy piſze, delikatnie zakrawaiąc na otrzymanie Jey reſponſu.

IX. Już to dni temu kilka, iak mi ſekretne winę moię wymawiaią wieśći, żem przez importunną w złożeniu Liſtu mego u ſtop WMći Panny Dobrodźieyki natrętność dał Pańſkiemu Jey ſercu do delikatnych ſłuſznego na mnie żalu reſentymentow. Uznaię śię WMćia Dobrodźieyko w tym wielce zawinionym; a tym barźiey mnie to wſtydźi i alteruie, że innego uſprawiedliwienia śię nie maiąc ſpoſobu, i teraz, com miał ſłuſzną ukoić urazę, na nowy WMCPanny Dobrodźieyki gniew zaćiągam. Jeżeli iednak WMCPanna Dobrodźieyka na wrodzoney ſobie wſpaniałośći, natrętność tę moię ważyć raczyſz ſzali, rozumiem, że na zbyteczne ſzczęśćia własnego we mnie pragnienie dobrotliwie śię tylko uśmiechnieſz, lub pomyślić możeſz, że niepotrzebną ſobie tak wielkiey Fortuny głowę nabiiam uzurpacyą.

W reſzćie chętnie śię i na naywiękſze, z zacney

zacney pochodzące Rączki poddaię kary; i że oczywiśćie WMCPannie Dobrodźieyce niewinną iakąś w tym moię wyznam zuchwałość; za iedyne to sobie w życiu mieć będę szczęśćie, być godnym surowego tak zacney Damy ofuknienia, w ktorey Rządy i Pańſtwo z zupełnym śię na zawsze zapisuię poddańſtwem.

WMći Panny Dobrodźieyki &c.

Rożyn do Dworſkiey Damy pisze, prosząc, aby mu iakim sposobem od Chlorydy respons wyiednała.

X. Po szczęśliwym od WMći Panny Dobrodźieyki łaskawey odebraniu pewnośći, żadnego w sobie wątpliwośći iakiey mieysca zostawować nie mogę, abym zupełnie, barzo podobno wielkich (miarkuiąc niegodność moię) ale upragnionych (serca uważaiąc skłonność) pretensyy skutek, na Jey Rady, sposoby i dźielność nie spuśćił.

Pisałem znowu, Mćia Dobrodźieyko, do WJMći Dobrodźieyki moiey Chlorydy: ani iedney ślicznych Jey rączek spodźiewać śię nie mogę literki, ieżeli przyiazna WMPanny Dobrodźieyki w tym punkćie nie przystąpi kooperacya. Proszę śię znieść z Rodzonym JMći Dobrodźieyki, do ktorego w teyże samey materyi pisałem, i tyśiącznemi obliguię sposobami, aby za złączonym wzaiemnych rad uśiłowaniem, pomyślną iaką uszczęśliwiony byłem karteczką. Jestem za tym.

WMći Panny &c.

Rę-

Respons. List ten naratywę w sobie zawiera, iakim Brat śiostrę zażył fortelem, że śię Jey Respons Rożynowi dostał.

XI. JMć Pan Drużenmont, (*) odpisać nie mogł, będąc od Ich Mćiow Rodźicow niespodźianym zatrudniony dyskursem, gdy ten odchodźić miał posłaniec; ale wczora zaraz takiey użył na JMć śiostrę swoię sztuki. Jako Bratu list od WCPana Dobrodźieia, z oboiętnym pokazała przymileniem, JMć zaś uprzeyme, niby Kawaler iaki dla rozweselenia Jey zacząwszy adresy, delikatnie śię przymawiac począł, iż Jego gardźi oświadczeniem; i daley w teyże osobie, prośił o wolność listownie śię z swym do niey protestowania przywiązaniem. Wzaiemnie JMć Dobrodźieyka, tym rozrzewniona fortelem, zmyśliwszy Damy mniey znaiomey posturę, z wszelką poświęcone sobie karesy mile przyymowała indyferencyą. Odszedszy tedy do pobliskiego Brat pokoiu, przeze mnie w teyże materyi, w ktorey i WMCPan Dobrodźiey, list napisawszy do niey, oddał. JMć Dobrodźieyka, mianowićie ode mnie nieco zachęcona, żartem tę malenką do JMći Brata swego, iakoby do Kawalera, odpisała karteczkę, ktorą przeze mnie znowu JMć Jey Rodzony odebrawszy, do nog Jey padaiąc, powźięte tak skończył oświadczania, że pomyślne pieszczoney Rączki dla śiebie charaktery w wiecznym konserwo-

(*) Brat Chlorydy.

 wać

wać miał depozyćie. Tym czaſem wieczerza, po wieczerzy gra naſtąpiła, przez co JMć Dobrodźieyka o karteczce wcale nie tylko zapomniała, ale iako widzę, i końca śię Jey domyślić nie może.

Poſyłam ią WMCPanu Dobrodźieiowi na dowod, że śię zawſze w wiernym rozkazow Jego wypełnieniu ziśćić iedynie pragnąc, ieſtem, &c.

Karteczka Chlorydy do Brata iakoby do Kawalera piſana.

XII. O gniewie iakim na WCPana nie pamiętam, ieżeli mi śię kiedy i śnić przytrafiło; ſą to tylko łagodne niemanierze moiey przymowki, żem na pierwſzy liſt WCPana odpiſać, czyli czaſu, czyli woli nie miała. Rozumiem iednak, że powſzechna w tym punkćie dla Dam wieku naſzego dyſpenſa, zupełnie mię z tego uſprawiedliwić w zdaniu WCPana potrafi; ktora lubo mi i tego broni ſzczęśćia, abym moię dla powtorney dobrego ſerca proby WCPanu oświadczyła rekognicyą; przećięż ia ſama ſobie od powſzechnych reguł czyniąc excepcyą, za łaſkawą Jego dźiękuię pamięć, i z należytą godnośći piſzę śię eſtymacyą.

WCPana &c.

życzliwą śioſtrą i uniżoną ſługą.
Chloryda.

Liſt Rożyna z pretextu odebraney tey karteczki. Wyraża ten liſt weſele i zadumienie z nieſpodźianego ſzczęśćia.

XIII.

XIII. Słodkie WMCPanny Dobrodźieyki charaktery, nie wiem iakim śię do rąk moich doſtały ſpoſobem; nie wiem, co za ſzczęśliwy przynieść mi ie mogł Gieniuſz; tak nieſkończonym, tak niewymowym ztąd napełniony byłem weſelem: w tak wielkie od nieſpodźianey radośći wpadłem zadumienie. W pierwſzym czytania punkćie zdało mi śię, że w fortunnym dawnych czaſow żyię wieku: kto? i komu podpiſał? uważać mi nie przyſzło: myśl obecnym od śiebie prawie oderwana ſzczęśćiem; z łagodnośći liter Dyany, z roztropnego ſenſow układu Minerwy, z wſpaniałośći ſentymentow Junony portret mi przed oczy ſtawiała.

Coż piſać mam o tym? gdym z należytą Imię WMCPanny Dobrodźieyki przeczytał weneracyą, zdało mi śię, że mię obłudna iaka mami imaginacya. Nigdy śię to w ſercu moim pomieśćić nie mogło, aby mię Pani moia, taką dyſtyngwować raczyła pomyślnośćią; wnet znowu ſzczęśćia ſwego ożywiona myśl aprehenſyą, lubo mię niegodnym nigdy tak wielkiey ſądźiła fortuny, że iednak w formowaniu liter tych delikatną WMCPanny Dobrodźieyki rączką, wrodzona Jey wſpaniałość i dobroć władnąć mogła, niezliczonemi to twierdźiła dowodami. Ztąd dopiero łaſkawe ſercem całować pioro: tynkturę liter wyrażeniu służącą, na wyżſzey nad złota i zamorſkich pereł eſencyą ważyć ſzali: ſtolik

 ten,

ten, ktory piſzące Pani moiey utrzymymał ręce, nad Libańſkie Cedry; kartelusz nad wſzyſtkie bogactwa ſzacować począłem. Nie raz nie ſto razy, powoli, i po literze prawie każde z osobna czytaiąc ſłowo, znowu tyleż razy na nową czytać zacząłem ratę. Zawſze mi się inny liſt zdawał: zawſzem w nim co nowego, co przyiemnego przeczytał: tak wſzyſtko mi nowe, wſzyſtko fortunne, wſzyſtko koſztowne było, z tey iedynie racyi, że z Rąk Pani moiey, że od tak zacney Damy, nad zaſługi moie, nad ſamę nawet nadźieię łaſkawego mi się doczekać trafiło Reſponſu.

Z tym wſzyſtkim, lubo prawdźiwe, lubo ſzczere zadumienia mego nad tak pomyślnym ſzczęśćiem opiſuię przypadki; atoli znaiąc się do niegodnośći moiey, WMCPannę Dobrodźieykę pokornie za tę śmiałość przepraſzam; ſam czym prędzey pośpieſzę, dla złożenia u nog WMCPanny Dobrodźieyki, tey ſerca poddanego proteſtacyi, że mię nic z doczesnych barźiey kontentować nie może ſzczęśliwośći, iako niezaſłużony honor być i piſać się nazawſze.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Liſty za drugą bytnośćią.

Rożyn nieco ſobie iuż zpoufaliwſzy Damę, wierność ſwoię oświadcza nieznaczną reſponſu pretenſyą.

XIV. Nie wiem, ani ſobie z iakieyżekolwiek tuſzyć mogę racyi, czyli tak częſte wierności moiey oświadczenie ieſt potrzebne? czyli wźiętośći iakiey dla śiebie, w delikatnym WMCPanny Dobrodźieyki ſercu czynić godne impreſyą? czyli na oſtatek, w zacnych WMCPanny Dobrodźieyki adoratorow kole mieyſca ſobie uzurpować mogę? to tylko doſkonale wiem, że WMCPanny Dobrodźieyki godność, zacność, z wſzelkich śił eſtymuię, wyſoko poważam; w tey ieſtem zdawna konwinkowany opinii, iż nie dla tego z moią się oświadczać mam wiernośćią, abym ſobie zuchwale śmiał iakiey nadźieię rośćić wzaiemności, ale że tego Pani moia Chloryda, od wſzyſtkich godna, że tę powinność pełnić mi należy.

Dłużey się uprzykrzonym podobno czytaniem Pańſkich oczu i rączek inkomodować nie ważę; z tym się tylko raz i powtore z ſerca oświadczam, że żadnemu w wierney dla Pańſkiego WMći Panny Dobrodźieyki imienia rekognicyi prymu uſtąpić nie myślę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Reſpons Chlorydy.

XV. Oświadczenia WCPana czyli ſą potrzebne? i ſam wątpiſz, i ia rezolucyi dać nie mogę; aby zaś Liſty WCPana, ſwoiey godne być nie miały eſtymy, nie wiem, ktoraby Dama tak niedyſkretnego była rozeznania. To prawda, że nie znaiąc się do żadney na reſpekt

ſpekt WCPana relacyi, wſzyſtko, co piſzeſz, poſpolitey Ich Mćiow Kawalerow w oświadczeniach przypiſuię wolnośći; i że ulubiony powſzechnie ten wſzyſcy guſt i zwyczay maćie, aby śię ćiekawie Dam ſerca badać ſkłonnośći. Czyniąc tedy WCPana zagadnieniu doſyć, naypryncypalnieyſzą moię wynurzam paſyą, że zacnych i godnych eſtymować mi należy Kawalerow cnotę i grzeczność; na co śię bez wſzelkiey podpiſuię obłudy.

WCPana &c.

Rożyn na ten Liſt znowu nowy piſze.

XVI. Łaſkawy WMCPanny Dobrodźieyki reſpons (ktory z powinną po tyśiąc razy ucałowawſzy rekognicyą) za nieoſzacowany ſzczęśćia mego depozyt wiernie chować będę; przynaymniey według ſerca mego inſtynktu dyſpenſuie mię, abym śię z moich uſprawiedliwić miał honor intencyy.

A na przod, na to wſzyſtko, (co może być nayświętſzego) nieobłudną poprzyśiągſzy wiarę, że poważnemu WMCPanny Dobrodźieyki o Kawalerach ſentymentowi, i w naymnieyſzey nie przecząc czątce; z powſzechney na obrot Ich noty, wyiętym być i uwolnionym pragnę: bo niech tyle mam wſzędźie ſzczęśćia, ile nieprawdy piſzę; że dla żadney inney dotąd ieſzcze Damy, z ſzczegulnym nie byłem przywiązaniem, a zatym ani z obłudnym

dnym

dnym oświadczeniem. Zdaię śię chętnie na ſurową wſzędźie o tey prawdźie inkwizycyą. Ze zaś reſpektuiące dla oſoby WMCPanny Dobrodźieyki moiey, mam honor iuż kilka razy uſprawiedliwiać ſerce, ſądźić mię żaden w prawdźiwych obłudnym nie może oświadczeniach, znaiąc i godność WMCPanny Dobrodźieyki, i wielkie ztąd dla mnie ſzczęśćie.

Powtore; nie wiem iak kto? co ia ani umiem, anim powinien o cudzych ſerc ćiekawym być inklinacyą; doſyć mi (co mnie iedynie kontentuie) publiczna ſławа zupełną w tym punkćie codźiennie ofiaruie wiadomość, że WMCPanna Dobrodźieyka tych ieſteś doſkonałośći Damą, ktore i naſzym wiekom nieſkończony zaſzczyt, i przeſzłym zazdrość czaſom, i potomney śliczny przykład zoſtawią pamięći; ktore tak ſzczęśliwe WMCPanny Dobrodźieyki własnośći, i powtorzoney odwadze moiey exkuzacyą iednaią, i w wieczne mię Pani moiey poświęcaią Poddańſtwo.

WMCPanny Dobrodźieyki
nayniżſzego podnożka.

Reſpons Drugi od Chlorydy.

XVII. Widzę, że czyli zupełnego dla śiebie nie mam kredytu, iż WCPana wſzelkiey godnym ſądzę eſtymacyi; czyliś śię też WCPan czego więcey uwźiął, że mnie dowiedźieć. Jakożkolwiek ieſt: wątpić nie mogę,

 abyś

abyś WCPan dawney wiedźieć nie miał reguły: że, iako Ich Mćiom Kawalerom wolność, tak oſtrożność Damom, powſzechnym opiſana zwyczaiem.

Wierzyć ſobie WCPan każeſz; ktoż kiedy WCPana oświadczeniom wiary nie dawał? ſą ſzczere, ſą rzetelne, ſą z pełnego ślicznych ſentymentow pochodzące ſerca; iednak że przyznać śię WCPanu muſzę, że i nie myślącemu o czym Kawalera grzecznego zwyczaiowi, te, ktore do iedney adreſować śię zdaie powſzechnie wſzyſtkim innym służące partyom, w pioro wpadną expreſye. Do tego nie wiem: czy maſz iaką mnie prześladowania racyą? zaczym nie widzę, cobyś teraz czynić miał, tylko aſekurowaną po tyle razy dla śiebie kuśić eſtymacyą. Co WCPan piſzeſz, nie za obłudne ſądzę deklaracye, ale żeś mię teraz za cel ſwoim obrał delikatnośćiom, tak po proſtu u śiebie tłumaczyć muſzę.

Na większe mi ſzczerey proſtoty nie ſtaie exkuzy, to tylko WCPanu z moiey deklaruię ſtrony, że grzeczność Jego, iako dokąd indziej mierzące, ślicznie pokryć umie intencye, tak u wſzyſtkich Dam dobrą dla śiebie powinnego Reſpektu ſprawić potrafi ſytuacyą. Zyczę, gdźie śię tylko obroćić na potym zechceſz, pomyślnego wſzędźie ſzczęśćia; a co większa za piękną natury Jego ſkłonnośćią, moie ofiaruię świadectwo, będąc ſtatecznie.

WCPana &c.

Rożyn daley ſwoie iuſtyfikuie oświadczenia.

XVIII. Doſyć mi pomyślnym fortunny fawor ſprzyia ſukceſem, że na prawdźiwe głębokiey ſubmiſyi moiey explikacye, chociaż uprzeymym z piora wyćiśnione żartem, od WMCPanny Dobrodźieyki odbieram reſponſa; nie, żebym ſobie z owego przyſłowia, iż każdy żart połowę w ſobie ma prawdy, podchlebnie o iakim WMCPanny Dobrodźieyki tuſzyć miał reſpekćie, ale że nieſkończenie tym śię kontentuię ſzczęśćiem, że dla iakiegożkolwiek pretextu, ſzacowny z wdźięcznych Pańſkiey rączki charakterow przyraſta depozyt.

Pozwoliſz mi iednak WMCPanna Dobrodźieyka na mocną wrodzoney ſercu ſwemu dobroći medyacyą, że dotąd śię w długiey dla Kawalerow trzymaiąc oboiętnośći, bronić Ich ſtrony i rzetelnośći nieco będę.

Zdaie mi śię tedy, Mćia Dobrodźieyko, że ieżeli czyia kiedy nieſzczęśliwa była wolność, to wmowiona prawie w Kawalerow, w Ich adreſach ſwoboda, żadney w reſpekćie Ich Mći Dam nie ma fortuny. Pod iednym Naſzych Pań oſtrożnośći młotem wſzyſtkie, by nayſzczerſze prysną uśiłowania. Naſza powinność, do nog uſtawicznie padać; naſz obowiązek, należyte zacnośći Dam poświęćić rekognicye: Ich ſkinienia ſłuchać i pełnić: Ich śię woli zupełnie poddawać. Czy nie to wſzyſtko nie tylko z dawney prawa obligacyi, ale

i z przyrodzoney inſtynktu ochoty; coż? częſtokroć za nadgrodę widźiemy. Ukłony za hypokryzyą, powinne oświadczenia za obrot, rzeźwe dla ſpełnienia rozkazow nadſkakiwania podchlebſtwem, do nog padania nieſzczerośćią, ſłowy żartem ſądzą, i długo, nie tak tego doświadczaią, iak ſtatecznie wmawiaią, potwierdzaią. I coż my tedy więcey, lub co inaczey czynić mamy? widźimy te dla śiebie niepomyślnośći: iednakże od pełnienia tego dyſpenſować śię nie możemy, do czego nas i ſtarożytny zwyczay, i naturalna obowięzuie powinność. I owſzem tak delikatne dla Ich Mći Dam godnośći mamy ſerca, że czyli nas fukaią, czyli łaią, za oſobliwſzy to ſobie tłumaczymy fawor; a żartobliwy nie raz wźiąć policzek, ſłodkim pieſzczot u śiebie nazywamy trybem, i dalſzego zadatkiem reſpektu.

Dla zupełnieyſzey temu wſzyſtkiemu wiary, ſam śię na podobne WMCPannie Dobrodźieyce poświęcam proby; i tęſkliwie tego wyglądam momentu, w ktorym przy pokornym nog ucałowaniu, w dalſzym rzetelnośći moiey odbiorę honor profitować wywodźie.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Do Dworſkiey Damy przypomina obiecaną w ſwoim intereśie negocyacyą.

XIX. Cokolwiek ſobie o dalſzym intencyy moich ſzczęśćiu formować mogę nadźiei, wſzyſtko

wſzyſtko to ſzczegulney, WCPanny Dobrodźieyki winien ieſtem kooperacyi. A iakoś śię raz nad zaſługi moie, z przyiazną oświadczyła ochotą, tak mocno ufam, że mi nieodmiennie w ſkuteczney intentow moich ſprzyiać zechceſz promocyi; o co uśilnie proſzę, i na wſzelką WCPannę Dobrodźieykę zaklinam grzeczność.

Piſałem teraz znowu do WJMći Dobrodźieyki Chlorydy; zmiłuy śię kochana Dobrodźieyko, pogodnych zawſze chćiey pilnie upatrować czaſow, abyś i moim Liſtom, i moim nadźieiom co raz lepſzą ſporządzać mogła ſytuacyą. Rzecz trudna Kawalerowi zgadnąć, co o Jego Dama myślić może ſubmiſyach, ale ten ſzczęśliwy, kto Damę do Damy za przewodnika w oſobliwſzym pozyſkał ſzczęśćiu. Uważay WCPanna, iaką miną ktory z Liſtow moich czyta; co kiedy wymowi; w wiernym to do ſzczerego raportu ukryway ſekrećie. Ja ſam w krotce nadbiedz mam intencyą, proſzę mi pomyślne zawczaſu gotować wſtępy, i obſzerną na wſzyſtko ſpiſać informacyą. Zyćia śię pierwey zakończyć nie ſpodźiewam, aż śię w ſzczerym odwdźięczenia fatyg Jey uſprawiedliwię przedśięwźięćiu.

WCPanny &c.

Reſpons donośi niektore znaki pokazuiące, że go Chloryda kochać muśi.

XX. Dobrze śię dźieie WM nadźieiom, i moiey

iey w pilnym WMCPana Dobrodźieia rozkazow pełnieniu powodźi aplikacyi. JMć Dobrodźieyka lubo ſekretnie, ale i kilka razy ieden liſt czyta, na pozor przy mnie iakieś niby liſty pali; iam zaś iuż dnia dźiśiayſzego, wſzyſtkie w kryiomey miałam ſzczęśćie widźieć kieśionce. To ieſzcze mało, więcey coż nad to, WMC Panu Dobrodźieiowi donoſzę.

Dźiśiay rano takiem dobrze czaſem władnęła, żem JMć Dobrodźieykę (lubo ordynaryynie wczas ſtawać lubi) na łożku ieſzcze zaſtała, i rożnemi Ją rorzewniwſzy ſpoſobami, pod ſekretem zwierzyłam śię Jey zmyślonego ſnu o moim niby Kawalerze. Coś to za oſobliwſzą (rzecze) noc dźiśieyſza mieć muśiała konſtelacyą, że śię i mnie doſyć dźiwny ſen długo, iuż nad ſamym marzył świtem; i ocknąwſzy śię po nim, iużem ſpać daley nie mogła. Sniło mi śię iakoby JMć Pan Rożyn, u mego klęcząc łożka, długo rzewliwie a ćicho płakał; ia, poſtregſzy, że śię nieco mieſzać począł, iż czym zapłakanych nie miał otrzeć oczu, z ſzyim mu moiey podała chuſtkę, on zaś uprzeymie ręce mi całuiąc z ſerdecznym rzekł weſtchnieniem: chyba też tym dawny w ſercu moim ukoię żal i ranę. Co rozumieſz Lucylo? (*) coby ſobie Pan Rożyn z tego tłumaczył? gdyby o tym śnie iakim wiedźieć mogł ſpoſobem. Dźiwnieby śię (rzekłam) ćieſzył, i pokornieby za tę WMCPannie Dobro-

(*) Imię Damy Dworſkiey.

brodźieyce nad ſobą dźiękował litość. Nu! Lucyśiu (głaſzcząc mię pod brodę rzekła) patrzayże, żebyś tego nieoſtrożnie komu nie wymowiła obiawienia. Aſidowałam ią ſetnie, że i żywy Duch o tym wiedźieć nie miał; a oto WMCPanu Dobrodźieiowi z wſzelkimi go opiſuię okolicznośćiami, mocną w rozeznaniu Jego maiąc ufność, że mię nigdy i napotym z tak uprzeymey wydać nie raczyſz zdrady. Nie pamiętam, gdźie mi śię to czyli ſłyſzeć, czyli czytać trafiło, że i to znak ma być przyiaćiela niepośledni, kiedy mu śię częſto wzaiemnego oſoba śni kochanka. Wnośić ſobie WMCPan Dobrodźiey wiele z tego możeſz obiawienia. Rzecz mi śię zaś barzo potrzebna zdaie, abyś WMCPan Dobrodźiey darowaną nam bytnośćią ſwoią, tych iako naylepiey użyć chćiał koniunktur; ia tym czaſem tęſkliwie Pańſkiey Jego wyglądaiąc prezencyi, wſzelką obmyślać będę gotowość, maiąc ſobie za oſobliwſzy honor, Jego zawſze rekwizycye z zupełną pełnić wiernośćią.

Liſty po trzećiey bytnośći.

Rożyn ſwoie utęſknienie oświadcza. Liſt ten uprzeymey ieſt natury, boiaźń i nadźieię w rowney wyrażaiący wadze.

XXI. Ile mi ſłodki poprzyśiężenia u ſtop WMCPanny Dobrodźieyki, wierności moiey honor, podchlebnych o Pańſkim Jey ſercu czyni podczas impreſyy, tyleż i owſzem daleko więcey (bo zawſze) w troſkliwych rozpaczy

paczy wzbudza myślach, że pewne niebios wyroki tymże faworem, ktory mnie przyiaznym nieco zabłysnął promieniem, fortunne kogo innego uſzczęśliwią życie. Nie może, lubo męzkie we mnie ſerce, nad tak delikatną o dalſzym nadźiei moiey ſukceśie wątpliwośćią, od rzęśiſtych oczy utrzymać łez ſtrumieni; ktore że z prawdźiwego wiernych chęći ku zacney i ślicznej Pani przywiązania, ſtateczna dla godności Jey wyćiſka rekognicya, tym tężey zaięty w ſercu, niewymownych nudności roznieciaią ogień.

Prawda ieſt, że zupełnie wiedźieć nie mogę, czyli mnie tytułu ſługi ſwego, WMCPanna Dobrodźieyka godnym być ſądźiſz? prawda, że lichey proteſtacye oſoby, żadną miarą, doſkonałey WMCPanny Dobrodźieyki ſzczęśliwośći, z innych konſekrowaney ſtron, przeſzkadzać nie powinne; ale, abym też tego ſobie nie życzył honoru? abym tak pieſzczoney zawczaſu nie żałował utraty? być to nie może, dokąd ludzkim podległy ieſtem dotkliwośćiom; dokąd ſtateczną mam wolą i nadźieię, być dozgonnym WMCPanny Dobrodźieyki podnożkiem.

Coż więc z ſobą czynić mam? nie wiem: ſpoſobu ratowania śiebie znaleść nie umiem: w ſzczęśliwych WMCPanny Dobrodźieyki ręku, wſzyſtka utłumienia troſkow moich złożona otucha. Na iednym doſyć ſłowku: każeſz weſołych być poddanemu ſwemu myśli, nic ſkuteczniey zanurzonego w żalach nie poddźwignie ſerca. Szczerze iednak wyznaiąc, wſzyſtkiego tego mam i wielką nadźieię i wielką rozpacz. Jeżeli śię trochę moiey przypatruię niegodności? ćiężko mię prędkiey wſtyd aprehenſyi, żem śię i pomyślić kiedy o tak wyſokiey dla śiebie ważył kondycyi; ieżeli na Dobroć WMCPanny Dobrodźieyki, na wſpaniałość łaſkawą reſpektuiące podnioſę oczy? przychylny iakiś niby mi poſzeptuie Gieniuſz, że ta i z niegodnego godnym w punkćie uczynić potrafi.

Za powodem tedy wielkiego WMCPanny Dobrodźieyki rozeznania wielkiey dyſkrecyi: pokornie do ſtop Jey troſkliwe rzucam myśli; od tey łaſk ućieczki, albo ſurowego śmiałośći moiey zgromienia, albo dobrotliwey tęſkliwie czekam poćiechy; iakaśkolwiek mię na oſtatek potka ſentencya, ia przećię z dozgonnym Pańſkiey nade mną i ſercem moim władze uznaniem zoſtaię.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Reſpons Chlorydy. Ten Liſt zawiera zwykłe Damom z Kawalerow żarty, atoli częſto znakiem ſkłonionego ku przyiaźni bywaią ſerca.

XXII. Mam wielką nad żalami WCPana kompaſyą; i tym śię ſama barźiey alteruię, im mniey dośiekam racyy, zkądby tak nieſpodźiana ſerce WCPana ogarnąć miała melancholia.

Nam

Nam kobietom że prędſza do płaczu bywać zwykła łatwość, dla tego małey u wielu okazyą ieſt aprehenſyi, i żadney częſtokroć nie ma wiary; ale że WCPanu, tak mocnego Kawalerowi ſerca, do płaczu przyſzło, to rzecz oſobliwſzey godna atencyi; i tak ſobie tłumaczyć trzeba; że znaczna żalow muśi być okazya, ktorym i męzka podległa śiła. Nie chcę śię ćiekawie o ſekretnieyſze troſkow badać przyczyny; ale ilem też od ſtarſzych ſłyſzeć mogła, te śię Ich Mćiom Kawalerom częſto przytrafiać zwykły alteracye, na ten czas mianowićie, kiedy śię delikatność iaka z Męztwem paſuie, i rożne powabnemi imaginacyami ſerce, rozrywaią partye. WCPanu iednak żadną miarą w tym nie przymawiam punkćie, lecz tylko iak nayprędſzey życzę konwaleſcencyi.

Tego minąć nie mogę, że ſobie żalow ſwoich przyczyny, oczywiſte do oſoby moiey rośćiſz pretenſye; zkądby początek brać miały? com kiedy WCPanu winna? proſzę śię lepiey z ſwoim, ieżeli iaki maſz ku mnie, pomiarkować gniewem, a wſzelką niewinnośći moiey oddaſz ſprawiedliwość. Reſpektowałam zawſze, iak godność zacnego wyćiągała Kawalera: nie pamiętam, abym kiedy na bytność Jego czoło zmarſzczyć miała; i owſzem co więcey WCPanu przypomnę, czego powſzechny Damom broni zwyczay, w tymem śię przez Reſpekt Jego dyſpenſować muśiała, że iuż razy kilka mo-

ię WCPanu liſtownie uſprawiedliwiam niewinność.

Niepotrzebna tedy, albo przynaymniey niedyſkretna na mnie inwektywa; znaceś WCPan obrządkiem zabobonnych dawnego pogańſtwa popow, przyſzłych wieſzczby formował ſukceſow; (*) a nie maiąc do ręku czyiego innego, z ſwegoś wſzyſtkie znaki i odmiany uważał ſerca. Ale (lubo z tego, co do oſoby moiey, nic ſobie WCPan wnośić nie możeſz) gdźie ze dwoch obiektow o iakim naſtępuiącym przypadku zachodźi kweſtya, tam z iednego tylko formowane proroćtwa, zupełnie wierney mieć nie mogą konſekwencyi.

Ze zaś WCPan u mnie o iakie nudnośćiom ſwoim nalegaſz lekarſtwo, i w tey mierze czyniąc Jego zadoſyć rekwizycyom; dobrey być myśli radzę: „ſzeroki i długi świat; przyia-
„źni być może wſzędźie doſyć: każda upe-
„wniam Dama, WCPana grzeczność, i tyśią-
„czne przymilenia śię Jey ſpoſoby, eſtymo-
„wać będźie, co ia, nie czuię śię w tym poło-
„żoną ſtanie, abym wyżſze Jego zatrzymo-
„wać miała intencye.

Proſzę tę do ſerca przyćiſnąć receptę; ufam że gwałtowne, o ktorych piſzeſz, uſpokoić może alteracye: ktorych że znacznie żałuię, z tym śię powtore oświadczam.

WCPana &c.

(*) Dawni z wnętrznośći i ſerca ofiar przyſzłe opowiadali ſukceſa.

Rożyn odpiſuie. Tu uważać trzeba, iako i żart u Damy wdźięcznym śię pokazuie, i ſztuczniey śię w Jey wkrada ſerce.

XXIII. Dźiękuię WMCPannie Dobrodźieyce za tak wdźięczną ſercu memu receptę; uznaię, że znacznie mi ulżyło, ztąd tylko iedynie, że Pani moiey proiektowana Ręką i Konceptem. Biorę ztąd ſłuſzną (nie bez znacznego iednak podźiwienia) miarę, że ieżeli ſubtelnym WMCPanny Dobrodźieyki zaprawne żartem remedyum tak wielkiego ieſt ſkutku, czegożbym śię na ćiężſzą inną afekcyą ſpodźiewać nie miał? gdybyś z oſobliwſzego WMCPanna Dobrodźieyka Reſpektu, i wrodzoney nad ućiśnionemi litośći, więcey rzetelnych woli ſwoiey zmieſzać raczyła ingredyencyy. Ale iako mowią: kto śię ważył mniey, ważyć śię może i więcey.

Odebrałem na powierzchowną ſkuteczne lekarſtwo ſłabość; wewnętrzną wielowładney WMCPanny Dobrodźieyki kuracyi polecam afekcyą.

To mię tedy Mćia Dobrodźieyko, śmiertelnie prawie dolega (wybaczyſz, tak ufam, WMCPanna Dobrodźieyka, że iako zwątpiony pacyent wſzyſtkie rzetelnie opiſywać śię ważę okolicznośći) że nieukoione żadnym nieprzezwyćiężone ſpoſobem, co dźień barźiey gorę we mnie bierze pragnienie, abym dozgonnym WMCPanny Dobrodźieyki miał ſzczęśćie być podnożkiem; a nie wiem czyli nie nadaremnie tak wyſokiey ſobie życzę pomyślnośći? czyli Pańſka WMCPanny Dobrodźieyki wola, tak zacnego mi nadźieię brać pozwoli Imienia? czyli (że po proſtu wyznam) co z tego kiedy będźie?

Że tedy gwałtowna, i tak ſzczerze WMC Pannie Dobrodźieyce od ſwego otworzona pacyenta afekcya, ufam, że na delikatnym Jey ſercu prędſzey i rzetelnieyſzey doczekam śię recepty. Ja nie tylko zdrowie moie, ale i ſamo życie na zupełną poświęćiwſzy wdźięczność i pokornie Nożki Pańſkie całuiąc, tym kończę, że nieſkończoney, dla Imienia i zacnośći Jey, terminu nigdy zakładać nie myślę rekognicyi.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Reſpons Damy, uprzeymieyſze iuż nieco żarty, i zupełnieyſze myśli ſwych otwarćie ten Liſt zawiera.

XXIV. Dla Boga! ſam śię WCPan (na moie nie czekaiąc rady) iak nayprędzey ratować chćiey; ia, przyznam śię WCPanu, dźiwnie śię boię, aby (czego żadnemu nie życzę) z tak gwałtownych paroxyzmu znakow i okolicznośći, śmierć naſtapić nie chćiała; bobyś tyśiączne nieſkończonych nabawił żalow, i dla mniebyś niewinnych okazyą zoſtawił kalumniy, żeś od moiey zginął ręki. Załuię tego, żem śię nieoſtrożnie, w tak oboiętną wdała kuracyą; nie dla tego, abym WCPanu zdrowia, z

ferca życzyć nie miała, ale że wiedząc śię w tey niebiegłą nauce, owym śię zawſze trwożę przyſłowiem: iż niedoſkonały Lekarz pewnym bywa zaboycą. Miałażbym śię zpyſzna! za moią do ratowania WCPana ochotę, tyle życzliwych WCPanu Dam odpowiadać inwektywom, i o rownego każdey ſtarać śię Kawalera; bo zwyczaynie kogo ſobie wielu życzy, tego ſobie zapewne wſzyſcy obiecować mogą.

Z tym wſzyſtkim że WCPan, pod pokrywką i tytułem na delikatność ſwoię ode mnie recepty, rzetelnie mię o rzetelną woli moiey zagaduieſz deklaracyą; widzę śię być obligowana, abym Doktorſkie przy ſwym honorze zoſtawiwſzy alegorye, ſzczerze śię WCPanu przyznała, że mi śię wielkiego iakiego w Europie Miniſtra rodźić trzeba było corką, abym śię doſkonale w ſubtelnych WCPana ze mną Negocyacyach obroćić umiała; teraz że prywatne kochaiących żyćie mam Rodźicow, nie wiem czym śię przebiegłym WCPana zbronię kweſtyom? chyba iedynie ſzczerą w odpowiedźiach proſtotą.

Mogłabym te WCPana oświadczenia, powſzechnie ulubioney Ich Mćiow Kawalerow przypiſać manierze; ale WCPana grzeczność tym od innych dyſtyngwować chcę poſtępkiem, że, co mi śię przez powinną Damie nie godźi indyferencyą, z chęći WCPana aſekuracyom przyznaię rzetelność.

Czegoż tedy WCPan więcey po moiey wyćiągaſz

ćiągaſz ſzczerośći? zupełney (odpowieſz) ferca ſwego deklaracyi. Jeżeli tego? przepraſzam WCPana, że żadney w tym punkćie dać nie mogę odpowiedźi. Mam Rodźicow: ſwoiey woli Panią nie ieſtem: nikt mię barźiey kochać nie może iako oni: nikomum lepiey w ſzczęśliwym mnie poſtanowieniu ufać niepowinna.

Znać WCPana ſerce bogata iaka z dawna opanowała wdowka? że śię według wolnego wdowom, woli ſwoiey oświadczenia wymiaru, na mnie młodey Panience, z tak nieoſtrożną ſłowa domagaſz niedyſkrecyą. Zyczę z moiey ſtrony iak naylepiey; ćiepłe (iako mowią) wdowki, i długiemi nie martwią nadźieiami, i iednym ſłowem znaczne zapiſy, ſtateczną przyiaźń młodemu Kawalerowi konſekrować mogą; gdyż nie bez racyi znaczny i z godnego imienia, i dźiwney wierſza ſwego ſłodyczy, w oyczyźnie naſzey Poeta namienia:

Wielkaż to ieſt rzecz! wielka? wybaczćie mi wdowy,
Statek trzymać, a długo, po śmierći mężowy. (*)

Do tego: komuż to WCPan ſwoie poprzyśiągł ſłowo? że cudzego tak śię mocno dopominaſz obowiązku? ktoż upatrzone fanty, od nichże ſamych, a nie od kupcow targuie? ieżeli mię kochaſz? iak piſzeſz, i wiarę temu dawać mam: dźiękuię za dobre WCPana ku mnie ſerce; lecz ieżeli kochaſz oſobę? i Jey ho-

(*) Potocki w ſwoiey Argienidy xiędze pierwſzey.

honor, Jey reputacyą w rowney kochania mieć powinieneś wadze; nie zażywszy iakiegośkolwiek trudu; o swey stateczności zupełnie Rodźicow nie skonwinkowawszy zdania: ktokolwiek iakąśkolwiek pozyska Damę; ten Jey afekt niesprawiedliwą u Ludźi płaći suspicyą, że go sobie sama przybrała, namowiła. Nie wiem, czyli to iuż z dawney wyszło manieery, że Damy do samego ślubu z mocną być powinne indyferencyą; że nie Dama o Kawalera, ale Kawaler o Damę przyzwoitym starać śię powinien sposobem. Jeżeli WCPan nową o opacznym masz gazetę zwyczaiu? proszę mi iey na iaki komunikować tydźień; będę ią i innym czytać chćiała, i nieco nad tym pomyśleć, z iakichby przyczyn tak niedyskretna dawnych reguł, dla tego Dam wieku, nastąpić miała odmiana, czyli ustawa.

Ale! coż czynię? że tak długą legiendą, w słabośći zostaiące WCPana inkomoduię serce. Jeżeli śię iednak nie mylę? bywać i takie zwykły recepty: że gniewliwe lub z pomieszania iakiego pochodzące paroxyzmy, ieszcze większym żołći lub melancholii leczą rozrzewnieniem, aby śię tym sposobem zbytkuiące wyśiliły, wygorzały humory. Ktoż to wie? może śię i mnie to dla WCPana udać remedyum, czytay WCPan pilnie w iakich preskrypcyą zamykam terminach, i temu zupełny day kredyt, że cokolwiekem tu wypisać mogła, wszystko z prawdźiwey lepszego WCPanu zdrowia

wia intencyi, o ktorego melioracyi nowinę czytać ćiekawą będę.

WCPana &c.

Rożyn znowu odpisuie z swych śię usprawiedliwia intencyi.

XXV. Po uprzeymie raz i powtore przeczytaney dla mnie WMCPanny Dobrodźieyki recepćie, znacznie zaraz do śiebie przychodźić począłem, i co momentalnie w lepszych śię widzę śiłach.

Cożby misterne Dam w Kawalerach nie dokazały ręce? czegoby dowćipny Ich nie potrafił koncept? rozumiem, że samym chwastu, a oraz pieszczoney na serce przyłożeniem rączki, i nayniebezpiecznieysze łatwoby uzdrowić mogły palpitacye i maligny. I to iest, co w rozkazaney o zdrowiu moim WMCPannie Dobrodźieyce donieść miałem nowinie; chcąc śię zaś, iako we wszystkim, tak i w samym pisania listow porządku, WMCPanny Dobrodźieyki akomodować gustowi: i ia Pacyenta utrzymaną dotąd zupełnie zrzucam osobę; a z pokorną o łaskawe Jey w tym punkćie pozwolenie prosząc submisyą, na usprawiedliwienie importunnych myśli moich Patrona powezmę urząd.

A naprzod z powinnym to oświadczam respektem, że WMCPannie Dobrodźieyce, o wdowki, wolne na zawsze dla mnie będą żarty; pewnie, komu niedośćigłe wdowę grzeczną

 na

naznaczyły wyroki, ma śię o co i długo kłaniać, i uśilnie ſtarać. Nie ieſtem żadnym wieſzczkiem, ale to być może, że WMCPanna Dobrodźieyka rowne iak teraz, tak i wdową zoſtawſzy, mieć dla zacnośći ſwoiey będźieſz ukłony, do nog padania. O czym iednak teraz zupełnie wiedźieć nie możemy, dalſzym to ćiekawośći wiekom poświęćić trzeba. To ſztuka! to praca! umieć delikatnie, umieć dyſkretnie, umieć z wielką oſtrożnośćią, z powinnym Reſpektem, zacney Damie ſwoie u nożek Jey złożyć proteſtacye.

WMCPanna Dobrodźieyka to mi w ſwoim wymawiaſz liśćie, że Pańſkiey Jey ſkinienia woli niedyſkretnie ćiekawym być śię ważyłem: uznaię, że tak oczywiſte ſzczęśćia mego dopominanie ſłużyć żadną miarą moiey nie może niegodnośći; aleć przyznam śię, że rzecz barzo trudna, gdźie o tak delikatną idźie kweſtyą? gdźie tak pomieſzane ſerce? tam łagodnych ſłowek, oſtrożnych dobierać cyrkumſkrypcyy, i w należytem pioro utrzymać ładźie. Jeżeli zaś abſolutnie WMCPannę Dobrodźieykę to uraża, że śię pierwey o Jey ſtarać uśiłuię Reſpekt, niżeli o pomyślną uſług moich u WMIchMćiow Rodźicow akceptacyą? w tym ſłuſznie na niedośćigły IchMći Dam guſt ſkładam winę, w ktorych oſobie, dosyć wielkiey Jedna Dyſtynkcyi podobnemu tak wymawia konkurentowi.

Na

Należało mię wprzod prośić i pytać;
A nie fortelem, w ſkryte śiatki chwytać. (*)

Tey tedy zawſze byłem impreſyi, że poddańſtwa mego oświadczenia, Pańſkiey WMCPanny Dobrodźieyki prezentować w przod należy woli, dopiero ſzczęśliwą do tego wyrozumiawſzy ſytuacyą, o Rodźićielſki długo pokornie pracować konſens; inaczey rzecz trudna i wielkiey pełna niedyſkrecyi, o wiadomym ſamey tylko Damie upodobaniu z kim innym po ćichu tak długo dyſputować, aż na umyśloną zezwolenia nie wyćiśnieſz konſekwencyą. Te ſą, ieżeli śię nie mylę, poniewolnych okazye ślubow, te niechętnego przyczyny żyćia, te nieſzczęśliwych zrzodłem ſkutkow.

A zatym uſług moich oświadczenia, uznaię, że śiła importuniy mieć mogą; więcey iednak ſzczerośći i doſkonałey w poddawaniu śię na wolą WMCPanny Dobrodźieyki zawieraią dyſkrecyi; bo wſzelkie wierności moiey expreſye tego wyćiągaią tłumaczenia, iż WMCPanny Dobrodźieyki pokornie o łaſkawy upraſzam konſens, czyli mi śię godźi? ſzczere do dozgonnych Jey uſług pragnienie, na poważną WMIch Mć Dobrodźieyſtwa podać aprobacyą.

Tych na koniec ſłuſzność wywodow na delikatną WMCPanny Dobrodźieyki ſpuſzczam decyzyą; racz poddanego ſwego łaſkawym do

(*) Chrośćinſki w Rozmowach Liſt.

do wiecznych ſwych uſług ſkazać dekretem: przyrzekam apelować nigdźie nie będę; do iednych tylko niebios, o iak naydłużſze Sędźiemu memu zdrowie.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Reſpons Damy zwięzle piſany.

XXVI. Nigdym nie trzymała, abyś WCPan, i moie tak tłumaczyć miał reſponſa: i ſwoie tym wyrozumieniem (iakim teraz piſzeſz) do mnie adreſował liſty. Oboiętne niby dotąd uſprawiedliwiaiąc komplementa; nieſpodźianą dla mnie, a barzo rzetelnie, o ſłowo i przyiaźń wnośiſz konſekwencyą. Lepſzy widzę z WCPana Patron niżeli Pacyent. Upewniam: i niepodobną do wygraney wygraćbyś nieomylnie muśiał ſprawę. Damom iakiś zawſze przypiſuiećie obrot, alec ia własnym na WCPanu przeſtrzeżona doświadczeniem, wſzyſtkim to w głowę wbiiać nie przeſtanę kompankom, że tyśiąc Dam, iednego mężczyznę do końca przedyſputować niepotrafią. Naypewnieyſza widzę w nas od Kawalerſkich fortelow obrona, długa oſtrożność, i mocna indyferencya. Od powſzechnych dla Płći moiey odſtąpiłam reguł, i oczywiſtą widzę przegraną. Radabym śię do tych wroćiła ſentymentow, ktorych ſtare Ochmiſtrzynie młodym Panienkom dyktuią precepta? ale darmo. Samam ſobie winna! żem śię z orężną tak daleko zapuśćiła ręką! wſtyd mię z otwartego

tego boiu lękliwym w tył uſtąpić krokiem. Widzę nie darmo ſwoie dawna Heroina gani dowiarſtwo:

Wierzyłam ſłowkom, ktorych Ty maſz dosyć,
Łagodnych, miętkich, kiedy weźmieſz prośić. (*)

Ze śię tedy ani potykać daley, ani nazad wroćić tak łatwo nie mogę; proſzę WMCPana o nieprzerwane na lat kilka armiſtycyum; aż śię tym czaſem oboie z nas lepiey na ſwoich ſprobuie zamyſłach: do czego dosyć piękne ofiaruię kondycye, gdy do iakieykolwiek tylko WCPan zechceſz Damy, moię do promowowania intencyi Jego deklaruię ochotę, i należytą wſzędźie grzecznośći Jego eſtymacyą.

WCPana &c.

Rożyn ieſzcze znowu odpiſuie, delikatnie ofiarowanego ſobie od Damy armiſtycyum zbiiaiąc racye.

XXVII. Z urzędu Jurydyka tak nieſpodźiany WMCPanny Dobrodźieyki ordynans, na plac mię iakiś ſubtelnego Marſa, i do delikatnego pociąga obozu.

Poſłuſzny we wſzyſtkim ieſtem; i nieſkończenie ſobie tego winſzuię ſzczęśćia, że mię poważna WMCPanny Dobrodźieyki aprobacya, i z Doktorſtwa, i z Prawa, i z Rycerſtwa niezaſłużoney godnym ſądźi chwały. Potrzebne te każdemu ſą cwiczenia; dla ſwego i Przyiaćiol zdrowia: dla ſwoiey lub cudzey poparćia

(*) Chrośćinſki w Rozmowach Liſtownych.

parćia fortuny: dla pewney od nieprzyiaćioł obrony. Jeżeli kto prędzey to ſtateczne kochanie wſzyſtkiego wyuczy. *Chypolit* dla zacney ſwey *Julii*, nieſprzykrzenie malarſkie długo tarł farby: mieczem długo do Jey widzenia z hazardem życia przećinał przeſzkody: i odartym dla ucałowania nog Pani ſwoiey nie wſtydźił śię być kupczykiem; (*) miał na oſtatek honor i ſwego być Patronem ſzczęśćia. Arymant dla śliczney Chryzeidy Doktorſkiey uśilnie tentował ſztuki: (**) to i niegodnego więc Rożyna ten potka honor, dla pozyſkania Godney Chlorydy Reſpektu, Doktorſkiey, Juryſtowſkiey i Rycerſkiey ſprobować Profeſyi.

Ale gdy ſobie teraz, za Rozkazem WMCPanny Dobrodźieyki, woienne formuię duchy, niezrozumiane dużo mię mieſza haſło, z kim i na co armiſtycyum czynić mam. Nie tylko za honor WMCPanny Dobrodźieyki woiować, lecz na iedno Jey ſkinienie zawſze gotow ieſtem; tey zaś nigdy mieć nie mogłem odwagi, abym na tę Potencyą porywał śię do broni? w ktorey zwyćiężkich pętach niewolnicze dawno pod walecznemi nogami ſmaczno ſpoczywa ſerce.

A zatym WMćia Dobrodźieyko, nie widzę żadney z śiebie do wzaiemnego armiſtycyum proporcyi; i owſzem, gdy mi tak ſłodka w Reſpektu Jey Pańſkiego więzach niewola, o to iak

(*) W Hyſtoryi Chypolita z Julią.

(**) Arymanta z Chryzeidą. śliczne awantury polſkim ięzykiem pierwſza w Kaliſzu, druga w Toruniu drukowane.

iak nayprędzey ſuplikować zbiegnę, abyś mię WMCPanna Dobrodźieyka, w hołdowniczym do rozkazow ſwoich nazawſze konſerwować raczyła Prawie. Ten dla mnie iedyny honor! ta cała pamiętnych zwyćięztw chwała! ta zacney Heroiny, tak wielkiego Monarchy mego, abſolutney godnym być władzy i poddańſtwa.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Po odebraniu zupełney wzaiemnego ſerca od Damy deklaracyi, Chloryda po odieździe Rożyna ſwoy oświadcza afekt.

XXVIII. Tak ſobie po odieźdźie WCPana o Jego myślę ſercu, że dźiwnie w ſekretnych rezerwach ſwoich z prędkiego ze mną przyiazney negocyacyi dotarćia tryumfować muśiſz; i że ći nie tak o moy chodźiło afekt, iako abyś ten punkt ſwego utrzymał honoru, iż grzecznemu Kawalerowi, żeby naynieprzyſtępnieyſzą łatwo ſobie zniewolić i pozyſkać Damę. Jakożkolwiek niech będźie: ia śię teraz z ſzczerym oświadczać Temu mam obligacyą ſercem, ktoremum śię za dożywotniego obiecała przyiaćiela; i tak rozumiem, że ta przynaymniey afektu mego uprzeymość, oczywiſtemi iuż teraz ſtwierdzona deklaracyami do ſtateczney go na zawſze ſkłoni wzaiemnośći. Im dalſzą trochę przedtym od Jego byłam przyiaźni, tym uprzeymiey teraz WCPanu winſzować mogę, żeś żadney prawie w otrzymaniu ſłowa mego nie doznał trudnośći;

ści. Co, tak rozumiem, za wdźięczne mi masz, i mieć będźiesz; i ieżeli Przyiacioł innych, wesołym powinszowania z tey pochodzące okoliczności przyymuiesz sercem, tym barźiey WCPana to kontentować powinno, że ci taż sama swoiey winszuie przyiaźni, ktora naylepiey wiedźieć może, że cię kochac stateeznie nieodmienną ma intencyą.

WCPana kochaiąca śiostra i sługa uniżona, Chloryda.

Respons Rożyna.

XXIX. Lepiey ia o WMCPanny Dobrodźieyki z strony serca mego trzymam opinii, niżeli tak sama WMCPanna Dobrodźieyka o niey mi znać daiesz; i rozumiem, że to na probę moiey ku sobie piszesz rekognicyi: w czym o zupełną WMCPannę Dobrodźieykę pokornie zaklinam wiarę, że, im pewnieyszym o Jey ku sobie być mogę sercu, tym delikatnieysze dla Godnośći Pańskiey poymuię w sobie sentymenta. Mogłaś WMCPanna Dobrodźieyka dobrze to w moich uważać adresach, że oprocz polerownieyszego słow układu, i pieszczeńszych pragnienia do usług Jey mego expresyy, nic we mnie nie było grymasow, i owszem, nad powszechnie wźiętą u Kawalerow manierę z barzom prędką i z barzo otwartą zawszem (iako ma przysłowie) na plac wyieżdżał szczerośćią, ktora że mnie z natury iest miła i ulubiona, tak importunnie w odebraniu

niu WMCPanny Dobrodźieyki słowa naleganie, zupełnie Jey o tym wiarę konwinkować powinne. Znam śię dobrze z sumieniem moim, nim śię zawsze rządźić lubię: serce moie, lubom krotko (biorąc miarę do innych Dam gustu) ale dosyć obszernie WMCPannie Dobrodźieyce explikował, i tey zdawna iestem perswazyi: że obłudne bez potrzeby ośwaidczenia, od szpetnego żadney prawie rożnicy nie maią szalbierstwa. Długom śię z niegodnośćią moią pasował, długo mi zacność WMCPanny Dobrodźieyki, żadney dla szczęśćia mego brać otuchy broniła: ale że serce stateczną te przeszkody zwyćiężywszy submisyą, niezasłużony w respekćie Jey Pańskim pozyskało fawor, szczęśliwym mię nazywać proszę, szczęśliwym śię być sam sądzę. Już zaś naymnieysza o obłudźie wzmianka, dźiwnie mię wstydźić zwykła; bo rozumiem, za tę wadę, gdyby kto łatwieyszego użyć chćiał terminu, szalbierzemby mię zwać powinien.

Dufam tedy, że mię WMCPanna Dobrodźieyka, iako Dama wszelkiego pełna rozeznania, za takiego nie sądźisz; ia z strony moiey za wierną serca oświadczonego afiduię rzetelnośćią, i całe życie moie iedyną tego będźie probą, że naypierwszy doczesnego szczęśćia na tym zakładam stopień, że mi wiecznym swoim być pozwalasz.

Sługą i Podnożkiem.

Liſt od tegoż do Chlorydy animuiący ią do ſtateczności.

XXX. Niech mi śię ſzczęśliwie nigdy nie powiedźie, ieżeli i ia w naymnieyſzym punkćie ſzczerey prawa narażam wierności; i ieżeli kiedy o ſumniennym WMCPanny Dobrodźieyki powątpiwam ſłowie. Ale że i nayſtatecznieyſza miłość ſwoie miewać zwykła boiaźńi, trzymam tyle po wrodzoney WMCPannie Dobrodźieyce dyſkrecyi, że mi za złe mieć nie będźieſz, iż śię w przyrzeczoną miedzy nami na nową przypominać ważę Przyiaźń.

Przeczuwa nieco ſerce moie, że WMCPanny Dobrodźieyki ſtateczność rożnie i Rożni tentować będą, że z tey rozliczne dla śiebie przykrośći zćiągnieſz koniunktury. Lubo mała do tego ieſzcze aparencya, iuż ia ćiężko na to ubolewam, lubo żadney z śiebie, do niepomyślnych WMCPannie Dobrodźieyce okoliczności, nie dałem przyczyny, krom żem z ſerca tak śliczną ukochał Damę, i z ſzczegulney Jey dobroći wzaiemną życzliwego ſerca uſzczęśliwiony ieſtem deklaracyą.

Nie wątpię (iakem śię na początku zaraz Liſtu z tą ogłośił proteſtacyą) że zobopolnym wagi uymować nie myśliſz umowom, że ſzczerze kochaiącego, na wzaiem ſzczerze kochaſz ſługę; ale ieżeli kto ſubtelne na ſtatek WMC Panny Dobrodźieyki knować będźie zdrady? ieżeli opaczne inaczey ſerce moie, i mnie ſamego malować będą powieśći? ieżeli o dźiękowańie za dobrą innym przyiaźń, iakie naſtąpi

JMći Matki, lub kogo innego prześladowanie; chćiey to ſobie WMćia Dobrodźieyko raz na zawſze w mocney wypiſać pamięći, żeś wiernemu ſłowo dała Rożynowi: że tak delikatne rwać kontrakty, nietylko wſtyd, ale i dobre pozwalać nie może ſumnienie: że złość lub chytrość zazdrośnych Kawalerow, i długo i ſztucznie na odwrocenie, oſłabienie ſerca pozorne kſztałtuią proiekta: żeś mię nie takiego, iakim mię oni udawać będą, poznała: żem ći śię przynaymniey być takim nie obiecał: że tym ſłodſze napotym złączonych ſerc naſtępuią ſukceſa, im tężſzy miłośnego ogniwa związku hartował ogień, na oſtatek to pamiętay, żeś kochać Rożyna obiecała, że Rożyn chyba śmierćią od kochania zacney Chlorydy roztrzygnionym będźie.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Reſpons Chlorydy. W tym Liśćie za ſtatkiem ślubuie. Słabość ludzką przypomina; aby śię Rożyn ſtarał o finalne kontraktow zawarćie, prośi: uprzeymą na koniec oświadcza rezolucyą.

XXXI. Pamiętać nie mogę, gdźie mi śię czytać trafiło, że „Duch w prawdźie mocny „ieſt, ćiało zaś ſłabe, a więc nie mam śię o co urażać, że mi WCPan do utrzymania tego, piękne za wczaſu daieſz pobudki, com przez ſumnienie, i WCPana grzeczność, ſtateczney Jego ku mnie dotrzymać powinna przychylności. Co o ſtatek? o cnotę? o umysł do

 końca

końca mocny? ani ia śię boię, ani WCPanu wątpić radzę; „Chloryda Rożynowi Chlorydą „zawſze będę: razem ſłowo i przyiaźń przyrzekła, nigdy parolu nie złamię; wiary nie zawiodę; żebym iednak, będąc płći niewieśćiey, na iakie weſtchnąć ugryzki, na częſte w kąćie zapłakać prześladowania nie miała, tey ia ſobie mocy tak odważnie obiecywać nie mogę, anibyś WCPan kobiecey we mnie na iakieśkolwiek upewnienia moie zupełnie kredytować mogł naturze. A ztąd właśnie mi ſama okazyą daie materya, abym WCPana na imię wierney zaklinała Chlorydy: abyś ile możeſz, wſzelkiego z śiebie dokładał ſtarania, z tak nieprzyzwoitey ią iako nayprędzey wyrwać ſytuacyi: chyba, że takim ſtatku Jey probować chceſz fortelem? chętnie śię na wſzelkie, dla ſtwierdzenia ſerca ſwego, konſekruię przećiwnośći: i tym śię iedynie w naygorſzey ćieſzyć i animować obiecuię porze, że to dla kochanego ćierpieć obrała Rożyna; ktorego i prędko ukochała, i kochać do żyćia zgonu nie przeſtanie.

WCPana &c.

Rożyn o oſtatnią Chlorydy rezolucyą urażony, żałoſnogniewliwy liſt piſze. Tu śię uprzeymie kochaiących wyraża natura.

XXXII. Za tak ſubtelną ſercu memu ranę, WMCPannie Dobrodźieyce iako nayuniżeniey dźiękuię; doſyć dla troſkliwych ſzczęśćia myśli, że z przyiaćielſkiey ſztylet odebrały ręki.

Tegoś znać ſobie WMCPanna Dobrodźieyka życzyła, żebym liſt Jey rześiſtemi zkąpał łzami; ale pamiętać było, że nie miałem i nie mam przy ſobie takiego, ktoryby rozrzewnione otrzeć i ukoić potrafił oczy.

Jaż to tak okrutnie, zacney mam probować, mam doświadczać Chlorydy? iaż to tak śliczne i niewinne ſtworzenie mam na umyślne naſtręczać groty? iaż to, tak nielutośćiwym Tyranem, tak twardym poſągiem, tak dźikim będę Tygryſem? iaż to, za pieſzczone oświadczenia: za wierny afekt: za przyrzeczoną przyiaźń; tak krwawo płaćić mam? A bodayżem ſam w katowſkie pierwey wpadł ręce! bodayżem w głuchą odludnych knieiow zamienił śię ſkałę! niżeli tego okrućieńſtwa, tego tyrańſtwa myśli i ćień naymnieyſzy, w moiey kiedy poſtaćby miał imaginacyi.

Ey! ſercem ukochana Mćia Dobrodźieyko, przecięż śię i żartem tak piſać nie godźiło, wiedząc tak delikatną ſzczęśćia mego z oſoby WMC Panny Dobrodźieyki rekognicyą; znaiąc tak przywiązane ſługi wiernego ku ſobie ſerce. Ja przyznam śię, choćiażbym wet za wet oddać uśiłował, nie mogę: konceptu mi nie ſtaie: gdy pomyślę że Chloryda mię kocha, tymby śię alterować nieomylnie mogła; na cobym ia śię dla niey umyślnie hazardować ofiarował. Nie chćiałbym nigdy takiey znać miłośći, ktoraby mego dużo boleć i koſztować miała kochanka.

Piſzę z pokorną ſupliką do WJMći Matki Do-

Dobrodźieyki moiey, używam inſtancyi Rodzonego WMCPanny Dobrodźieyki; że prośb moich otrzymam ſkutek, mocną ſobie roſzczę nadźieię. Tym czaſem nim ſam zbiegnę do uśćiſkania nożek Pani moiey, proſzę i na wſzelką ſerca Jey Dobroć zaklinam, abyś i ſama weſołą była, i mnie ſwemi trwożyć nie chćiała alteracyami, wſzak nie ten danego ſłowa był deſeń, ale aby pomyślne i ſwobodne wieść życie, na co całe moie konſekruiąc śiły, ieſtem do końca.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Liſt Rożyna do JMći Matki, ſwoie dla Chlorydy promowuiący Intencye.

XXXIII. Gdybym ſkonwinkowanym zupełnie nie był o wielkim WMCPani Dobrodźieyki rozeznaniu, i wielkiey ſerca Pańſkiego Dobroći, nigdybym śię z tak śmiałą odzywać nie ważył ſupliką, abyś mi WMCPani Dobrodźieyka łaſkawe dać raczyła pozwolenie; głęboką pokorą, ſtatecznemi wiernośći nigdy nieodmienney dowodami, ſtarać śię o niezaſłużony honor i imię ſyna i podnożka WMCPani Dobrodźieyki moiey. Ale że wiem, że mocną w klemencyi Jey Pańſkiey złożyłem ufność, iż od protekcyi ſwoiey nikogo dobrotliwie oddalać nie raczyſz, przy tyśiącznym z naygłębſzą rekognicyą nog Jey ucałowaniu, pokornie żebrzę, abym przynaymniey na krotki iaki czas miał honor z reſpektuiącą tego tytułu

tułu odezwać śię pretenſyą. To mi będźie wieczney zadatkiem wdźięcznośći, ktorey nieſkończone u nog Pańſkich ſkładaiąc przyrzeczenie, ieſtem z pokorną wielkiego Imienia adoracyą.

WMCPani Dobrodźieyki moiey.

Reſpons Matki do Rożyna.

XXXIV. Nie ſtaieć mię na rowne oświadczenia WMCPana expreſye, ale śię wzaiemnośći ſerca dobrego Jego ku Domowi naſzemu przychylnośći, koreſpondować zawſze ſtaram. W czym ſobie tylko ſłużyć każeſz, gotową ze mnie do pomocy ofiaruię ochotę, i bytności Jego że śię ſpodźiewam, zaczym i wdźięcznie Jey wyglądam, będąc z winnym reſpektem.

WCPana &c.

Liſt, ktory Rożyn do Brata Chlorydy piſał w teyże ſamey, co i do JMći Matki Jego, materyi.

XXXV. Szczycę śię nieſkończenie ſtatecznym Rodzoney WMCPana Dobrodźieia ku mnie ſercem, ale ſukces tey dla mnie ſczęśliwośći, iako iedynie przyiaćielſkim WMCPana Dobrodźieia zawſze przypiſywać będę promocyom; tak znowu o rownie fortunną do WJMći Dobrodźieyki Matki ſwoiey w intereśie moim uśilnie proſzę negocyacyą. Złożyłem iuż w tym punkćie ſzczerą u Nog Jey Pańſkich ſuplikę, ieżeli tylko ſkuteczna WMC Pana Dobrodźieia (o czym nigdy nie wątpię)

pię) przyſtąpi kooperacya, pewny z dawna upragnioney ieſtem nadźiei. Zmiłuy śię W Mći Dobrodźieiu, czyń tak, iak rozumieſz, iak wieſz boleśną na naymnieyſze przewłoki miłość; wſzak ſam nie za długo w takiey życia być możeſz ſytuacyi. A więc za pomoc mnie ſtatecznie dotrzymaną tyśiączne intencyy ſwoich, w rewers ſwoiey dla drugiego rzetelności mieć bedźieſz ſzczęście, do ktorego i ia, ile śił we mnie, ile konceptu mieć mogę, zupełnie konſekrować przyrzekam, i tego śię w przyiaćielſkiey WMCPana Dobrodźieia uśilnie domawiam wzaiemności, abyś mi prędką ſtwierdzenia wdźięcznych łaſce Jego chęći moich podał okazyą; nic mię zupełnie kontentować nie może, iak pomyślny honor być na zawſze.

WMCPana Dobrodźieia &c.

Reſpons. Oświadcza ſwoie w intereſach Jego pilność. Znaki niektore ſerca dobrego Matki opiſuie. *Item* nieco o pewney w Domu tamtym Faworytce Rożynowi nieprzyiazney: nieco także o Chlorydy ſercu.

XXXVI. Jakby ieden z naygłownieyſzych intereſow moich, tak intencye WMCPana Dobrodźieia, wſzelkiemi do końca zbliżać uśiłuię ſpoſobami; i o tę ſłowem moim proſzę wiarę, że ieżeli WCPan dla ſzczerego ku Chlorydźie przywiązania tęſkliwie oſtatniey Ich Mćiow Rodźicow moich czekaſz deklaracyi; tak ia z tey iedynie racyi, że ſobie Przyiaćiela,

iaćiela Braćiſzkiem ieſzcze mieć z duſze pragnę, dźiwnie na to wſzyſtko żałoſny ieſtem, co ſzczere dla WCPana chęći moie, nieco śię tamować zdaią.

Szukałem ſubtelnie z JMćią Matką o Wći Panu mowienia okazyi, ale nie mogłem mieć lepſzey, iako kiedy mię ſama dnia wczorayſzego, na adreſowanie do WMCPana Dobrodźieia od śiebie reſponſu, zawołać kazała, po ktorego zakończeniu, znaczne ſkłonney dużo dla WMCPana Dobrodźieia rekwizycyi, woli ſwoiey pokazała znaki; i owſzem z tym śię przede mną ſłyſzeć zdała, żeby rada przyzwoitym iakim ſpoſobem, innych od ſwego nadźiei przedśięwźięcia odwrocić konkurentow; i ztąd miarkuię, że WMCPan Dobrodźiey za pierwſzą w Domu naſzym bytnośćią, łatwobyś ſekretne mogł otrzymać ſłowo, ale aby ſobie Ich Mć Rodźice innych Ich Mćiow ſerca na potym nie uraźili, nieco publiczną zwłoczyć będą deklaracyą, aż śię tym czaſem tamtym daremnie kłaniać zprzykrzy, i z piękną na czas odiadą nadźieią.

Gdym tę śieſtrze moiey opowiedźiał nowinę, uboſtwo Chloryda przyznała mi śię, że całey przeſzłey nocy dla uduſzonego w ſobie weſtchnienia i płaczu ſpać nie mogła, co nie z inney poyść muśiało racyi, tylko że WCPana i ſwego żałuie w zwłokach umartwienia. Dźiwne od Ich Mćiow wſpołkonkurentow ma importunie, ale tak ich oźięble i kwaśno za-

 wſze

wſze zbywa, że ia ſię ich (że tak rzekę) wydźiwić nie mogę ślepoćie, i Jey ſamey, wiedząc że z natury dźiwnie dobrą i dyſkretną być lubi, a tak oſtre teraz dla ſwych Adoratorow pokazuie reſentymenta. Z tym wſzyſtkim, że ſię to dla afektu WMCPana Dobrodźieia dźieie, tym barźiey śioſtrę moię co raz za to kocham.

Jeſt tu u nas wdowa pewna ſzlachćianka, ktorą z dawna Matka moia na reſpekćie trzyma; ta znacznie ſię nieprzyiazną intencyi WCPana pokazuie, i częſto Matce moiey ſerce do WCPana pſuć uśiłuie. Nie wiem, ale muśiałeś ią ſobie WCPan mocno kiedy obraźić. Jabym ią rad WCPana pozyſkał ſtronie, ale że gładkiego do ukontentowania ią czym nie mam pretextu, a baba wielki frant i ćiekawa, boię ſię aby przez ſwoie Matce moiey podſzeptywania, nie zepſowała mi dla moiey indyferencyi (i ktorą ſię gładko utrzymywać umiem) kredytu, przez coby mi połowę śmiałości i ſpoſobow ſłużenia intencyom WCPana Dobrodźieia odięła. Jednakże tak miarkuię, iuż i ta nic nie potrafi, bo Matka moia, ſłyſzę, dnia dźiśieyſzego barzo rano, cały liſt ſwoią do kogoś piſała ręką; znać ſię Jey Reſpons do WCPana mnie dyktowany oboiętnym zdawał, a zatym lepiey ſię rezolwowawſzy, mogła oczywiśćiey Jego odpiſać rekwizycyom. Poſyłam WCPanu kontext liſtu pierwſzego, drugiego wiedźieć nie mogę, ale ieżeli

żeliś WCPan liſt od moiey Matki nie moią piſany odebrał ręką, naylepiey ſię z tąd o Matki moiey ſercu informować będźieſz. Jednak i owey wdowki kareſować nie przeſtaię; i gdy mię wczora o mieyſce dla corki ſwoiey lepſze, niżeli w ktorym teraz u iakiegoś Dworu ieſt, prośiła, z wielką aſekuracyą, za naypewnieyſzy Jey podałem ſpoſob, aby WMCPana Dobrodźieia, za bytnośćią Jego u nas, do tego zażyć ſię ſtarała intereſu, to iey afiduiąc, iż nikt lepſzey dla corki iey nie wyiedna i nie wypatrzy Partyi, iak WCPan Dobrodźiey, tyle znaiomych ſobie i przychylnych maiąc Dworow. Dźiwnie ią to ukontentowało, i ſwoie do WCPana gotuie widzę perory. Jeſtem przytym nieodmiennie.

WMCPana Dobrodźieia.

Kontext Liſtu pierwſzego od JMći Matki Chlorydy do Rożyna dyktowany.

XXXVII. Pierwſzy raz mi ſię, o tak rzetelney WCPana dla corki moiey wiedźieć trafia woli, za ktorą uniżenie dźiękuię; iednak tak prędkiey z śiebie rezolucyi dać nie mogę: mianowićie, iż do kogo Przyiaźń należy, u tego deklaracyi domagać ſię trzeba; ia dopiero męża mego ſłuchaiąc rady, WCPana rekwizycyom pewną na ten czas dać mogę odpowiedź. Afektowi ſię Jego oddaię i ieſtem z winnym Reſpektem.

WCPana &c.

Liſt Chlorydy. Wyraża ſwoie od importunnych Konkurentow niepokoie. Afekt oświadcza i o rady Rożyna prośi.

XXXVIII. Tym śię iedynie tylko teraz ćieſzyć mam, gdy pomyślę, że Rożyna kocham: że Rożyn z wzaiemnym dla Chlorydy ieſt kochaniem: to oſobliwſze ſercu memu ulżenie, kiedy do takiey przyyść mogę ſpoſobnośći, abym WCPanu, troſki moie poufale wynurzyła.

Już nie wiem, co z ſobą czynić mam, tak mię uprzykrzeni zewſząd obśiedli importuni, że ani czaſu, ani mieyſca od nich ſpokoynego znaleść nie mogę; a co mi nie raz wſkroś ſerce przeſzyie, gdy ia nieco ſekretnie do WCPana piſać poczynam, iak na nieſzczęśćie iakie, kilku śię ich do mnie zbieży, i tak niedyſkretnych ſą adreſow, że ledwie ſkryć karteczkę, pioro oddalić, i co innego brać w ręce dopuſzczą. Do tego iuż przyſzło, że kiedy śię iaką z WCPanem chcę ucieſzyć ſztafetą, nabożeńſtwo ſobie iakie zmyślić muſzę, i ten nawet liſt, klęcząc na kśiążce (na ktorey śię modlić ordynaryynie mam zwyczay) iuż dużo w noc napiſała, boiąc śię by przynaymniey kto przez ſpary patrząc, czego innego krom paćierzy, pomyślić nie chćiał. Toć przećię ze mnie wielka teraz dewotka; proſzę radź WCPan prędzey o mnie; i tym czaſem iakiego naucz ratowania śię ſpoſobu.

WCPana &c.

Reſpons Rożyna. W tym Liśćie pod delikatnym większego zkąd inąd dla ſwey Damy ſzczęśćia, pretextem, Jeyku ſobie probuie afekt. Natura Liſtow takich uprzeyma bywać zwykła.

XXXIX. Bynaymniey to alterować ſerca WMCPanny Dobrodźieyki nie powinno, co z reſpektuiącey, i dźiwnie delikatnych ſentymentow przyiaźni, i dla uſpokoienia WMC Panny Dobrodźieyki piſzę.

Upewniam WMCPannę Dobrodźieykę, że na tak długie nieſkończenie ubolewam przewłoki; coż czynić mam? kiedy tak Ich Mćiow Rodźicow wola, martwić ſobie intencye moie obrała: na to także poprzyśiądz gotow ieſtem, że WMC Pannę Dobrodźieykę tak ſerdecznie kocham, iak barźiey nikogo w życiu nie kochałem i daley kochać nie myślę; ale abym lepiey uprzeymie wierną ſtwierdźił miłość, pozwalam WMCPannie Dobrodźieyce, odtąd mię i naymniey nie kochać; pokaże śię przez to, że ia z powinnośći, że z chęći, że z zupełney rekognicyi, ale nie dla iedyney tylko wzaiemnośći, śliczną ukochałem Chlorydę, kocham! i kochać będę. Tam ſkuteczznieyſze ſerce, gdźie mnieyſza za przyiaźń nadgrody nadźieia. Nie mogę tego na ſobie wytrzymać, aby niegodne oświadczenia moie tyle ſzczęśliwym od rożnych WMCPannie Dobrodźieyce ofiarowanym przeſzkadzać miały propozycyom: żebyś niewinnie i długo, od wielu dla iednego, przykre znośić miała umartwienia.

Graf (*) Goſtkſtein piękny, urodźiwy, i bogaty

(*) Imiona wſpołkonkurentow.

gaty Kawaler: Baron Tryfon wdźięczny, przyiemny, hoży, i zacnego urodzenia: inni w ſzczęśliwych natury i fortuny darach, daleko mię przewyżſzaią. Maſz WMCPanna Dobrodźieyka w kim do ſwego przebrać guſtu: maſz komu przychylnego nie żałować ſerca: dni i lata ſwoie w pomyślnym ukontentowaniu i złotey rozrządzać będźieſz mogła ſwobodźie: ia zpredawſzy co mieć mogę, ucałowawſzy nożki Jey, w świat, gdźie mię tylko ſame poniosą oczy, poydę, i ztamtąd życzyć, i o dobrych WMCPanny Dobrodźieyki, dowiadywać śię ſukceſach będę.

Jeſtem przytym z ſerdecznym pieſzczonych Rączek ucałowaniem.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Chloryda na ten Liſt ſwoie żale oświadcza, że tentuiąc Jey ku ſobie afekt, niewinnie ią trapi, prośi, aby daley tak oſtrym piſać poprzeſtał ſtylem?

XL. Zalu ukoić, łez utamować nie mogę! a żem ſtrapiona, że nocy i dni przepłakuię: opiſywać śię tego WCPanu boię.

Coż winna ieſtem, że kocham? że o wzaiemnym nigdy nie wątpię kochaniu? trućizny mi raczey przyſłać było, niżeli tak oſtro przyiazne rady.

Ale! i w tym WMPana zupełnie exkuzować umiem: ſamam ſobie i wſzyſtkiemu winna! że przez niewieśćią miętkośc, wiedźieć nie mogąc, żeby hazardowne wierney przyiaźni rezolucye,

ſucye, tak krwawo dwoch na wzaiem kochankow katować mogły ſerce. Ja com w przeſzłym napiſała liście, z delikatney wyćiśnione piſałam miłośći; raźiły te WCPana oświadczenia moie? ztąd iż mię kochaſz, i z tey racyi nic mi złego, i dla ſamegoż śiebie, podeymować nie życzyſz; coś WCPan teraz napiſał, z troſkliwego na wzaiem początek wźięło afektu; ale że i ia nie mniey WCPana kocham, i ztąd nic przykrego i dla mnie ſamey życzyć nie mogę, to mi, iak obośieczny miecz ſerce wſkroś przeraźiło. Pomyśl WCPan, iak i prawdźiwe kochanie nieoſtrożnym w ſwoich być może expreſyach; pod łagodnym większego dla mnie ſzczęśćia pretextem, iſtne mi ofiarować nieſzczęśćia? i z tego mię nielutośćiwym abſolwować pozwoleniem, czego mi nikt ani wyperſwaduie, ani zakaże, abym WCPana do śmierći kochać nie miała.

Nie sfukay mię WCPan z bogatemi; moy ſkarb, moia naywiękſza fortuna, WCPana grzeczność i godność w ſwoiey mieć depozyćie przyiaźni: wytworney Ganimedeſow urody innym czyń obietnicę, ia iednegoż z ową ieſtem guſtu:

że twarzy w mężu nie lubię takowy,
Co nie odmienna ieſt od białogłowy.
Mierna uroda ta mężczyznę zdobi,
Ta mu wſpaniałość, ta powagę robi. (*)

Wet zawet WCPan, widzę, oddaieſz? przyy-

(*) Chrośćinſki w xięd: Rozmo: Liſt:

przyymuię, dźiękuię. Ale na tym niech będźie dosyć i day w Respekćie swoim słuszney mieysce Listow moich iustyfikacyi.

Zem pisała o natrętnośći wielkiey Ich Mćiow w Domu naszym ustawicznie bywaiących, i ztąd o żałosnych wzmiankęm uczyniła niepokoiach moich, widźi Bog lepiey serce i intencye moie, iż to nie z tey oznaymiłam przyczyny, abym mniey wierną Jego być myślała Przyiaźni, lub czekać go i do śmierći woli nie miała; ale że raz Jemu na zawsze moie poświęćiwszy serce, to mi ćiężko wytrzymywać przychodźi, kiedy sobie kto inny o nim iaką czyni nadźieię.

Jużże, moy Rożynie, bądź o twoiey pewnym Chlorydźie, odmienną nigdy nie była, ani być dla ćiebie nie może, przyiaźni z twarzy cudzych nie mierzy, ale z Twego i swego serca: kocha ćię statecznie, serdecznie i wiecznie, i w naymnieyszym wzaiemney Przyiaźni urazić nie chce punkćie. Nie wie na ostatek, iak ći śię exkuzować ma, ale na Twoię śię zupełnie spuszcza dyskrecyą, na wolą i dyspozycyą Twoię wcale śię zdaie.

WCPana &c.

Rożyn na to odpisuiąc, własnośći afektu uprzeymego wyraża i exkuzę przeszłego od śiebie listu.

XLI. Kto w miłośney ieszcze szczęśćia nie miał postać szkole, nigdyby temu wiary dać nie mogł, że statecznego oświadczenie kochania

nie pełne są podczas boiaźni, pełne wzaiemnych żalow; i znowu, że sameż troski, po uprzeymym oczu nad nimi wypłakaniu, dźiwną iakąś maią w sobie słodycz, i głębiey zawźiętą (*) w sercach korzenią przyiaźń. Nie z moiey opinii, ale z kredytu słowom WMCPanny Dobrodźieyki godnym śię sądzę delikatnego Jey płaczu, nim śię ćieszę, i oraz rzewliwie nad nim szlocham. Wybaczmy wzaiemnym serc uprzeymych inwencyom. Miłość stateczna i same podczas lubi odmiany, nie dla tego, aby ią przez śię i z swoiey natury oboiętne słowa, zmarszczone miny kontentować miały; ale żeby lepszą potym wynurzenie delikatnośći swoich pozyskała okazyą, i pretext, i burzliwe z upału Jey nudnośći wdźięcznymi wyśiliła i ochłodźiła łzami. O! co prawdźiwa nie kosztuie miłość! chociażby iednak wszystko kto dla niey utraćił, za nic to sobie ważyć umie, kiedy kochać kochaiącego może.

Justyfikować śię daley nie chcę, żebym co z delikatney przykrego nie wypisał impresyi; bo wzaiemna przyiaźń rowną śię lubi szczyćić miarą, i za nieznośną sobie uznaie krzywdę, gdy kto sobie większe ku kochanemu, niżeli Jemu ku sobie uzurpować śmie kochania Imię. Tak tedy z tym śię odtąd oświadczać będę, że ani barźiey, ani uprzeymiey WMC Pannę

(*) Słowo to nie uporczywą, ale poczętą znaczy, iako na przykład że zboże śię zawźięło, mowiemy.

Pannę Dobrodźieykę nie kocham, tylko iak WMCPanna Dobrodźieyka masz dobroć kochać, estymować mnie swego. &c.

Podnożka.

Graf Gostkstein list subtelnie ćiekawy pisze, czyli Rożyn ma intencyą starać śię o Chlorydę.

XLII. Grzeczności WMCPana Dobrodźieia tyle śię być winnym czuię respektu, że gdybym o Jego naymnieyszey ku WJMći Pannie Chlorydźie wiedźieć honor miał skłonnośći, łatwobym nie tylko moich zbliżać poprzestał intencyy, ale też pozyskane dotąd w szczęśćiu mym sukcesa, chętniebym skuteczney, WMC Pana Dobrodźieia poświęćił fortunie.

Nie śmiem dłużey o łaskawe w tym punkćie woli WMCPana Dobrodźieia domawiać śię życzliwemu swemu otworzenie; ale tego dla moiey do usług Jego ochoćie uprafszam kredytu: że więcey nic, tylko rzetelnych Jego czekam rozkazow.

WMCPana Dobrodźieia.

Rożyn piękne za nadobne ostrożnym oddaie responsem.

XLIII. Tak w szczęśliwey WMCPana Dobrodźieia dla mnie niegodnego propozycyi, sądźić inaczey nie mogę, tylko że więcey w łaskawych formowaniu proiektow wrodzona Jemu dla każdego dobroć rady przykładać muśiała, niżeli słuszny na osoby moiey podłość, a zacność, sobie podobno destynowaney od Nieba Damy względ. Lubo śię zaś wcale tak wysokiey proporcyonalnym nie sądzę fortuny; nieskończenie iednak za dobre WMCPana Dobrodźieia ku mnie serce obligowany iestem: i szukać wszelkich przyrzekam sposobow do zupełney oświadczenia wdźięczności.

WMCPana Dobrodźieia.

Rożyn Chlorydźie o swoiey z Grafem korespondencyi znać daie.

XLIV. Odebrałem tymi czasy niespodźiany od Grafa Gostksteyna list, w ktorym mię upewnia, że dla mnie gotow nie tylko swoich ustąpić intencyy, ale też wszelkimi mię śiłami, w łaskawym WMCPanny Dobrodźieyki promowować respekćie. Wielka, przyznam śię, człeka trzy razy (iako mowią) widźianego ku mnie przyiaźń, bo z wielkich Ludźi *Mazarynięgo* lub *Machyawela* początek swoy wźiąć muśiała informacyi.

Podźiękowałem, iako należało, i grzybkiem rydzyk zbywaiąc, bez iakiey o czym szczegulnym wzmianki, tom delikatną wyraźił uniżonośćią, że lubo ofiarowaney od niego godźien nie iestem partyi, wdźięczen iednak za wspomnienie tak śliczney osoby i łaskawą Jego ku mnie przychylność będę.

Ućiechy sobie WMCPanna Dobrodźieyka przyczynić dosyć możesz, ćiekawie uważaiąc, że mię frantem, sam nim będąc, u śiebie sądźić muśi ztąd, żem śię niedyskretnie wabiącemu wywieść nie dał w pole.

Tym kończę, że na nowe nic więcey kochać nie mogę, tylko iak zdawna ſtatecznie i ſetnie ukochałem.

WMCPannę Dobrodźieykę &c.
nayniżſzy Jey Podnożek.

Reſpons Chlorydy.

XLV. Day go nieſzczęściu! toć obrotny Hrabia ruſzył konceptu! Nie darmom go kilka razy uważać plezyr miała, że ſobie paznogćie u palcow zębami przyćinał; znać nad tym fortelem i liſtem ſubtelnym, długo iuż nieſzczery rozum, i obłudne ſmażyć śię muśiało ſerce. Toż i mnie dnia wczorayſzego uſtnie, co WCPana liſtownie, z grzeczności iego potkało ſzczęśćie; nie pięknie mi śię go zbyć zdarzyło, gdym mu taką dała odpowiedź: „gdybym wiedźiała, że Rożyna nie kochaſz „WCPan, zdałoby mi śię, że większeybym „mieć nie mogła zaſługi, iak albo na większe „WCPana umartwienie, albo na pogodzenie „tym ſpoſobem tak znacznych imion, w Ro„żyna śię ſamey chętnie i długo wpraſzać „przyiaźń.

Smiał śię na to miluteńko: ale ſerduſzko tak od tey dalekie było uprzeymośći, iak ia od iakiey dla iego ofert impreſyi. Już zaś kiedy śię razem wſzyſcy do niego zbiegną pokoiu, właśnie im to ſłużyć może, iak ſwoich konkurentow ktoraś Dama wiernemu opiſała kochankowi.

Ci

Ci na śię patrząc wzaiem uważali:
Ktory śię ſkryćie barźiey ku mnie pali.
I kogo kocham, tego doćiec chćieli:
Ale upewniam: że nie zrozumieli.

Z tym wſzyſtkim przyznam śię WCPanu, że lubo innego krom WCPana kochać nie mogę, iednakże i żartować z rownych mnie ludźi niemaſz racyi; atoli śię bez tego obeyść nie może; bo nie wiem, czy oślepli, iż poſtrzedz nie chcą, że oczywiśćie z ich dworuię tandreſow. Ale i to we mnie dźiwna, że dokąd wolne miałam ſerce, dźiwniem do piſania ćiężką była; teraz kiedym śię w moim zakochała Rożynie, gdyby całe nad liſtami prześiadywać śię mi godźiło nocy, milſzeybym i ſłodſzey dla śiebie mieć nie chćiała rozrywki. Przydać tu ieſzcze mogę, że lubo zawſze to na myśli, i w częſtym mam oświadczeniu, iż Rożyna kocham, nigdy mi iednak ta śię zeſtarzeć kończenia liſtow nie może maniera; zawſze mi to nowe, co zawſze ſtatecznie przyiemne i mile. Adieu.

WCPana.

Graf powtornie kuśi Rożyna o Chloryde.

XLVI. Zem nieobłudnie moię do uſług WMCPana Dobrodźieia ofiarował ochotę, ważę śię powtore wiadomey każdemu WMCPana Dobrodźieia dyſkrecyi, prawdźiwą do pełnienia rozkazow Jego przypominać wolą; i ieżeli iednym przynaymniey ſłowkiem rzetelnie mi to WMCPan Dobrodźiey namienić raczyſz,

 żebyś

żebyś swoie u zacney Chlorydy promowować chćiał intencye, znać śię będę do sekretnego powinnośći moiey przez to samo obowiązku, abym przyzwoite honorowi Jego uczyniwszy wstępy, miał nadźieię w życzliwych WMCPana Dobrodźieia być kiedyśkolwiek policzonym regestrze.

WMCPana Dobrodźieia.

Respons od Rożyna.

XLVII. Wcale mi przez tak wielką serca swego ku mnie przychylność WMCPan Dobrodźiey, wszelkie oświadczenia winney łaskom Jego rekognicyi odbierasz sposoby. Zaczym iako raz uznałem niegodność moię, tak śię i teraz do zupełney dźiękczynienia przyznać muszę niesposobnośći. Dźiwną iednak wszędźie cnoty swoiey WMCPan Dobrodźiey odbierzesz chwałę, że nie tylko z żadney sobie niezasłużonym miary, piękne promocyi swoiey obiecuiesz kondycye, ale też i powinną za pierwszą Łaski obligacyą, nowemi zwyćiężasz dobrodźieystwy.

Skłonnośći moich że sam dobrze niewiadomym iestem, trudno mi ćiężką ich exekucyą WMCPana Dobrodźieia inkomodować Łaskawość, ale raczey Jemu śię samemu w stateczny zalećiwszy respekt, z nieskończoną dawnych chęći moich iestem protestacyą.

WMCPana Dobrodźieia.

Rożyn,

Rożyn o powtorney Grafa korespondencyi Damę swą upewnia.

XLVIII. Listu mego i Grafa Gostksteyna kopie WMCPannie Dobrodźieyce posyłam, abyś nieco nad niepotrzebney przyiaznego importuna myśląc racyami ćiekawośći, iakieyżekolwiek okazyą miała rozrywki.

Przytym kochane całuię rączęta, że ledwie to dla tyśiącznego zatrudnienia napisać mogłem, uprzeymie przepraszam; serce moie z zupełnieyszą o mnie posyłam informacyą: i Łaskawego co moment tęskliwie wyglądać będę Responsu.

WMCPanny Dobrodźieyki.

Respons Damy.

XLIX. Nie darmo widzę, pospolićie mowią: wilk przećię do lasa: kto chytrym z natury, w potrzebie bez obłudney żyć nie może ćiekawośći.

Ale iak sobie tam chce! toć też to iego, iż śię daremną paśie nadźieią: że iego frantostwa nikt poznawać nie umie; niepodobnych sobie oszukać nie ma racyy, podobnych niemoże; ani w tych, ani w tamtych żadnego nie ma miru.

Ja śię tylko WCPana dźiwię dyskrecyi, że tak delikatnie importunney zbywasz śię obłudy; ia bywszy mężczyzną, utrzymaćbym śię nie mogła, abym mu chrzabąszcza po nośie przepuśćić nie miała. A oto, moy Boże! co dla

mnie

mnie kochany nie czyni Rożynek? importunom śię kłania, obłudnikom śię oświadcza: aby przez tę manier swoich słodycz, mnie zupełnieyszy uczynił pokoy. Azaż też w krotce pomyślne przed naszemi drzwiami zaświeci słońce; tym iaśnieysza będźie wierność, im sekretnieysza dotąd przyiaźń.

Darmo! pisać coś więcey myślałam: słyszę Ich Mćiow Rezydentow z trzećiego ieszcze pokoiu głosy: rada nie rada dla uprzykrzonych Galantow, ulubioną z wiernym kochankiem korespondencyą tym co i zawsze kończyć muszę sercem.

WCPana &c.

Rożyn do Dworskiey Damy pisze.

L. Jaż też dłużey zćierpieć nie mogę, być bez wszelkiey o zdrowiu WCPanny Dobrodźieyki wiadomośći, ktore winną nawiedzam submissyą, i iak śię też interessa moie mieć mogą? uśilnie pytam. Nie wątpię, aby WCPannie Dobrodźieyce, albo na stateczney w sprzyianiu mnie woli, albo na subtelnych do promowowania intencyy moich konceptach zbywać miało; a zatym nie tak dobroczynney przypominam śię pamięći, iak na nowe i teraz uznaię, że w pomocy WCPanny Dobrodźieyki śiła upragnionego dla mnie zawisło szczęśćia. Co też tam Rywałowie moi czynią? iak długo w swym uporze trwać myślą? wie-

dźieć dźiwnie ciekawy iestem, a przytym nieodmienney śię łasce oddaię.

WMCPanny Dobrodźieyki.

Respons. Oświadcza swą aplikacyą. Jakim śię sposobem niektorych konkurentow pozbyło.

LI. Szczęśćiubym własnemu i żyćiu wierniey służyć nie mogła, iak wiernie WMCPana Dobrodźieia mam honor wykonywać rozkazy. Ich Mć Dobrodźieystwo, że odtąd żadnemu z rożnych pretextow ostatniego nie daią słowa, znać żeby sobie WMCPana Dobrodźieia dla JMći Chlorydy całym sercem życzyli przyiaźni; coż? kiedy tych śię zbywać oczywiśćie nie ważą importunow. Cała tedy sekretnych fakcyy śiła, na JMći Dobrodźieyce Chlorydźie, na JMći Jey Rodzonym zawisła, ktorych mnie z Łaskawośći swoiey uczęstniczką czynić zawsze zwykli. Jużeśmy dwoch gładko z pięknym odprawili pożegnaniem. Pierwszy Baron Freyberg, ztąd w oczywistą nadźiei wpadł rozpacz, żeśmy dobrze i do zupełney wiary sekretnemi mu rumorami uszy i serce nabili, iż nieomylnie Grafowi Gostksteyn Chloryda obiecana, ktoremu że z ćicha dużo nienawisnym był, aby śię dłużey Jego nie zdawał asystować szczęśćiu, JMć Dobrodźieystwo Rodźicow pokornie, JMć zaś Damę nie bez rzewliwego pożegnawszy płaczu, odiechał, i iako słuchać, do pewnego wstąpić miał klasztoru: czy pewna taka być może intencya? o tym

o tym tu dyſputować i nie chcemy. Barona zaś Grandmonta trudniey nam pozbyć było, ale i ten iuż od niedźiel czterech w domu Ich Mć Dobrodźieyſtwa nie poſtał, i iako częſte nioſą wieśći, pilnym śię bawi goſpodarſtwem, a potym cudze ma długo luſtrować kraie. Na Tryfona zaś ſtateczność, tey JMć Dobrodźieyka Chloryda, i Rodzony Jey użyli ſztuki. Dużo śię iuż był oſobliwie WJMC Dobrodźiey Rodźic do ofiarowania mu ſłowa nakłonił, ſam zaś Baron, przez naſzą (wieſz WCPan Dobrodźiey ktorą) faktorkę ſtarą, u JMći Dobrodźieyki Chlorydy doſyć miſternie ſwoie awanſował proiekta. JMć boiąc śię złośliwego od niey u Ich Mćiow Rodźicow udania, ieſzcze piękniey wſzelką dla niego pokazywać śię zdawała łatwość, o czym uprzeymymi relacyami Barona kieſkę, Jego agenta, ślamować umiała; iedno ſłowko uſłyſzała, dźieśięć przydała, i iuż cała była Hyſtorya. (*) Poſtrzegſzy to Rodzony JMći Dobrodźieyki, uprośił u niey na kilka dni tego praktykę fortelu; naprzod aby ſama podczas owey do śiebie wabiła wdowy, żeby śię iey uprzeymie o Barona pytała, co oboiętnego imieniem mu ſwoim odkazywała, ſekretow śię Jey zmyślonych powierzała; powtore gdyby ta faktorka po tych uczy-

(*) Tak Propercyuſza ieſt Przymowka. l. 2.

Seu quidquid fecit, ſive eſt quodcunque locuta,
Maxima de nihilo naſcitur hiſtoria.

czynionych krokach, mocno śię kiedy o otrzymanie kuśiła ſłowa, aby JMć w przod do wielkiego ią zakląwſzy ſekretu oświadczyła Jey nieodmienny ku Baronowi afekt, ale oraz żeby to tey ieſzcze pod większym komunikowała zaklęćiem, że śię JMć Baron nie barzo ią kochaiący zdaie, i widźi śię być dla dalſzey ſurowych ſentymentow przyiaźni. Potym żeby ią ucałowawſzy, uſmochtawſzy w oſtatnim iey powierzyła ſekrećie, iż ſobie iednę dla JMći Barona umyśliła probę, ktorey ieżeli dobrze i ſtatecznie użyie, że bez wſzelkiey za niego poydźie odwłoki.

Uczyniła tak JM Dobrodźieyka i dźiwnemi ſobie faktorkę owę zobligowała ſpoſobami, ktorey na oſtatek, taki probowania JMći Barona ſpoſob opiſała. „Myślę, moia kochanko, „i tak nieomylnie uczynię, że iak mię IMć „Pan Baron o ſłowo przyćiſkać będźie, tak mu „ſurowo odpowiem, iż ieżeli od tego dnia i „momentu, ſwego dla mnie nie przeſtanie o„świadczenia, zaraz śię iutro do zakonu pro„śić będę: ieżeli i temu u Ich Mći Rodźicow „przeſzkodźi, noż w ſercu mym śmiertelną „utopię raną, i na cały głos wołać będę, żem „dla Jego zginęła importunii. Moia śliczna „(daley ią IMć Dobrodźieyka obligowała:) „moie ſerdynko! cokolwiek też moy ku ſo„bie eſtymuieſz afekt, cokolwiek twoiey „znam grzeczności: trzymayże to w mocnym „ſekrećie. Bo przyznam ći śię: ieżeli Baron

 na

„na to moie zaklęćie daley mię inkomodo-
„wać będźie, oczywiſte Jego pokaże śię ty-
„rańſtwo, i mego kontempt żyćia; i za ty-
„ranabym tego miała, ktoby o nim potym
„wſpomnieć śię ważył; ieżeli zaś, zaraz nic
„mowić nie będźie, i iutro pod politycznym
„z Domu Rodźicow moich wyiedźie pretex-
„tem: uznam w nim delikatne do kochania
„impreſye; kochać go będę, a ieżeli śię dłu-
„go nie odezwie, uznam go za dyſkretnego,
„że wiarę moim i napotym dawaćby mogł
„aſekuracyom: uznam go ſtatecznym, zupeł-
„nie grzecznym, ſerca mego ku niemu nie
„zmienię, ſama mu moię ofiarować będę przy-
„iaźń, ſama go do śiebie wzywać będę.

Co mogła JMć Dobrodźieyka do odmalowania tey propozycyi potrzebnego widźieć, nic nie opuśćiła; i kareſy, i prośby, i zaklinania dla kłamliwey oświadczała baby.

Tá zaś Faktorka co dźień ſwoie JM. Baronowi negocyacye ieſzcze lepiey udawać zwykła; kiedy śię tego dobadała ſekretu, rozumieiąc, że prawdźiwym i nieodmiennym być miał: obſzernie mu go z wſzelką Damy o Jego okrućieńſtwie opiſała impreſyą, że JMć Chloryda, nieomylnie ſobie z tey ſwoiey wnośić myśli to inwencyi: i że nawet żadenby inaczey, wiedząc ſerc okoliznośći wnośić nie mogł. Odmalowała mu lepiey potrzebę, aby z teyże ſamey ſztuki profitować umiał; zaklęła go do ſekretu; opowiedźiała mu, że o niey

o niey Dama zupełną maiąc wiarę, ſądźić nie będźie mogła, że co z przeſtrzeżenia umyślnie i obłudnie czyni, ile według delikatney ſerca ſwego dobroci. Krotko mowiąc, iak dobremu (*) głowę nabiła Baronowi, tak śię ieſzcze piękniey ſtało, mianowićie, iż JMć Chloryda po ſkończonym tych expreſyy komplemenćie, gdy śię Jey Baron, nic nie mowiąc do nog rzućił, z delikatnośći ſerca, iż tak iego ku ſobie afekt oſzukiwać muśi, uprzeymie zapłakała, i płaczącą zoſtawił w pokoiu. Odiechał zaraz nazaiutrz, z pomieſzaną dla Ich Mćiow Rodźicow rekognicyą; w całym dworze tego dnia wielkie było cyt, potym rożne rożnych prognoſtyki.

Tym czaſem ia (co mi w rekompenſę afektu Barona JMć Chloryda czynić kazała) niby o niczym nie wiedząc, i zdawna z ſąśiadką naſzą Bryzylą dobre maiąc zachowanie, w wielkim Jey poſzepnęłam ſekrećie, że śię Baron Tryfon, nie wiedźieć z czego w wieczor dnia wczorayſzego zagniewawſzy na JMć Chlorydę, nieſpodźianie nazaiutrz odiechał: że ieżeli go ſobie za Przyiaćiela życzy; łatwoby go ſobie teraz pozyſkać mogła, napiſawſzy liſt do niego z pretextu ćieſzenia go w ćiężkiey melancholii: zachwalałam Jey go potężnie (iakoż niemaſz go z czego ganić) i prośiłam aby

(*) Przez uprzeymą Ironią częſto tego ſłowa Polacy z Francuzkiey mody używaią.

aby mi potym ſwoy do niego i Jego Reſpons przyſłać chćiała. Uczyniła tak Bryzyla, i Baron czyli dla pokrycia ſekretu, czyli z ludzkośći, z wielką Jey odpiſał rekognicyą, i z znacznym ſerca przychylnego oświadczeniem. Liſty potym w naſze doſtały śię ręce, ktorych przez pośrzednie oſoby, wiadomość i Ich Mćiow Rodźicow uyść nie mogła; ztąd że nie wiedźieli co śię ſtało, za nieſtatek to Jego i poſtpozycyą tłumaczyli. Nadiechał był w tydźień tenże do nas JMć, ale widząc poalterowane Ich Mćiow Rodźicow dla śiebie weyzrzenie, i tamtey Damy rozchwiany oświadczeniami, nie długo u nas popaſał, na oſtatek i z tamtą partyą dotarł ſłowa; wkrotce ſolenne ma być weſele. Z Domu Ich Mći Dobrodźieyſtwa na weſele zaprośił wſzyſtkich, i JMć Chloryda ſłużyć obiecała. A co większa gdy JMC Baron w głębſze iuż z ſwoią Bryzylą wſzedł oświadczenia, aby pretextu nie miał Jey ſzkalowania niewinność, z namowy Brata ſwego, piękny do niego liſt piſać nie zaniebała, tak z honorem mniemaną chcąc do grobu (iako mowią) odprowadźić przyiaźń. Odpiſał z wieczney ſzczerą proteſtacyą rekognicyi. Za pierwſzą, WMCPana Dobrodźieia u JMC Dobrodźieyki bytnośćią, własną Jey piſane ręką, wſzyſtkich tu namienionych liſtow zaſtanieſz WCPan Dobrodźiey kopie.

Jeden nam ieſzcze Graf ułożone nieco mieſza ſzyki, ale i dla tego w krotce oſobliwſzą Rodzony

Rodzony JMći Dobrodźieyki upatrzy ſztukę; ktory iak WMCPanu Dobrodźieiowi pracowićie i tak oſtrożnie ſłuży, że i nocy czaſem zupełnie doſypiać nie może, i nikt ieſzcze krom nas, co myśli? komu ſzczęśćia życzy? nie dośiekł.

Tak długą naratywę krotkim ale wiernym kończę oświadczeniem, że z dozgonnym ieſtem obowiązkiem.

WMCPana Dobrodźieia.

Liſt Grafa z nową na Rożyna ſztuką, iż go od Chlorydy odraża.

LVI. Za powtorzoną z WMCPanem Dobrodźieiem koreſpondencyą, zupełnie dalekie od ofiarowaney ſobie przeze mnie Partyi WMC Pana Dobrodźieia poznawſzy ſerce, rozumieiąc, że toż prawo do ktorego WMCPan Dobrodźiey dla ſwoiey godnośći, pierwſzym być powinien, na moięś chętnie zlewał oſobę, począłem prawdźiwe do uſług JMCPanny Chlorydy probować chęći moie; ale przyznam śię WMC Panu Dobrodźieiowi, że gdyby mię teraz nie ſam wſtyd w ogłoſzonym nie utrzymywał przedśięwźięćiu, radbym śię z duſze tak zawiłych pozbył trudnośći. WIch MC Dobrodźieytwo iakąś kilkoletnią przed śiebie wźięli deliberacyą, ktorą tak dobrze władnąć umieią, że iedna z drugiey, ſama niby tęſkliwych odwłok wypływa okazya. JMCDama przez niedośćigłe zawſze odpowiada enigmata; prędzeyby śię (tak mowiąc) z oboiętnych Delfickiego wieſzczka iakiey

iakiey pewnośći domyślić mogł wyrokow, niżeli z pospolićie wszczętych JMC Dobrodźieyki dyskursow. JMC Jey Rodzony nieposzlakowaney zdaie mi śię być Kawaler szczerośći, i wiele Jego łask i rad rozumnych doznaię, ale wcale skutecznie mi, widzę, dopomodz nie może, gdyś rzadko mi śię go wolney myśli i sposobnego czasu zastać trafi: a do tego znać śię u Ich Mćiow Rodźicow dyskredytować nie waży. Lecz co mię żałosnego ćięzey miesza, że śię WJMC Dobrodźieyka Chloryda nie przed iedną prywatnie słyszeć dała osobą z wielkimi do przyszłego męża, dla swych wygod stroiow, parad nadzwyczaynych, i niezliczonych expens pretensyami, na co gdybym wystarczyć bez utraty oyczystey substancyi nie mogł, za wczasuby mi śię lepiey reflektować trzeba. Z tym wszystkim skuteczny ieszcze WMCPana Dobrodźieia w tym punkćie supplikuiąc rady, nieskończoną Godnośći Jego zapisuię rekognicyą.

WMCPana Dobrodźieia.

Respons Rożyna rzetelnieyszy.

LIII. Wybaczysz WMCPan Dobrodźiey grubiaństwu memu, że do wszelkiey zawsze wezwyczaiaiąc śię rzetelnośći, iako często i nie chcący powinney granice przerwę dyskrecyi, tak że teraz mniey podobno respektuiących użyię expresyy.

Zartuiesz sobie MCPan Dobrodźiey? czyli mię

mię delikatnie na iakie wyćiągnąć pragniesz słowko? ieżeli śię nie mylę w pierwszych do mnie listach, pomyślnemiś śię w szczęśćiu swoim szczyćił sukcesami, mnieś do tak wysokiey promowował fortuny; a swoich teraz żałuiesz adresow? Tak też to! znać WCPan Dobrodźiey dla dystrakcyi serca swego, i moiey, co rozumiesz, piszesz instrukcyi. Wdźięczen iestem tak niezasłużoney Jego ku mnie poufałośći. Ze Ich Mść Rodźice WMCPana martwią pragnienie, ufam że sam przyznasz, iż im wolno, przyszłego corki swoiey probować przyiaćiela. A do tego nie barzo śię ieszcze WCPana Dobrodźieia podstarzały intencye, o daleko mnieyszey godnośći partye lat śię kilka inni starali. Co do WJMC Dobrodźieyki Chlorydy? ktoś znać dobre niewinnie psuie serce. Dama zacna, roztropna, skromna, wszystkie Jey okoliczne Damy, prym w ślicznych przyznaią przymiotach. Ze ostrożna w słowach, oboiętna w deklaracyach, WCPana bynaymniey alterować nie powinno; wszak dobrze WMCPan Dobrodźiey powszechnego świadom iesteś obyczaiu, że rzadko ktora Dama swoiey Panią bywa woli. Moia rada statecznym w powźiętych dla osoby tak zacney być adresach; a ieżeliby śię WMCPanu Dobrodźieiowi długie zprzykrzyły odwłoki, proszę mię o swych upewnić intencyach, będę sobie miał za osobliwszy honor, na zarzuconych od niego fundamentach, dalszą szczęśćia mego w gorę wzbiiać

wzbiiać machynę; i owſzem ieżeli takie mieć będźieſz przedśięwźięćie, i taka Jego dla mnie będźie łaſka, ſuplikuię, mnie choćiaż w oſtatniey podać kandydacyi; ieżeli za tą WCPana Dobrodźieia promocyą na moich śię zawiodę nadźieiach, z żadnym dla mnie nie będźie dyshonorem; ieżeli pożądany w mowionych we mnie łaſkawie intencyy odbiorę ſkutek, wſzyſtko dobro i ſzczęśćie moie ſzczegulney Jego przyznawać będę protekcyi.

WMCPana Dobrodźieia.

Graf znowu odradza Chlorydę, i z inną kształtnie ſwata.

LIV. Cały WMCPana Dobrodźieia liſt, z uprzeymym przeczytawſzy weſelem, na koniec iego, iako nową zamykaiący kweſtyą, krocey odpiſać nie mogę, iako gdy ſzczerze moie WMCPanu Dobrodźieiowi otworzę zdanie, że lubo przedtym do tey WMCPana Dobrodźieia honor miałem prowadźić partyi, teraz Jey całym nie życzę ſercem. Ja że zacząłem, iedynie tylko dla tego kończyć muſzę. Lepiey ſobie JMC Tryfon poradźił, że daremne ſwoie poſtrzegſzy zawody, za dobry podźiękował afekt, a przez to ſamo mu śię zaraz do rąk ofiaruie ſzczęśćie, i boday śię to nie ſtanie, że inni śię razem ſtarać zaczęli, a IMć prędzey śię ożeni, iakoż i wątpić o tym nie trzeba, bo oſtatnie u Bryzyli otrzymał ſłowo. WMCPan Dobro-

Dobrodźiey ieżeli śię Jego trzymać zechceſz przykładu, nie mniey godne u Termili WMC Panu Dobrodźieiowi raię ſzczęśćie. I z zacności Rodźicow, i z znacznego poſagu, i z gładkiey urody, wſzelkiego Dama godna reſpektu. Godna kochania, tylko ſłudze ſwemu rozkaż, prędką ći ſprawię łatwość, iak na gotowe WMCPan Dobrodźiey bez długich zaiedźieſz korowodow: a mnie niewymowney daſz okazyą radośći, że wierną do uſług ſwoich nie gardząc ochotą, być mi pozwalaſz ſwoim na zawſze. &c.

Reſpons z żartobliworzetelny.

LV. Wierzyſz temu WMCPan Dobrodźiey, że gdźie o delikatną rzecz idźie, tam żartować nie lubię. Lubo ſam przez śię znam dobrze godność WIMci Dobrodźieyki Chlorydy, ale tym większą dla niey poymuię eſtymacyą, że WMCPan Dobrodźiey tak wielkiego mąż rozeznania, tak pięknego Kawaler guſtu, przy tylu trudnośćiach (o ktorych z łaſkawey WMCPana Dobrodźieia mam ſzczęśćie wiedźieć informacyi) przećięż intencyy ſwoich do pożądanego zbliżać nie przeſtaieſz końca. A zatym ieżeliby w przedśięwźięćiu Jego iaka naſtąpić miała odmiana? ieżeli mi śię nawet przy ſwoiey mieśćić pozwoliſz konkurencyi? niezmyślonym śię o tak pieſzczoną Fortunę ofiaruię Atletą. *Lub zyk, lub ſtrata:* nie uważam; doſyć że i o godną, i z godnym Kawalerem kon-

ku-

kurować będę Damę; o kontynuacyą przytym dobrego prosząc serca.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Graf postrzegszy, że sztuki Jego się nie udaią, poiedynkiem grozi Rożynowi dla Chlorydy.

LVI. Muszę wierzyć, że WCPan Dobrodziey w dawnym serca swego nie żartuiesz przedsięwzięciu; ale z moiey dziwnie dworuiesz prostoty. Szczęściu memu (iakom się dopiero teraz od pewnych dowiedział osob) z samego przeszkadzasz początku, i daley niesłusznych przestać nie myślisz zamysłow: co się ani godzi, ani zdobi. Proszę Mći Dobrodzieiu temu przynaymniey dać wiarę, że tak nie iestem niedotkliwy, abym sobie spokoynie, w tentowanym wprzod ode mnie szczęściu, dał odbierać korzyść. W tym punkcie iak sobie postąpić zechcesz, gotowego mnie zawsze zastaniesz, albo do wzaiemney świadczenia przyiaźni, albo do mężnego za niesłuszną wekse spotkania. Dłużey nie inkomoduiąc piszę się.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Rożyn odpisuie, delikatnie zmyślone Jego przedtym szarpiąc dla siebie oferty, i że w cale groźby Jego się nie boi.

LVII. Zkądże tak prędka oświadczoney ku mnie WMCPana Dobrodzieia przyiaźni odmiana? żeś mi szczęścia życzył, i ia rad Jego słuchaiąc, onego sił tentować myślę? żadney w tym ieszcze, nadspodziewanego nie widzę gniewu racyi. Alboś WCPan w pierwszych ze mnie szydził listach? alboś szczere dla mnie świadczył intencye? Cokolwiek z tego iest: ia pierwszy z zarzuconych, teraz na mnie inwektyw do ewazyi? żartować się z niewinnego nie godziło, ieżeli zaś szczere były obietnice, gniewać się WCPan o co nie masz, że się o utrzymanie ich dopominam.

Na koniec przyiaźni sobie z każdym życzę, ieżeli iednak kto ciekawym będzie, czylim iednako do kochania, i do spotkania dobry? na sercu mi do oboyga gotowym nigdy nie zbędzie. Trzymam iednak po rozeznaniu WMC Pana Dobrodzieia, że mię od piora do pałasza wzywać nie będziesz, gdyż nieprzyzwoita w tym punkcie promocya. I przyiaciele się na czas gniewać mogą, a nieprzyiaciele nie zawsze się zaraz biią. Tym kończę, że statecznym iestem sercem.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Graf ieszcze groźliwszy list pisze.

LVIII. Podchlebniem dufał WCPana przyiaźni, ale ciężko na niey omylony tey sobie u wszystkich nadzieię czynię estymacyi, że ia pierwszym był do kochania, WCPan pierwszym do przyiaznych zerwania kontraktow. Bogdayże się! barzo mądra Politykow reguła, w szczęśliwey zawsze u każdego święciła prak-

tyce, że tam naylepiey zmyślonego poznać przyiaćiela, gdźie zachodzący miedzy twym (iako mowią) i moim, obłudną z oczu zdeymie interes zaſłonkę.

Co mi WCPan z moich śmieſz nierzetelność zarzucać liſtow, to śię WCPan barzo na tym myliſz; lubom zmyślnie tę ofiarował partyą (gdyż śię godźi dla ſwego ſzczęśćia tentować, zkądby i iakie naſtępować miały przeſzkody? i takiego zawſze byłem zdania, że lepiey ſekretnie dla uſpokoienia ſobie umyślonej Fortuny, inne odrażać ſerca, niżeli niedyſkretnie w cudze zapędzonych żniwo ręce odrywać importunow) ieknakem niezmyśloną kochać WCPana miał intencyą.

Ale widzę, że ſłuſzne u WCPana mniey ważą racye; czyie więc mocnieyſze i zgodnieyſze do przyiaźni WJMć Chlorydy będźie ogniwo, oſtre tego doświadczyć muśi żelazo. Ja śię z tym po tyśiąc razy ſtatecznie proteſtuię, że żwawa zawźiętych o iedno ſerce konkurentow uporczywość, inaczey śię nigdy kończyć nie może, chyba śmierćią z nich iednego. Albo mię do grobu wrzućić każeſz, a ſam do ślubu poydźieſz; albo też opaczny mnie niewiadomego los poſłuży ſzczęśćia. Jakośkolwiek będźie, pamiętną inwencyi ſwoiey zoſtawiſz w Domu zacnym i niewinnym Tragiedyą. Zoſtaię.

WMCPana D. &c.

Rożyn

Rożyn na to odpiſuie, podchlebnym żartem i racyami od poiedynku Grafa wſtrzymuiąc.

LIX. Stateczne widzę WCPana ku WIMći Chlorydźie ſerce; maſz śię z czym ſzczyćić, ieſt co w zacnym ſzacować Kawalerze; ale mniey dyſkretnego dla oſoby moiey ieſteś wyrozumienia. Boię śię, abyś WCPan temiż ſamemi, ktoremi o nierzetelność mnie konwinkować uśiłuieſz, ſwoiey nie potępił nieſzczerośći racyami. Ktożby wierzył? że tak delikatne Jego expreſye co innego znaczyły? żeś mi zmyślenie iakie ofiarować miał ſzczęśćie? Wſzakżem śię długo wzbraniał, długom śię afektu Jego niegodnym ſądźił; żeś mię WCPan ſwemi ku kochaniu rozrzewnił perſwazyami, a ia temu co winien? Pomyśleć było, że i ia kamiennego nie mam ſerca, że i ia człowiek, ſzczęśćia dla śiebie, iak każdy, mocno pragnący. Do tego, iak śię ta reſtrykcya w moiey zmieśćić ma imaginacyi? żeś mię i ſtatecznie kochać miał, i obłudnie moich tentował ſkłonnośći. Czemuż teraz ſam śię WCPan tym konwinkować nie możeſz? że kiedy ia śię ſam z moiey chęći, o niepewną ieſzcze (tak mowiąc) dla WCPana, odzywam fortunę, powinieneś mię, iakoś poſtanowił, nieodmiennie kochać, i wſzelkiey ze mnie pewnym być wzaiemnośći.

Ale miłość (iako mowią) dyſputować nie lubi. Kochaſz Chlorydę, i doſyć racyy, abyś

abyś i tych, ktorzyć nie niewinni, ktorychby i ſama prześladować nie kazała Chloryda, ztąd tylko, że z WCPanem kochaną, wſpoł kochać myślą Damę, ſmutną zgubić chćiał konkluzyą. Chćiey WCPan więcey pięknemu ſwemu mieyſca dać rozeznaniu, niżeli przypadkowey żaluzyi. Nie wieſz WCPan komu to ſzczęśćie deſtynuią nieba, a wieſz że bez niego nic śię inaczey ſtać nie może. Odday powinną Damy tak zacney ſprawiedliwość Grzeczności; toć też to ich, dokąd śię iednemu nie poddadzą, ukontentowanie; to złoty ich Panowania czas, że śię im wielu kłania, że ich wielu adoruie, że tyle ſwoiey oſoby widzą Eſtymatorow. Pomyśl, że to ſzczery ku Damie afekt, dokąd ieſt wolna, od żadney Jey ſerca gwałtownie nie odrażać partyi, że to nieſłuſzna, dla mego kochania cudzą śilić miłość; że nigdy śię przymuſzona nie darzy przyiaźń: wierz temu, że ćię w nadźieiach twych nie podchodzę, że ſerca nie ruinuię, gdy śię z moią oświadczam przychylnośćią; ale raczey okazyą ći daię, do pewnego woli Jey ſprobowania, czyli ći dobrze życzy, czy do końca ſprzyiać myśli. Ktora przed ślubem iednego tylko ma konkurenta, ta rzadko potym, gdy wielu innych ſtanu odmiana naſtręczy kuśićielow, ſtateczną bywa. Ten wierny przyiaćiel, ten życzliwy i ſtateczny kochanek, ktory śiła o ſłowo adoratorow, oratorow maiąc, iednemu śię zupełnie wolną poświęći wiarą.

Proſzę

Proſzę tedy Mći Dobrodźieiu, że znaiąc śię do tey Chrześćianina prawdźiwego powinności, zagniewanego barźiey nie rozżarzać przyiaćiela. To mi za złe nie poczytuy, iż śię WCPanu przypominać ważę, abyś raczey ſtateczną u Damy wiernośćią, a nie niewinnym krwi wylaniem, o iey śię raczył ſprobować przyiaźń. Będźie to i z większym obu nas honorem, i z milſzym dla IMći Damy i zacnych Jey Rodźicow ukontentowaniem. Te ſą wota ſzczerożyczliwych dla godności Jego chęći moich.

WMCPana &c.

Rożyn Chlorydźie oznaymnie, iż go Graf na poiedynek wyzywa, czy poiedynkować ma, rady żąda iey nieznacznie.

LX. Ktoż wie? czyli będę ieſzcze miał ſzczęśćie, kochane WMCPanny Dobrodźieyki aby raz uśćiſkac ſtopy? A zatym nie pewney wetuiąc fortuny, ſercem ie i myślą tyśiącznie teraz śćiſkam i całuię. Lubo nigdy pewnym dalſzego być nie mogę żyćia, iednakże też i prędkiey tak łatwo doćiekać nie moich ieſt śił śmierći. Już zaś teraz, gdy nieomylnego ſpodźiewam śię poiedynku, przynaymniey ludzkim wieszcząc ſpoſobem, barźiey o nadgrobku, niżeli o weſelu formować ſobie nadźieię muſzę.

IMć Pan Graf dowiedźiawſzy śię ode mnie tego, na co długo przez nieſzczere czuwał liſty, że WMCPannę Dobrodźieykę ſtatecznym kocham ſercem, tak mi ſurowie powtornie inty-

mował

mował zapowiedź, że trzećiey chyba przy ſamym ſpotkaniu czekać trzeba. Teraz WMC Panny Dobrodźieyki ani finalnie żegnam, ani śię z nią więcey powitać, pewnie obiecuię. Los oboiętnego Marſa w niedośćigłych ukryty wyrokach, albo WMCPannie Dobrodźieyce śmiertelną napiſane ręką wieczne ząśle *à Dieu*, albo mię w pomyślnym zdrowo u nog Jey złoży tryumfie. Ja oboyga ſobie winſzuię, albo dla uczynienia ſobie ſkuteczney o ſercu Jey pewnośći mężnie śię potkać, albo z ſtatecznym przyiaźni oświadczeniem umierać. Widzę inaczey IMć Graf moich wątlić nadźiei nie przeſtanie. Na tym całe zakłada ſzczęśćie, żeby albo ia iemu, albo on mnie, krwawym o przyiaźń WMCPanny Dobrodźieyki chwałę legował Teſtamentem.

Więcey piſać śię boię, abym delikatnego WMCPanny Dobrodźieyki nie alterował ſerca; Jey na zawſze.

Wierny &c.

Reſpons Chlorydy, żal ſwoy nad tą oświadcza nowiną, uprzeymie prośi, aby nieſławney dał pokoy batalii. Natura liſtu płaczliwego.

LXI. Liſtu mi doczytać nie przyſzło; nie tak mdleć, iak w tym punkćie umierać mizerney trzeba było, gdyby ſtateczna miłość ſłabego dla reſponſu nie pokrzepiała ſerca. Zaraz drżące porwawſzy pioro, co? i iak piſzę? nie

nie wiem; to tylko, że Chloryda do Rożyna krwawemi piſze łzami.

I także mię WCPan wieczną chceſz zoſtawić śierotą. Takież naſzych uprzeymośći były intencye? też aſekurowaney przyiaźni deſenie? tak mi śię mizernie moie nadgradzać ma kochanie? o lutośćiwe nieba! odmieńćieſz tak ſurowe wyroki! gdźież śię nieſzczęśliwa podźieię? w ktorą śię udam świata ſtronę? gdźie Rożyna ſzukać będę, iak zaſzlochane kiedy do ſnu zamknę oczy? iak na oſtatek opłakane, nieſzczęśliwe wieść będę życie? Zmiłuy śię! kochany Rożynie! cokolwiek maſz nad kochaiącą ćię Chlorydą litośći: cokolwiek mego znać możeſz afektu: cokolwiek wrodzoney na oſtatek ieſt w Tobie dobroći: zmiłuy śię! uczyń to dla mnie! uczyń dla przyrzeczonego ſłowa! zerwiy tak ſurowe i nieſprawiedliwe, nieſumnienne kondycye. Jeżli ći o to idźie, żebym śię komu innemu, krom ćiebie, nie doſtała? ufay, że dla utrzymania ſkutecznych dla ćiebie kontraktow, całe życie w poniewolnym czekać Panieńſtwie, momentami śię zdawać będźie? ieżeli czekać ći śię wzaiemnych przykrzy ślubow? Co chceſz po mnie, w świat z Tobą poydę, boſemi do ćiebie ſama przybiegnę nogami; wſzak wſtydu nie złamię, gdy pozwoloney od Boga, przyrzeczoney ode mnie dotrzymam przyiaźni. Honor moy za tyle nigdy nie ſzacuię, abym go w rowney z życiem ſwoim kładła wadze. Pamię-

miętay Rożynie! na te ktoreś mi z siebie czynił nadźieie; pamiętay! na powolne sobie zawsze ręce moie: i pierwszy raz widźianemu brać ie i całować do wolim pozwalała; pamiętay, na cożem ći się bez wszelkiey dała zniewolić trudnośći. Trwam statecznie i raczeybym sama umrzeć wolała, niżeli o Twoim z moiey przyczyny słyszeć przypadku.

Jeźli ktorych przeczytać nie będźiesz mogł liter, dla zmoczonego łzami listu, pomyśl, że dni i nocy, przepłakiwać nie przestanę, aż pociesźną o odmianie poiedynku twego nie odbiorę nowinę.

WCPana &c.

Rożyn ieszcze ochotę swoię do poiedynku oznaymuie Chlorydźie.

LXII. Idźie mi naywięcey o szczęśliwą WMC Panny Dobrodźieyki przyiaźń; ale że wszystko moie z nią by złączone kiedy być muśiało, nie mniey mi o własną chodźić powinno reputacyą, o męztwo, o Kawalerskiego honor serca. Nie wiem, iakimby to ia mogł wytrzymać czołem? iakby to samę WMCPannę Dobrodźieykę ćiężko trapić nie miało? gdyby mi kto zarzucał, żem babiarz; żem tchorzem podszytego serca, że WCPanna Dobrodźieyka za piecem schowanego, nie znaiącego co pałasz może, tulącego na cudzą importunią uszy, masz męża. Do tego nie trzymay WCPanna Do-

Dobrodźieyka tak o moiey przed czasem cnoćie: abym się wiatry strzelać uczył, i żelaza dobrze obiąć nie umiał; przy niewinnośći moiey nieomylną sobie tuszę wygraną. *A Dieu*: bo zaraz do wczesnego dobr moich rozporządzenia, i do Grodu dla zapisow wśiadać na konia muszę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Chloryda płaczliwie odpisuie. Ten list żałosney naturę wyraża kochanki.

LXIII. Ach! nie kochaiącym Chlorydę Rożynem, nie delikatnych sentymentow człowiekiem; ale okrutnym mizernego serca Tyranem, nielutośćiwym szczęśćia mego nieranem, głuchym i nieużytym iesteś przyiaćielem, marmurem: ieżeli na moie krwawe łzy, na serdeczne zaklinania, tak dźikiey odstąpić nie chcesz imprezy.

Idźże! idź! strzelay się, biy, zabiiay: kul, oręży sama ći dosyłać będę: sama śmiertelne nabiiać pistolety: sama zaiadłe ostrzyć puginały. Tak się nieostrożnym kobietkom prędkie nadaią karesy! taka trwałość łatwe połyka oświadczenia! taką dobre ich serca płacą wdźięcznośćią.

Mogłabym ći taką twoię iednym słowkiem zdmuchnąć iunakieryą, gdybym odmienną iako być umiała. Nie śiła trzeba, dźiś Grafowi moię poprzyśięgam przyiaźń, dźiś się on z tobą niesławnych odprzyśięga poiedynkow: i upewniam, słowaby prędzey na zawsze dotrzymał;

mał; i gdybyś go WCPan i sam na potym wyzywał, nigdyby tego dla mnie uczynić nie chćiał; ale też i na moiey nie zawiodłby śię cnoćie, samabym za niego na plac wyszła: ieszczebym przypomnieć umiała, że tego stateczna i teraz dokazać może miłość, czego w walecznych sławy i obszernego Państwa chćiwość, zdawna dokazywała Amazonkach. Gdyby za całość, honor, obronę Oyczyzny ta była odwaga; niegodnam dobrego imienia, ieżelibym WCPanu tego bronić kiedy miała; ale o mnie, o ktorey bez tego hazardu pewnym zawsze być możesz, zakazy Boskie, prawa ludzkie, honor swoy, przyiaćioł krewnych łzy, lamenty, Duszę na ostatek swoię tak lekce ważyć chcesz, abym ćię nietylko ia kobieta, ale kto z rozumnych pochwalił meżczyzn. Ey! kochany Rożynie, wżdyć przećię pełne tego i poważne bayki, i prawdźiwe są Hystorye, że i w naymężnieyszych sercach więcey stateczny ważył afekt, niżeli prożny, zmyślony, własnego punkt honoru! wżdyć przećię obłudnieś śię mi tak długo oświadczać nie mogł? godnam przećię tyle u ćiebie respektu? iak ty to wytrzymać; iak na sobie znieść możesz? że ia od żalu nie wiem czy żyię? że z iednego dopiero mię otrzeźwią mdlenia, już ći dwa razy znowu mdleię. Co gorsza, że śię z tym ukryć nie mogę: coś dźiwnego o mnie dworscy, niewiadomi sekretu rozumieią: ręce ustawicznie załamuię: dopadszy iakiego kąta, strasznym nie

nie ięczę ale ryczę głosem; włosy rwę, targam; wszystko na sobie szarpam, drapię: umierać śię boię i nie chcę; żyć nie mogę i nie pragnę bez ćiebie. Jeden więc swoy punkt honoru te przeważać powinien nieszczęśćia? pewnie śię iedynie tylko dla tego bić zamyślasz? abyś za szczery afekt, za przyrzeczonę słowo: wierney Dom kochanki smutną pokrył żałobą. Upewniam ćię, omylisz śię; ieżeli mi śię z żalu Bog wyrwać dopuśći, tak śię twoiey zemśćić będę starała niewdźięczności, że na przynieśioną o śmierći twey nowinę i nie zapłaczę, i zaraz śię w iak nayświetnieysze przybiorę szaty. Zaraz Grafa do śiebie wezwę, powitam, obłapię: nad łożkiem moim ten zawieszę oręż, ktory nie słuchaiącego rad moich śmiertelnym złożył razem niewdźięcznika.

Ale coż błędna od żalu piszę! iażbym to uczynić miała, ktora tak Rożyna kocham, że nie wiem czyli iutra z bolu nad uwźiętą Jego rezolucyą doczekam. Jażbym to nieszczęśliwe innemu do ślubu podać miała ręce? ktore takem Rożynkowi obiecała, że pierweyby mi trupem paść przyszło; pierweyby mi śmiertelną skośćiały twardośćią, niżelibym ich na tak nieznaiomą sercu memu wśćiągnąć myślała odmianę. Umrę raczey! i tym oźiębłe ćieszyć będę prochy, żem smutny dla kochanka zaległa grobowiec. Tę po sobie zostawię pamięć przyiaźni, żem do nikogo serca dźielić nie umiała. Czyń co chcesz Rożynie! ale końca nie

nie wieſz, nie wieſz, co z tobą śię ſtanie? a co śię ze mną teraz i na potym dźiać może, mniey tego podobno uważaſz. Nie wierz cnoćie, nie ufay męſkiey śile, gdźie „drwa rąbią tam trzaſki „lecą: nie wielki kamyczek dumną ſkruſzył ſtatuę, ſzczupły Dawidek roſłego zwalił Goliata. Jednoż to, w koſtki ſwoie ſtawić żyćie, iako na niepewne bitwy hazardować ſzczęśćie, ſzpetne i nieſławne takie ſzulerſtwo, niegodźiwe, niepoczćiwe takie zaboyſtwa.

Skarzą śię niektorzy tacy śmiałkowie na nielitość karności kośćielney, że takich wyklęćiem broni potyczek, że takim ginących ſpoſobem na świętym chować zakazuie mieyſcu, ba gdyby ieſzcze okrzepłe takich trupy, wieſzać, końmi ſzarpać kazano: nicby ſprawiedliwſzego nie było. Kobieca to (rzeczeſz) miętkość, niech tak będźie? doſyć że prawdę mowi, że ſumniennie, dobrze życzy. Nie wiem zkąd ta przeklęta w was mężczyznach bierze początek odwaga? że w falſzywym honoru punkćie tak delikatne, tak ſzczupłe okryślaćie mieyſce; iż śię na nim, ani pamięć Imienia Katolickiego, ani ſumnienia bezpieczność, ani wzgląd na wieczne rzeczy pomieśćić nie może: iak zaiadłe bez rozumu beſtye, na wzaiemne oślep bieżyćie zaboyſtwo. Boday śię był ten matacz w maćierzyńſkim zalał żywoćie, niżeli takie na świat honoru i męztwa wprowadźił pozory. Poczćiwy tego Hetman, Monarcha, wymyślić nie mogł. Jakiegoś hultaia, zaboyce, nie

nieſławnego, honor i imię utrzymuiećie cecha; za miaſt reputacyi, ſławę, żyćie, przyiaćioł i Duſzę traćićie.

Konfeſyonałem (powieſz) te pachną reflexye. A coż iuż mam błędna czynić? Kiedyś tedy WCPan iuż na iedno złe, na ieden grzech rezolwowany: łatwo śię i na drugi odważyſz. Przyiedź pierwey do mnie, ledwie żyiącey pierwey dobiy Chlorydy! ſtatecznego krwią ſerca ſwoy zapraw puginał! do pomyślnieyſzey nad adwerſarzem fortuny. Coż mię dłużey męczyć maſz, na co mię daley ochydzać? na co wieczną zoſtawiać śierotę? Wźiąłeś mi obiecaną dla mnie litość, wierność, wzaiemność: weź i żyćie, niech śię wſzyſtko moie przy tobie zoſtanie. Wſzak o to poiedynkować myślisz, abym śię komu innemu nie doſtała; nie doſtałabym, upewniam; ale ſłowu nie wierzyſz, zabiy, wierz mi, trupa nie weźmie.

Prze Bog! coż za nieużyte w tobie ſerce? coż za nieprzebłagany na mnie gniew? coma ći kiedy zawiniła. Zmiłuy śię, day cokolwiek wzaiemney mieyſca w ſercu przyiaźni. Pamiętay, że Twego i mego zawodźić nie powinieneś ſumnienia; nie day mi ćiężkiego okazyą grzechu! aby moia przyiaźń złey przyczyną albo Tobie śmierći, albo cudzego była zaboyſtwa. O co ći idźie? honor mieć będźieſz; Chloryda ći śię doſtanie, ſumiennie utrzymaſz niewinne, nie mogę ći iuż nic więcey przypomnieć, tylko że niech zaraz ginę!

ginę. Niech twego niegodną będę afektu, ieżeli tego nie dokażę, że ćię i Gostksteyn za napaść przeprośi, i nie tylko swoiey odstąpi imprezy, ale też i na weselu ći asystować będźie. Jużem nie raz moię prostotę i szczerość, dla Twoiey Przyiaźni, w oczywiste cherchelow podała suspicye, iużem tyle odstrzychnęła konkurentow: na tego Brat moy dowćipny kończy proiekt, a w tak pomyślney dla mnie i dla ćiebie koniunkturze tybyś mi, Rożynku kochany! życie hazardować miał? nie będźie nic z tego, użyć na ostatek powagi moiey muszę, i surowy ći zasyłam areszt, abyś śię oręża bez moiey dyspensy dobywać nie ważył: i zaraz na odwrot swoię mi w tym opisał rezygnacyą. Rozkazuię i przykazuię, kocham ćię i kochać nie przestanę.

WCPana &c.

Brat Chlorydy Rożynowi perswaduie, aby nie poiedynkował. Męzkich ten list i oraz uprzeymych rad naturę wyraża.

LXIV. Coż to Mći Kochany Dobrodźieiu słyszeć mi śię o WCPanu trafia? poiedynkować o śiostrę moię myślisz? zatykam uszy na takiey odgłos nowiny! wiedźieć nie chcę o tak szpetnym dla WCPana, i Rodzoney moiey dyshonorze! i ieżeli przyiaźń moię, ieżeli serce Rodźicow moich ku sobie dużo skłonione, ieżeli afekt Chlorydy tak lekce ważysz. Zawodźić lepiey nie było; albo żeby śię przystoyniey

stoyniey z śiebie zawsze nieprzystoyny odprawił poiedynek; maniera takby radźić powinna, aby pierwey do nas ziechać, Damie za przyiaźń i słowo podźiękować. Widzę śię nayniesczęśliwszym u tego, ktorego naybarźiey i naywierniey zdawna kocham. Ja sobie w tym punkt moiey szczerośći, i mego zasadźił honoru, abym WCPana spokoynie przy swych skutku utrzymał intencyy. WCPan krwawym fałszywey reputacyi zamachem iuż prawie do końca idącą, z ręku mi wydźierać negocyacyy moich chcesz sławę; niegodźi śię wiernego tak z usług kwitować przyiaćiela. O WCPana męstwie każdy dobrze i sądźi i trzyma; ia śię z obrotu popisać myślę; bądźże WCPan tak dyskretny, i day tyle przyiaćiela Twego sławie sprawiedliwośći, aby i o mnie kiedyśkolwiek wiedźiano, że iako WCPan Kawalerem iest dobrym, tak i ia niepoślednim interesow Jego Ministrem.

Siostra moia od płaczu, od mdlenia ustawicznego, ledwie żyie; tymem ią nieco uspokoił, żem śię Jey prawie na własną zaklął Duszę, iż przez moiey WCPanu przypomnienie przyiaźni, od tych szczęśćie będę miał WC Pana odwroćić zamysłow. Dufam, że śię w moich nie zawiodę nadźieiach. Już zaś Chlorydа z informacyi moiey do tey przyydźie sposobnośći, że kurka (iako mowią) Grafowi pokazawszy na Kośćiele, w punkćie go skłoni, że WCPana pokornym za napaść prze-

prośi

prośi liſtem. Czekam rad moich łaſkawey w Reſpekćie Jego akceptacyi.

WCPana.

Reſpons Rożyna. Wymawia śię, że śię bić intencyi nie miał, ale tylko dla ſprobowania Chlorydy to iey wypiſał.

LXVI. Przyiaćielſkie WCPana Dobrodźieia o życiu i honorze mym ſtaranie, wſzyſtkie mi rady Jego czyni ſłodkiemi, czyni świętemi, ktorych mi śię przeſtępować nie godźi. Przyznam śię iednak WMCPanu Dobrodźieiowi, że tak daleki zawſze od poiedynkow ieſtem i byłem, iak dalekie mam od fałſzywych ambicyi honorow ſerce. Atoli żem to z liſtow Imći Grafa nie żartem wyczytał, muśiałem dawny przezwyćiężyć zwyczay i liſtownie mu śię na wzaiem oświadczyć, że na każde zawołanie ſłużyć mu gotow byłem. I to teraz mienię przedśięwźięćie, i niech mię tamten Imć, za iakiego chce, ma, kontent będę, że takim zoſtanę, iakim mię być chcećie.

To prawda, że tak ſmutnych WIMći Dobrodźieyce Chlorydźie nowin piſaćbym był nie powinien, wiedząc o delikatnym Jey ku mnie ſercu; ale że tęſkliwa mię uwiodła miłość, i miłośna przymuśiła ćiekawość, abym też tym do Jey myśli zakołatał ſpoſobem: co też na to? (mowiłem w ſercu) odpiſze Chloryda. A co więkſza wiedźiałem dobrze, że na

na ten ſerdecznie zapłacze odgłos: na tę reflexyą w przod ſam, liſt piſząc, uprzeymie płakałem. Nie wiem iednak co w ſobie troſkliwe ſtateczney łzy przyiaźni maią za ſłodycz, że i naypierwſzy odięczawſzy reſpons, do nowych nieoſtrożnie dałem okazyą żalow. Z tym wſzyſtkim duſam, że moiey łatwo wybaczyć raczyćie delikatności; ia rozkaz Ich i wolą pełniąc, o nieodmienną przyiaźń, o ſtateczną śię uśilnie domawiam wzaiemność.

WMCPana Dobrodźieia.

Reſpons na Liſt Chlorydy, ma niektore uprzeymie żarciki.

LXVII. Jak prędko Łaſkawy od Pani moiey, od moiego Krola i Monarchy, odebrałem areſzt, tak w też tropy, oręż ſchowałem, i prożną pożegnawſzy odwagę, wiernego granic pilnie przeſtrzegam poſłuſzeńſtwa. Dawniey było tey użyć powagi, ani ſłowkabym śię piſnąć nie ważył; ale dyſkrecya WCPanny Dobrodźieyki na harde mię wſadźiła, kiedyś prawdźiwie memu radźiła honorowi, iam rozumiał, że mi uprzeymey łaſkawe pozwolenie daieſz dyſputy. Wſzyſtkie mię w prawdźie wſkroś przeraźiły racye, nie mogłem tego poiąć, iak i w ſamym gniewie, i w ponurych groźbach, w ſtraſznych przeklęctwach, dźiwne ma ſwoie ſtateczna miłość uprzeymości; znać było w nayſtraſznieyſzych dla mnie expreſyach, że wſzyſtkich archytektem

machyn, prawdźiwy był afekt. Z pozwoleniem iednak WMCPanny Dobrodźieyki, niech mi śię to przypomnieć godźi, że na surową Jey kominacyą, żebyś za Grafa, w ſtroiu i ſercu Amazońſkim, na plac przećiw mnie wyiechała, wſpoł z płaczem zmieſzanego mnie nabawiła śmiechu. O! iak śliczna pod ſtraſznym ſzyſzakiem mina: iak wdźięczne do boiu układy. Nie trzebaby, moia Dobrodźieyko! dobywać oręża, doſyć iedno weyzrzenie! doſyć Amazońſkim pieſzczony gors podwiązany trybem, na moię miałyby śiły upartość: toby mię ſamo do zwyćięſkich śliczney Heroiny nożek, na wieczną rzućiło niewolą, dotądbym śię ich puśćić nie chćiał, ażby niewdźięczny kark moy, walecznym do woli nie udeptała korkiem, ażby ſłuſzney za moię nieużytość nie wźięła zemſty. Już ſamą teraz zwyćiężony ieſtem pogrożką: nigdy odtąd w naymnieyſzym punkćie moiey nie zawiodę wierności. Z duſzebym iednak rad, aby WMCPanna Dobrodźieyka raz tylko, mnie i rodzonemu ſwemu pokazać raczyła, iakbyś też ſtraſzną w woiennym Amazonek kroiu miała minę? Nicby dla mnie pomyślnieyſzego być nie mogło; przećięż było; woiuiące były oczy, rozpuſzczone na śnieżysty kark włoſy, za mocneby ſerc ſłużyły pęta, owe w twarzy Gracye, owa ſkromnośći z odwagą walka, i nayodważnieyſzych takby zatrwożyła i zmiękczyła Rycerzow, żeby śię i ręką motnąć nieważyli: iak wryći zwyćięſkichby przed żadnym boiem ſłuchali kondycyy. Tym czaſem ia śię ſamą ſzczęśćia tego kontentuiąc imaginacyą, tryumphalne Pani moiey całuię ślady i dalſzych iey czekam Rozkazow.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Graf Goſtkſteyn przepraſza za napaść Rożyna.

LXVIII. Surowy WJMći Dobrodźieyki Chlorydy rozkaz zupełnie mi otworzył oczy, iaką Godnośći WCPana Dobrodźieia winien ieſtem rekognicyą. Dźiwnie śię tym wſtydzę, i nieſkończenie głupſtwa mego żałuię, żem śię mu niewinną dawać ważył napaść. Ale że to z iedyney początek wźięło zaluzyi, ſpodźiewam śię po delikatnym Jego rozeznaniu, że mi dobrotliwie tę odpuśćiſz winę. Ja przy pokornym zagniewanego Jego ku mnie woli przeproſzeniu, o łaſkawy żebrzę pardon, i z tym śię ſtatecznie na zawſze proteſtuię przedśięwźięćiem, że odtąd nigdy żadney z śiebie do urażenia ſerca Jego nie dam okazyi, i w tęſkliwey prośb moich ſkutku wyglądam nadźiei.

WMCPana Dobrodźieia &c.

Reſpons Rożyna z wzaiemną rekognicyą.

LXIX. Mnie to raczey WMCPana Dobrodźieia ćierpliwość przepraſzać należało; ale przyznać muſzę, że iako mię w pomyślnym in-

intencyy ſwoich przewyżſzaſz ſzczęśćiu, tak w dobrotliwey zwyćiężaſz grzeczności. Mam czego WMCPanu Dobrodźieiowi winſzować, że długo łaſkawie z niegodnym paſuiąc śię atletą, rozumnieś zacną zacnego ſerca dać umiał probę, iż z większym WIMć Chlorydę kochaſz reſpektem, i z delikatnieyſzym do woli Jey ieſteś przywiązaniem. W nadgrodę zwyćięſkiey śiły, pomyślnych życzę ſukceſow: za niedyſkretną moię przepraſzam natrętność: i o zupełną oświadczonego i teraz ſerca ku mnie ſwego ſuplikuiąc kontynuacyą, mam honor być i piſać śię na zawſze.

WMCPana Dobrodźieia &c.

Reſpons Chlorydy na przeſzły liſt Rożyna. Naturę ten liſt ma uſpokoionego żalu, uprzeymych z afektu żartow.

LXX. Zal śię Boże! żem śię nierychło o tak uprzeymym Rożynka w łzach moich dowiedźiała guśćie; upewniam, miałabym takiego, ktoryby ie był, gdym ia ſama ſobą władnąć nie mogła, pilnie w iakie zbierał naczynie, i za miaſt ſerdeczney WCPanu Wodki, na ukoienie zagniewanego przeſtał ſerca. I to mi teraz miło, że tak moie ſzacować umieſz płacze.

Ciekawośći WCPana o moiey w ſtroiu Amazońſkim minie za dosyć uczynię, iak mi zupełną przy ołtarzu poprzyśiężeſz wiarę, że tak uprzeymey ſekretu poufałości nikomu nie

nie wydaſz. Staray śię WCPan iak nayprędzey o to, ia w oświadczoney nie zawiodę obietnicy.

WCPana &c.

Liſt Rożyna, ktory ſpodźiewaiąc śię poiedynku, *in caſum* zginienia na nim, zoſtawił był dla presłania do Chlorydy.

LXXI. Tego liſtu oddanie znakiem będźie, żem śię mężnie o ſzczęśćie moie potykaiąc, śmiertelną nieprzyiazney zazdrośći poległ ofiarą. Z tym śię oſtatni raz oświadczam: że iako niewinne moie ku oſobie WMCPanny Dobrodźieyki były zawſze adreſy, tak i w oſtatnim ſkonaniu, z przyiaznym życie kończyć *à Dieu*, i wſzelkich WMCPannie Dobrodźieyce życzyć pomyślnośći bez żadnego będę ſkrupułu.

Ze zaś inne w życiu być mogą, inne po śmierći naſtępować powinne ſentymenta: proſzę nad moim nie płakać upadkiem, bo łzy i kadźidło temu do doczeſnego nie pomoże życia, kto śmiertelne zaległ mieſzkanie, ale iakom dla śiebie, gdybym żył, zawſze o WMC Panny Dobrodźieyki przychylnym tuſzył ſercu, tak po śmierći o uprzeymą w niewinnych modlitwach ſwych pamięć, o częſte iałmużny, o Mſze święte uśilnie proſzę, i mocno śię tey ſpodźiewam dobroczynnośći.

Azaż miłośierdźie Boſkie! za moie iakieśkolwiek dobre uczynki, da mieyſce śmiertel-

telnie rannemu grzesznikowi, za ostatnią serdecznie żałować winę: i doczesnym honoru i szczęśćia mego umartwieniem, z wieczney mię wyręczy kary. Ja teraz o to iedynie nieskończoney Jego proszę Dobroći, aby WMC Pannę Dobrodźieykę w długim przy fortunnym żyćiu konserwował zdrowiu i w nadgrodę statecznego Jey ku mnie serca, zacnym udarował przyiaćielem.

A Dieu! śmierć goni, wieczność czeka.

Sliczna i zacna Chlorydo byway od sługi swego na zawsze zdrowa! byway! zawsze wesoła i szczęśliwa.

Fortunę moię wszytkę WMCPannie Dobrodźieyce leguię, o świętą proszę pamięć. *A Dieu! à Dieu! à Dieu!*

Proszę mi ten nadgrobek w twardym wykuć kazać marmurze.

Ranny o szczęśćie Rożyn tu swe złożył ćiało:
Sam zginął! a dla innych szczęśćie pozostało.
Uczćie się! że o szczęśćie bić się nie potrzeba,
Ale patrzyć, co komu przeznaczyły nieba.

Siebie barźiey nierozrzewniam, WCPannę Dobrodźieykę dłużey nie bawię. *A Dieu.*

List Brzyzyli do Tryfona. Ten list pisała z instynktu przyiaćiołki Rożyna.

LXXII. Godną się tego nigdy nie sądzę szczęśćia, abym, nie wiem z iakiego pochodzącey pretextu WCPana melancholii, moiey nad nią kompasyi oświadczeniem nieco ulżyć miała. Atoli tym

tym przynaymniey sposobem spodźiewam śię, że troskliwym Jego myślom iaką uczynię dywersyą, daiąc wolny czas na słuszne nad odwagą moią zadumienie, że mniey WCPanu znaioma w tak delikatną ważę śię wdawać negocyacyą, i weselszego życzę umysłu, a to z osobliwszey imienia Jego estymacyi, ktorą rzetelnie zapisuię.

WMCPana &c.

Respons Tryfona respektuiący.

LXXIII. W znacznym nieszczęśćiu arcyszczęśliwym śię sądzę; alterować śię o co, i ćieszyć z czego nieskończoną mam okazyą; że z iedney na śmierć prawie ranny ręki, z drugiey nad spodźianie i zasługi moie wdźięczną na ranę odbieram receptę.

Nie mogę tego w krotkim wyraźić okryśleniu, iak mnie pierwsze na łaskawą WMCPanny Dobrodźieyki literę weyrzenie, w ćiężkim ućieszyło raźie. Lubo o dalszą ślicznych Jey rad supplikować nie śmiem kontynuacyą, za odebrany iednak WMCPanny Dobrodźieyki fawor niewygasłą przyrzekam wdźięczność, i głęboką zacnośći Pańskiey rekognicyą.

WMCPanny Dobrodźieyki.

List drugi Bryzyli do Tryfona.

LXXIV. Jedna WCPana dla mnie Łaska, drugiey nieomylną czyni nadźieię, i nowey powtornie inkomodowania WCPana daie okazyą odwagi. Ciekawa iestem przynaymniey

mniey maleńką niedźiei wzmiankę tak nieſpodźianey WCPana alteracyi; do czego to WCPana prędzey ſkłonić powinno, że i z natury ſekretu dotrzymać lubię, i iakom, lepiey uważaiąc poſtrzegła, mam honor, lubo daleką WCPana z imieniem naſzym ſzczyćić śię koligacyą: toć Braćiſzek śieſtrzyczce, (*) może ſwych zupełnie powierzyć dolegliwośći. Jeżeli tego ieſzcze pozwoliſz mi ſzczęśćia; uznam lepiey, że rady moie mogą WCPanu do iakiegokolwiek poſłużyć ſerca ulżenia. Powinną oświadczywſzy eſtymacyą ieſtem.

WCPanu &c.

Reſpons Tryfona.

LXXV. Nie radbym nikogo ſerca mego ſekretow wiadomym czynić, ale przez zupełną Godnośći WMCPanny Dobrodźieyki rekognicyą, i wielką w Jey ufność rozeznanie, ile że mi do ſwoiey ſzczęśćie daieſz należeć Familii; nic ukrywać przed Jey wiadomośćią nie myślę; tylko że tak delikatna troſkow moich przyczyna, w krotkich okryślona być nie może expreſyach, barźieybym ſobie, uſtnie wſzyſtko WMCPannie Dobrodźieyce opowiedźieć życzył; a z ſłuſznych na więkſze i pewnieyſze nieſzczęśćie względow, i tego ſobie pozwolić honoru boię, abym w Domu WMC

(*) Dam niektorych ſztuka Przyiaźń koligacyą zdobi.

WMCPanny Dobrodźieyki Pańſkie ucałowawſzy nożki, zupełnym ſerca mego powierzeniem, iſtniey to potwierdźił, że w pierwſzey dla śiebie mam aprehenſyi, niezaſłużonego uzurpować tytułu.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Bryzyla o bytność Tryfona piſze.

LXXVI. Domyślam śię, że tey przyiaźni, i co więcey wyznam, wiem, czyia winna bo-iaźni. Słuſzny afiduię wzgląd; ale po rozeznaniu tak zacney trzymay WCPan Damy, że bytność WCPana w Domu Rodźicow moich winować nie zechce; ia nie tylko exkuzować będę, ale i tego pragnę ſzczęśćia, abyś mi WCPan do zupełnego Jey ſobie poiednania łaſkawą dał plenipotencyą. Prezencyi za Reſpons czekam.

WCPana &c.

Liſt Chlorydy do Tryfona, gdy poſtrzegła, że śię wcale w Bryzyli zakochał i ſłowo otrzymał, dla utrzymania ſwego od iakiey na cherchęle ſuſpicyi honoru, z rady Brata i Fideliſki ſwoiey.

LXXVII. Ześ WCPan przy oſtrey nieco dla śiebie proby moiey, tak ſzczęśliwie nie dotrzymał, i dobrze Jey zażyć umiał? uprzeymie winſzuię. Miałam intencyą za czas niewielki, zmyślone odkryć zaklęćia, ale że z inwielki, zmyślone odkryć zaklęćia, ale że z inney ſtrony pomyślna ſłuży fortuna, nie tylko uczy-

uczynionych do niey tamować nie chcę krokow, ale w rewers słuszney na mnie zemsty, uprasżać WCPana śmiem, abyś kochaiącą śiebie statecznie kochał Damę. Dźiwnie mię to kontentuie, że i sąśiadkę naszę, i pobliską barzo krewną, w łatwey do przyiaznego życia odbierasz deklaracyi. Znać, tak same chćiały nieba! abyś WCPan lubo nie z moiey osoby, przynaymniey z pokrewney Damy, z naszym śię imieniem powinnym złączył afektem. Ten dowod prawdźiwey ztąd radośći moiey daię, że śię mu na weselu służyć ofiaruię, i iestem na zawsze.

WCPana &c.

Respons Tryfona z wdźięcznośći oświadczeniem.

LXXVIII. Z woli śię Boga Naywyższego wszystko stało; ale że wyroki niebieskie WMCPanny Dobrodźieyki statku mego probę za instrument obecney zażyć raczyły fortuny, czuię nieskończony w sobie obowiązek, do zupełney Łask WMCPanny Dobrodźieyki wdźięcznośći. Za moie pokornie przepraszam importunie: za świadczone niegodnemu Respekta nigdy dźiękować nie przestanę: i że z okazyi Jey dobroći, tak pożądaną wźiąłem promocyą, iż śię nie daleko od Pańskiego Jey oddalam imienia, ztąd szczęśćia mego dostatecznie i poiąć i opisać nie mogę.

Na wesele uprasżać sam iako nayprędzey zbiegnę, i tyśiączne u nog Jey Pańskich złożę zaklęćie, że tylko sposob, a nie samą na zawsze mienię wierność.

WMCPanny Dobrodźieyki.

List Brata Chlorydy do Rożyna. Natura Jego naratywy iest. Opisuie swoie z Matką negocyacye. Matki afektu ku Rożynowi znaki, i finalne skłonienie. Sztuki swoie do tego, i postanowienia Grafa.

LXXIX. Co dopiero z wesela, (na ktorymeśmy wszyscy JMći Baronowi Tryfonowi służyć honor mieli) powroćiłem, zaraz do zupełnego negocyacyi moich zaśiadam WMCPanu Dobrodźieiowi raportu. Opisaćbym tego nie mogł, iak i tam JMć Baron, i nowy przyiaćiel Jego z nieskończonemi były dla śiostry moiey oświadczeniami: oboie nie wiedzą co i z iakiey śię stało przyczyny. Śiostry moiey rozenanie pod nieba wynoszą, i swoie Jey wcale przypisywać obiecuią złączenie. A co więcey WCPanu donoszę; odprowadzaiąc po skończoney Ochoćie JMć Pannę Rodzoną moię do naznaczonego Jey pokoiu, u nog Jey długo leżąc, o to iedynie prośił, aby nie komu innemu, ale WCPanu słowo dała, nieskończenie WCPana rozum, zacność, grzeczność zalecaiąc, i żeś swoią w staraniu śię dla innych konkurentow indyferencyą, u każdego z nich winney godźien rekognicyi.

Ale wracam śię do pryncypalnego miedzy nami

ńami intereſu. Wiedźiałem dobrze, że Matka moia dźiwnie delikatnego ieſt ſumnienia, i że przytym wolą ſwoię aż do oczywiſtego taić lubi końca. Przez dźieśiątą to ſprawiłem oſobę, że Jey ſwoy Spowiednik w oſobliwſzym Xiążkę darował prezenćie, w ktorey naywięcey podobnych ieſt przykładow, że śię nigdy takie nie darzyły pary, ani kiedy na poćiechę Rodźicow wyſzły, ktore panuiąca Ich wola, bez zupełnego na corki ſwoiey wolą względu, w niemiłe złączyła iarzmo. Tę tedy xiążkę ćiekawie czytaiąc, na dwa dni prawie przed ſamym Tryfona weſelem, do ſwego mię w wieczor kazawſzy przywołać pokoiu, to do mnie rzekła: „Moy ſynu lubom „zawſze z Maćierzyńſkiego afektu miała na „rozumne dźieći moich w obieraniu ſobie ſta„nu dyſkrecyi upodobanie, iednakże czytaiąc „tę xiążeczkę, ieſzcze śię barźiey bać poczy„nam, abym ktoremu z was do tego okazyą „nie była nieukontentowania. Ty wieſz, „przyznay mi śię ſzczerze, zkąd tak Chlory„dźie oczy teraz zapadły? co za okazya, tych „(o ktorych mi iuż wielu namieniá) płaczow, „ſzlochania? Na tak nieſpodźiane Matki zagadnienie upadſzy Jey do nog, nie wiedząc, czy mi to ſzkodźić, czy pomodz miało; zaparłem śię, abym o przyczynie troſkow śioſtry moiey wiedźieć mogł.

„Dla Boga (rzekła daley) przećię śię Jey „iako Brat wypytay: prędzey śię tobie niże„li

„li mnie zwierzyć odważy; i perſwaduy Jey „to, że my Rodźice, lubobyśmy naywiękſze„go dobra dla niey upatrzyć życzyli, iednak „bez wyrozumienia woli Jey, ſłowa niko„mu nie damy. To prawda, przyznam ći „śię, że większa Goſtkſteyna fortuna nieco „nas uwodźi, ale Rożyna z Jego układnośći, „rozeznania i ſzczerośći, więcey u śiebie „zdawna eſtymuię, tego ſobie barźiey życzę. „Grafa afektu naruſzyćbym nie chćiała. Wy„rozumiey, moy kochany, z Chlorydy, ale „tak, iakobym ia ći żadney o tym nie czy„niła wzmianki, ktoregoby też ona ſobie bar„źiey życzyła.

Tak pomyślną w woli Matki moiey poſtrzegſzy ſytuacyą; i ia (zacząłem tak moie promowować intencye:) Mćia Dobrodźieyko zawſze z większą dla JMći Pana Rożyna byłem eſtymacyą, ſtaraiąc śię wolą moię do Rodźićielſkiey zawſze ſtoſować woli, nie ważyłem śię z tym dla niego WMCPani Dobrodźieyce oświadczyć śię przywiązaniem.

„Iuż to darmo (odpowie Matka) Rożyna co „uymować grzeczności, i z tak dobrym dla „niego ieſtem ſercem, że gdyby i tey, kto„rey mu Bog doſyć znacney użyczył, nie „miał fortuny, przećiężbym barźiey piękne „Jego przymioty, niżeli Goſtkſteyna zapiſy dla „corki moiey ważyła. Tylko cożʔ boię mu „śię z tą oczywiśćie pokazać przychylnośćią, „aby

„aby go Gostkfteyn z tego na poiedynek wy-
„zywać nie chćiał pretextu.

Bać śię WMCPani Dobrodźieyka (rzekłem) o toś nie powinna, bo go iuż od kilku niedźiel do takowey Gostkfteyn pociąga utarczki.

„A dla Boga! (podniesła dużo głosu Mat-
„ka) coż to ia słyszę? o gdyby iako, tobym
„sama do Rożyna napisała, aby swego daremnie
„i niesławnie nie hazardował życia. Gdy-
„by tak zacny Kawaler (czego Boże broń) z
„tey zginąć miał okazyi, samabym sobie z a-
„prehensyi długiego nie tuszyła życia. I to
„też grzeczność, synu, twoia, wiedząc do-
„bry iego do nas afekt, do niego nie pisać i
„wszelkimi go od podobnych zamysłow nie
„odwodźić sposobami.

Przyśięgam (odpowiedźiałem) Mćia Dobrodźieyko, że czym prędzey przez umyślnego do JMći pisałem posłańca, prosząc, aby takim nieszczęśćiem przychylnego sobie Domu naszego alterować nie chćiał; i tak był dla mnie grzeczny, że na moie zaraz przestawszy rady, na wszelką mi śię zaklął pewność, że do poiedynku nigdy nie przystąpi.

„To mi śię podobasz (pochwaliła mię za
„to JMć Matka) za tę ostrożność; pokażesz
„mi też potym list Jego: a do Chlorydy nie
„pisał też? ale tak rozumiem, że śię bez tego
„nie obeszło: gdyż ten Kawaler ma dźiwne
„zalecenia śię każdemu uprzeymośći. Coż
„za

„za przyczyna poroźnienia? Graf (odpowiedźiałem) z swego obrotu, swemi go listami obłudnie dla wyrozumienia z śiostrą moią swatał. Rożyn śię mu ślicznie długo exkuzował, i z niczym śię nie wymowił. Gdy zaś daley Gostkszteyn fortelu używaiąc nieco go od śiostry moiey odrażać począł, pewne mu pisząc dla śiebie dyzgusta i trudnośći; Rożyn delikatnie mu perswadować począł, aby z większym dla Damy i Jey Rodźicow był respektem, i do tego przyszło, że go prośił o pozwolenie, probowania w raz z nim wiernośći swoiey dla Chlorydy; o co obrażony Graf gdy tego po kilka razy Rożyn użył oświadczenia, dwa razy go na poiedynek listownie wyzywał.

„Day go Bogu (na to znowu odpowiedźiała)
„nie spodźiewałam śię tych po Grafie fortelow.
„Ma widzę, z natury łatwą do obrotow skłon-
„ność. Taką rzeczą, trzebaby szczęśliwy tym
„konkurencyom upatrzyć koniec, tylko prędkie-
„go nie widzę sposobu.

Jeżeli WMCPani Dobrodźieyki (rzekłem na to) przystąpi wola, ia barzo piękny upatruię utrzymania obudwu w domu naszym sposob.

Coż takiego słucham? Mćia Dobrodźieyko mnie śię widźi, że Chloryda barźiey sercem do Rożyna zmierza, a za tym dobrzeby było, gdyby śię ta z sobą zeszła para. Gostkfteyn zaś łatwoby śię do Mirtyli (*) skłonił przyiaźni, gdybyś WMCPani Dobrodźieyka swoiey do tego użyła powagi.

„Do

(*) Cioteczna śiostra Chlorydy.

Dobrze mowiſz (odpowie Matka) pomyślę o tym, na ćiebie tylko zdaię, abyś od śiebie aſidował śioſtrę, że iey to łatwo u mnie ſprawiſz, abym Rożynowi dała ſłowo. Już ći śię podobno ſpać chce? idźże iuż, a com ći zleciła, dobrze śię ſprawić ſtaray, mnie potym oſtrożnie dopowieſz.

Powinſzowawſzy IMći Matce dobrey ſukceſu nocy, iak ſtrzała proſto do śioſtry moiey pobiegłem pokoiu, czyniąc Jey weſołą o negocyacyy moich ſkutku nowinę; ztąd calutenką prawie noc od radośći na rożnych ſpełnienia proiektu tego ſtrawiliśmy wynalazkach.

Szczęśćiem śię trafiło, że na toż IMći Tryfona weſele Imć ćiotka naſza z Mirtylą ziechała; a iako dźiewczątko młode, ſwoią gładkośćią, przyiemną twarzy i oczu rzeźwośćią, nieco z pierwſzego weyzrzenia Grafa śidlić poczęła. Lecz gdy Jey Imć Matka moia delikatnie namieniła, aby ſobie go ſztucznie kaptować nie zaniebała, ofiaruiąc Jey wſzelką z śiebie do tak pięknego poſtanowienia pomoc; tak wnet weſołemi Grafa zachwiała ſztuczkami, że śię Jey znacznie przez dźieśiąte oſoby oświadczać począł. Toż dopiero ia nie zaniedbałem, takich mu czynić impreſyy, że Chloryda niedośćigłey ieſt woli, i zakonnicą podobno być myśli, zaczym do teyem go ſkłonił poufałośći, że mię z wielką prośić począł rekognicyą, aby ponieważ pewnym być nie może śioſtry moiey afektu, przez moię inſynuacyą, w ſzczęśliwym u krewney moiey profitował ſukceśie. Ofiarowałem śię mu w tym, upewniam ſzczerze, i ponieważ iuż po weſelu, tydźień śmy zupełny w Domu Barona bawić muśieli, takem śię przez ten czas chyżo z Grafem uwiiał, że tamże finalne odebrał ſłowo, a co większa, tak śię to ſztucznie ſtało, że ſzczęśćie ſwoie Graf pryncypalniey Chlorydy rekomendacyom przypiſuie.

Już tedy oſwobodzeni ze wſzyſtkich ieſteśmy przeſzkod. Matka naſza przychylnym będźie ſercem, Chloryda i ia ſtatecznie WCPana kochamy, iedynie tylko upragnioney nam Wći Pana prośimy bytnośći, i z wielkim Jey wyglądać będźiemy utęſknieniem. WCPana &c.

Koniec Częśći Pierwſzey Tomiku pierwſzego.

PRZYDATEK

Do uwag zupełnemu ſtanowiących śię ſzczęśćiu służących &c.

OSOBLIWY.

Przez tegoż, co i przedtym, Podgorzanina, Ich Mćiow Kawalerow ćiekawośći i pożytkowi

POŚWIĘCONY.

To ieſt Liſtow rozlicznych do delikatney o pozwoloną przyiaźń negocyacyi służących, tomikow dwa.

TOMIKU DRUGIEGO

Część wtora

Kilkadźieśiąt Liſtow, dalſze wierney Konkurencyi ſukceſa zawieraiących

MAIĄCA.

W WROCŁAWIU,
Własnym Autora nakładem.
M. DCC. LX.

Piſz! upewniam ćię: choć będźie ze
ſtali,
To śię wzaiemną miłośćią rozpali.

Chrośćińſki w Rozmowach liſtownych.

PRZEMOWA

Z CIEKAWĄ PRZESTROGĄ.

I.

Jak na nieſzczęśćie zapomniałem w Tomiku Drugiego Częśći I. Przemowie, oſobliwſzą piſania liſtow, i cudzey eſtymowania pracy podać regułę; teraz powtornie, muſzę poważne Ich Mćiow Kawalerow tamować zabawy. Przepraſzam iednak: nie ia temu, ale moia winna niepamięć.

II. Kto tedy chce wiedźieć, czyli Autor ktory, nie tylko w liſtach, ale i w innym Kraſomowſtwa cwiczeniu co dobrze i doſkonale napiſał, aby wątpliwe umyſłu poprzedzenie tęſknicy w czytaniu przyczyną nie było; barzo dowćipny na to upatruię ſpoſob, nie zaraz ganić, potępiać i odrzucać cudzych w iakim upodobaniu lukubracyy, aż ſam co doſkonaley, co mieyſcu, oſobom, okolicznośćiom przyzwoićiey ſłużącego napiſzeſz, ſkompo-

nuiesz, lub dla rozrywki na przykład swoiey nieco pomyślisz, iakbyś też, dowiedźiawszy się omylnie o śmierći Damy swoiey &c. pisał do Jey Brata &c. iak znowu do samey Damy kaptuiąc sobie Jey serce, przepraszaiąc &c. A dopiero gdy ći, albo nie wielą przednieysze, albo moim rowne przypadną imaginacye, uznasz, że ieżeli w czym, tedy w listach, lubo ludzkie i niby łatwo pospolite mieć należy myśli, ani wymyślnemi nadętych fawoniuszami słowek po powietrzu zbierać nie trzeba, iednakże bez znaczney długiego cwiczenia pracy, listu żaden prędko nie napisze.

III. Nie rozumiey zaś Czytelniku, abym iaką bagatel moich niedyskretnie przymawiał się akceptacyą: ale że tego tylko iestem pragnienia, aby mnie poprawuiąc, ganiąc, i tak od malenkich, iako ia czynię, zaczynaiąc rzeczy, do większych w oyczystym ięzyku xiążek, liczniey sza Ich Mćiow Kawalerow, była Kompania. Jest śiła materyy w mowie naszey, albo wcale niewiadomych, albo ktore iuż mole po stęchłych wygryzły Bibliotekach; i w tym samym przyiaznych negocyacyy zmyśleniu, tyśiąc innych listow skomponowaćby łatwo komu przyszło. Dla większey iednak wzbudzenia emulacyi, zacny Czytelniku wyday tyleż przynaymniey listow od męża do żony, ktora się z nim rozwodźić pragnie, ktora go w znaczney odiechała zawźiętośći: będźiesz tam miał i karesow, i żalow, i zaklinania i przepraszania i perswazyy &c. torbę; i piękne mieysce do wyśilenia wspaniałych do spokoynego żyćia myśli i sentymentow. Inną xiążeczkę wyday, iak na przykład, gdy się z Bolesławem śmiałym śiedem lat bawili rożnych mężowie, rożnych Dam Kawalerowie, i żony i Damy, do swych mężow, do swych pisywały Kawalerow, masz do tego za piękny cel tyle wygasłych Familiy Imion, lubo się i zmyślać w tey okoliczności, iako wszystko, tak i przezwiska godźi. Właśnie tąż, co i Owidyusz z swoich Heroin, odnieśiesz chwałę, i zarzucone, wzgardzone od wielu, mowy Polskiey wskrześisz wdźięki. Inny niech napisze z kilka set, w rożnych materyach, zagadnieniach, pytaniach, zaklinaniach, exkuzach, oświadczaniach, błaganiach, wstaniu, żegnaniu &c. formuł do przywoitych osobom, mieyscu komplementow: i to znaczny czytaiącym przynieśie profit, bogatą słow w dyskursach obfitość. Jeżeli chcesz, iak mowię wyday to: ieżeli nie? wyday o regułach dobrego rządzenia, zbawiennych praw, o odmianach Krolestw wolnośći w Tyranią &c. i o pewnych do publicznego nieszczęśćia dyspozycyach: o łatwych restaurowania miast w Polszcze, zbogacenia Kraiu i skarbu sposobach: o Rycerskiey Kawalerow edukacyi: o prędkiey wystawienia licznego w potrzebie woyska inwencyi: &c. poważnym ćię uznam Katonem, i honoru i profitu oyczystego z serca kochaiącym. Ktoż albo

albowiem nie widźi? iakby takie w języku naſzym xiążki, dobrym napiſane opinii wyborem, i łatwą wſzyſtkiego explikacyą, śiła pomogły. Ile zaś do mnie należy, lubo ſobie dawno to iuż mowię, co do śiebie ſławny napiſał Poeta: *miſer Catulle deſine ineptire;* przecięż, żem do innych młody ieſzcze proiektow, anim cudzych złuſtrował Kraiow, ani potrzebney w tym nie mam experyencyi, a prożnować nie mogę, muśiałem i w tym tęſkliwe tym czaſem rozerwać myśli. Dt. z Brylmontu. 5ta Aprilis 1746.

L I S T Y

Rożyn choruiacy piſze do Chlorydy; Liſtow takich natura ordynaryynie zmieſzana bywa.

I.

Choroba moia, i nadſpodźiana Jey przyczyna, iuż (iako ſłyſzałem) WMCPanie Dobrodźieyce wiadoma; co mnie nie mało alteruie, wiedząc niezaſłużoną przychylnego Jey ku mnie delikatność ſerca, że nad moim paroxyzmem, rownie, iakobyś ſama WMC Panna Dobrodźieyka w nim była, i płakać częſto, i ubolewać zawſze będźieſz. Coż ia nieſzczęſny temu winien! kiedym się naprośił, kiedym nazaklinał ſług i domowych moich, aby żadney żaden o ſłabośći moiey, do domu

mu WMCPanny Dobrodźieyki nie przeſłał był wzmianki. A oto! iam ledwie pierwſzą w ćiężkim bolu noc odięczał, iużći mię poćieſzna i żałoſna oraz dochodźi nowina, że zacna Chloryda rześiſtymi śię na afekcyi Rożyna odgłos zalała łzami, i pewnych ſekretnie ſzuka okazyy, aby co momentalnie o zdrowia mego ſtanie wiedźieć mogła. O moy Boże! iak w dźiwnie zmieſzane to ſamo mię wprawiło zadumienie! iak z rożnemim śię długo paſował myślami! gdym uſłyſzał, że Pani moia przypadku ſługi ſwego żałuie i płacze: delikatne Jey łzy, w żywey ſtawione imaginacyi, pośilaiącym zdały mi śię kordyałem: bo inaczey ſobie nie mogłem, tylko wnośić, ani tłumaczyć, że mię Chloryda uprzeymie kocha: że tak wdźięczne z pieſzczonych zrzodełek ſtrumienie, przyiazne wyśiliło ſerce. Gdy ſobie zaś wſpomnę, gdy nieco nad tym pomyślę, że żalow ze mnie WMCPannie Dobrodźieyce okazya; że nieſzczęśćie moie niepomyślnych Jey przyczyną troſkow: ſam śię od płaczu i głębokiego weſtchnienia utrzymać nie mogę, i prawie, iakobym innych nie miał boleśći, to nayoſtrzey czuię, to mnie nayćiężey dolęga, że tak zacney, tak ſtatecznie kochaiącey mnie Damie, tak śię przykro moy wypłaca afekt, tak śiła niepomyślnośći niewinna koſztuie przyiaźń.

Niech ći łaſkawe Nieba, śliczna i zacna Chlorydo! tyśiącznym z innych ſtron nadgrodźi

ſzczęśćiem: niech zdrowie Twoie żadną odtąd złey niepoalterowane odmiennośćią fortuny, długo wiekuiącym utrzymuie żyćiem! ia o to gorąco Maieſtatu Jego błagać nie przeſtaię. Mnie tylko WMCPanna Dobrodźieyka, a raczey memu dobrotliwie odpuść nieſzczęśćiu, że w złey podobno zrodzonym będąc konſtelacyi, zamiaſt ſłodkich przyrzeczonego pożytkow afektu, nieſkończonych Jey, i iakoby ieden z drugiego płynął, żalow, od pierwſzego prawie poznania ſtaię śię przyczyną.

Przyznać śię WMCPannie Dobrodźieyce muſzę, że lubo według chrześćiańſkiego oświecenia, iakom śię zdawać powinien, tak i zupełnie na wolą śię Boga Naywyżſzego zdaię. Jednakże gdy uſty pokorne rezygnacyi czynię akty, ſerce śię we mnie kwili, i domawiać śię w ſekretnych rezerwach ſwoich waży, aby ta ieſzcze choroba śmiertelną mi nie była, ztąd iedynie, że przyiaznych ſłodyczą rozrzewnione deklaracyy, z przyśięgłym raczey afektu obowiązkiem życie kończyć pragnie. Ah! iak mię ten paroxyzm do uznania Boſkiey nad życiem ludzkim władzy prowadźi, iak mocno mi otwiera oczy, że wſzyſtko a wſzyſtko ſzczęśćie naſze w Jego ſkinieniu woli, w Jego nayświętſzey zawiſło dobroći! iakie modły do miłośierdźia Jego czynię! iakie wdźięczności o przywrocenie zdrowia formuię przedśięwźięćia! wypiſać tego nie potrafię.

Proſzę, śię iednak więcey moią nie alterować

wać ſłabośćią; mam mocną ufność, że nic źle, cokolwiek śię z woli Stworce ſtanie. Ktoż to zgadnąć może? ieżeli tym ſpoſobem ſtateczności naſzey nie doświadcza? ieżeli tym ſłodkiey ręki ſwoiey dotknięćiem nie chce przypomnieć rozumowi, wkorzenić w ſerce Chrześćiańſkiego do dalſzego życia ſentymenta! abyśmy złączenie i dobro naſze, pomyślnym omamieni ſukceſem, nie ludzkiey pomocy, nie naſzym śiłom, ale Jego zawſze na potym przypiſywali diſpozycyi: i złączonym dźiękczynieniem, wzaiemną pamięćią, wſpolną wdźięcznośćią Jego dobrodźieyſtwa uznawali, i pobożnym czćili życiem.

Ten liſt drugi iuż dźień piſzę; bo nie chcąc myśli moich innemu powierzać pioru, ſam lubo drżącą od gorączki i ſłabośći ręką, po kilka liter na godźinę formowałem; i choćiaż przydłużſzy trochę liſt śię zdawać może, atoli śię mnie widźi iakobym nic w cale ieſzcze nie wypiſał.

A Dieu. Modl śię też WMCPanna Dobrodźieyka za mnie; niewinne Jey modlitwy nayſkuteczniey mi pomodz mogą. Atoli i o reſpons proſzę, i tęſkliwie go wyglądać będę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

II. Chloryda odpiſuie.

Rzecz prawdźiwa, że tegoż prawie dnia, ktorego WCPan źle śię mieć począł, doſzła mię

mię niepoćieſzna o paroxyzmie Jego nowina. I ſamabym tego wyrażić i opiſać zupełnie nie mogła, w iakich nudnośćiach i żalach dotąd ſerce biedne zoſtaie. Jak prawie bez śił i przytomności zmyſłow częſto chodzę; z tym wſzyſtkim nie śmiałam ći, moy Rożynku! moią o chorobie Twoiey wyiawić wiadomość, abym ći ćiężſzey okazyą nie była afekcyi, z dawna w tym ſkonwinkowaną doſtatecznie będąc, że mię ſzczerze kochaſz, i przez prawdźiwą ſtatecznego afektu właſność, oſtrzeybyś na to ubolewał, że ia śię z Twoiey alteruię przyczyny.

Proſzę nie razem, ale po woli ten liſt ſobie czytay, aby ći co ſzkodźić nie chćiało; krotſzym w prawdźie liſt piſać myślała, iednak i ſwemu guſtowi i ſercu memu chcąc za doſyć uczynić, nieco śię z piſaniem rozſzerzam.

Wiarybym temu nigdy tak łatwo dać nie chćiała, że ſerce iednego, przez dźiwną iakąś wzaiemnie śię kochaiących ſympatyą, miewać zwykło mocne przeczuwanie i naturalny iakiś inſtynkt o ſzczęśćiu lub nieſzczęśćiu kochanka ſwego, gdyby mię właſne w tym nie ſtwierdzało doświadczenie. Na dźień albowiem przed WCPana chorobą, takem okrutnie pomieſzana była, takiem czuła nudności! tak mi śię uſtawicznie ſerce lękało, że mię nic wcale ani ućieſzyć nie mogło: ani ſpać, ani ieść, ani płakać nawet nie mogłam; ſuchym śię tylko biedząc łkaniem i weſtchnieniem, tak

tak dalece, że mi na myśl bliſki dźień śmierći moiey przychodźić począł, albo też, że śię WCPanu co nieſzczęśliwego przytrafić muśiało: ztąd uſpokoićem śię żadną miarą nie chćiała, aż Brat moy ſekretnego nie wyſłał ſzpiega, ktoryby nam ſzczerą o ſukceſach WCPana uczynił relacyą.

Coż śię dopiero ze mną nie dźiało! gdy poſłaniec pierwſzą tylko o chorobie WCPana uczynił wzmiankę, bledniećem zaraz, drzeć i upadać poczęła; że mię śię Brat i z Panną moią w kwadrans zaledwie dotrzeźwili. Rożnie Brat moy wſzelkich tentował ſpoſobow, aby mi ćiężką melancholią wybić było: to Poſłańca informował, żeby twierdźił, iż WCPana zdrowego zaſtał, i że to, co przedtym powiedźiał, z Brata mego rozkazu zmyślił; toż znowu widząc, iż ta mało pomogła ſztuka, począł mi perſwadować, że WCPan tylko na ſerdeczną ſłaby ieſteś afekcyą: w krotce do nas przybyć maſz intencyą; ale darmo, żadne mię inwencye od łez i żalu ukoić nie mogły. Samam śię znowu reflektować poczęła: aby zbyteczne moie do Oſoby WCPana przywiązanie, Bog śmierćią iednego z nas umartwić nie chćiał. Oświadczałam wzaiemnie, iako WCPan o ſobie piſzeſz, pokorną do woli Boſkiey rezygnacyą; lecz naygoręcey i naymiley ten mi akt powtarzać przychodźiło, że ieżeli tak wieczne pozwolą wyroki, niech iak do nayprędſzego Rożyn przyydźie zdrowia.

Tym

Tym czaſem iednak nie wiem cobym za to dała, aby mi śię godźiło, twoiey obecną aſyſtować ſłabośći. Odległość ſama ſtraſznieyſze mi czyni niepewnośći, żaden by naywiernieyſzy ſługa twoy i przyiaćiel, na tyle w imaginacyi moiey nie ma kredytu, abym ia coś więcey dla ćiebie, czynić ſobie nie obiecywała. Samabym bez uprzykrzenia zchorzałą podpierała głowę, powolnie i delikatnie podnośiła, ſamabym napoy podawała. Samabym zawſze karmiła, z potu ręce i czoło oćierała, w nudnośćiach ćieſzyła, od much oganiała: i co tylko wierna mieć może induſtryi przyiaźń, wſzyſtkichbym do ratowania zdrowia twego użyła ſpoſobow; raz płaczem, drugi raz prośbą, lub groźbą uprzeymą i zaklęćiem od tegobym ćię wſzyſtkiego odwodźiła, coby barźiey ſzkodźić mogło. Do ſnubym oczy ſama zawierała, i bezſenną w pokoiu twoim chętniebym ſtraż podięła. Ale coż! nie wiem, czy maniera wieku tego? czyli też taka dla Dam powinność? tak pożądanego mi broni ſzczęśćia; a w reſzćie mnieybym o obmowy i ięzyki ludzkie dbała, pewną będąc o niewinney uprzeymośći naſzey, bylem tę mieć mogła ſpoſobność, byle Rodźićielſka tego mi nie broniła dyſpozycya, byle ſerdeczna uczynność moia albo kogo nie zgorſzyła, albo twemu nie ſzkodźiła honorowi.

Moy Rożynku piſać daley nie mogę, bo i piſząc łzy mi obfićie z oczu padaią, i wiem, że daremne moie pragnienia, i ſkutku mieć nie mogą podobne tym oświadczenia; ale ćię na wſzelką zaklinam Grzeczność! coli tylko Doktorowie radzą, z ochotą wypełniay, ratuy, iak tylko możeſz, zdrowia twego, i ieżeli mię kochaſz, iakoż wiem i wierzę temu zawſze, że kochaſz; tak trzymay, że zdrowie i żyćie moie, od twego zdrowia i żyćia zawiſło.

Spowiadałam śię dźiśiay Nowennę, na twą intencyą zaczynaiąc, i Spowiednikowim memu na kilkanaśćie dała Mſzy, co więkſza, że i Imć Matka moia nie inſzym końcem, doſyć znaczną na ubogich zaſłała iałmużnę, tylko abyś do pierwſzych ſzczęśliwie mogł śię powroćić śił i czerſtwośći; ktoreyći tak z ſerca życzę, iak twoią być pragnę dozgonnie.

WCPana &c.

III. Rożyn barźiey śię ſłabym czuiąc, żegna Chlorydę.

Już ledwo co kiedy biiące pulſy, i ſłabe inſtynktem wnętrznym ſerce, bliſki mi dźień z tym śię rozſtania światem obiecuią; zdaię zupełnie na władnącą żyćiem i ſzczęśćiem moim wyrokow wiecznych Dyſpozycyą: przyymuię chętnie, tak delikatne nadźiei moiey umartwienie, niech mię to z grzechow i win moich ſprawiedliwośći wypłaći Boſkiey. Lecz boiąc śię, aby mi dźiś ieſzcze, do oſtatniego WMCPanny Dobrodźieyki pożegnania nie

nie ſkośniały ręce, orzewniam śię iak tylko mogę, i drżącym piorem te kilka liter, na dokument ſtatecznie wiernego afektu mego do WMCPanny Dobrodźieyki płaczący formuię. Zegnam! nie bez ſerdecznego iednak żegnam weſtchnienia! ieżelim co kiedy zawinił, ieżelim śię w czym kiedy naprzykrzył, pokornie przepraſzam, o odpuſzczenie żebrzę. Dźiękuię uniżenie, żeś mię niegodnego w ſtatecznym tak długo konſerwowáć raczyła reſpekćie: żeś tyle ſzczęśliwych dla mnie odſtąpiła partyy. Dźiękuię za wſzelkie łaſki, fawory, za afekta, wzaiemnośći, za ſzczerość i ſtatecznego dowody ſerca: ieżeli nie w żyćiu doczeſnym! (o ktorym iuż wątpię) tedy w wiecznośći zupełną przyrzekam wdźięczność.

Niech te lata, ktorych mi natury moiey konſtytucya i ludzkie fałſzywie lub podchlebnie obiecywały prognoſtyki, prawdźiwym do życia WMCPanny Dobrodźieyki przyrzucone będą ſkutkiem. Niech influencye Niebieſkie, całą ſzczęśćia i fortuny na Dom WMCPanny Dobrodźieyki zleią obfitość; tego że widźieć podobno nie będę, przynaymniey, dokąd żyię, całym życzę ſercem.

Lubo zaś ſam od płaczu pioro ledwie utrzymać mogę, WMCPannę iednak Dobrodźieykę śmiem upraſzać, abyś weſołey była myśli. Już! co śię ſtać ma, ſtać śię koniecznie muśi: ani tego odpłaczemy, ani odprośiemy. Brata WMCPanny Dobrodźieyki na oſtatnią u śiebie wy-

glądam waletę; przez niego proſzę mi ſwoię przeſłać: ieżeli mię żywego ieſzcze zaſtanie, czytać będę, i poufale, piſać nie mogąc, imieniem moim co nowego WMCPannie Dobrodźieyce odkażę; ieżeli zaś śmierć mię tym czaſem uprzedźi, wrocą śię bezpiecznie adreſowane do mnie charaktery.

Byway zdrowa Chlorydo! Chlorydo byway zdrowa! mnie umierać w krotce, Tobie znać żyć długo naznaczono. Byway zdrowa! tyśiączne zaſyłam *à Dieu!* nie zazdroſzczę żyć iak nayſzczęśliwiey: o mnie w modlitwach świętych pamiętay! o to proſzę, o to śię przypominam. Tym czaſem ſuplikuię beze mnie nie tęſknić, ktoż to wie kiedy? ale coż to? daymy na przykład lat czterdźieśći, daymy śiemdźieśiąt i więcey? a więc w krotce śię obaczyć możemy; nie ginę, zacna Chlorydo! ale tylko w troſzkę daleką odieżdżam podroż. Zyćia nie tracę, ale do nowego śię tylko zabieram. Nim śię iednak obaczymy, teraz żegnam, i wzaiemnego czekam pożegnania. &c.

IV. Chloryda odpiſuie. Natura w liśćie utłumionego wyżſzą reflexyą żalu.

Jeżeli nas iuż wola Boſka rozłączyć ma? ieżeli śię iuż nieodmienne ſpełnić muſzą wyroki? trudno mi śię! do świętych Jego, lubo z wielkim ſerca gwałtem, nie ſtoſować dyſpozycyy; trudno! choćiaż płacząc oycowſkich Stworcy nie uſłuchać rozkazow. Lubo zaś o- świa-

świadczenia moie wſzelkich zawſze niewinności przeſtrzegaiące granic, lepſzey WCPana do tak dalekiey podroży uſtąpić powinne dyſpozycyi; atoli częścią, że ſtateczney nie mogłam przezwyciężyć przyiaźni, częćią że mocną mam ieſzcze do końca ufność, iż WC Pan do pierwſzego przyyść możeſz zdrowia; zlećiłam Rodzonemu memu obſzerne imieniem moim za dobry WCPana afekt podźiękowanie; chętniebym go ſama ſpełnić rada, ale niewieśćia ſłabość z ſerdeczną złączona ſkłonnośćią, śił mi tyle obiecywać nie może, abym iednym zawodem, i oſtatnie wyraźiła *à Dieu!* i czego z żalu przećiw dyſpozycyi dobrego Boga nie wypiſała.

Już Brat moy odieżdża; liſt mu ten, iak tak zakończony oddaię, co mi za nowinę przywieźie, myśleć nie mogę, czyli mię żywą zaſtanie, nie wiem. &c.

V. Rożyn o znaczney zdrowia ſwego melioracyi znać daie.

Nieſkończenie śię z tego ćieſzę, że tenże IMć Rodzony WMCPanny Dobrodźieyki, ktory z plenipotencyą pożegnania mię imieniem Jey oſtatniego przyiechał, miłym WMCPanny Dobrodźieyki ode mnie dużo iuż zdrowego powitaniem powraca. Już o ſwoiey mocy śiedźieć, ieść, wſtać i przewroćić śię mogę, wſzyſcy mi tuſzą zupełne dawnych śił przywrocenie, w ktorych za łaſkawą WMCPanny Dobrodźiey-

brodźieyki o mnie pamięć wyſługiwać śię odbiorę honor.

Chćiałem nieco więcey piſać, ale Pan Doktor zaſtawſzy mię piſzącego, zakazał mi tak wdźięczney zabawy. Upewniam iednak, gdyby wiedźieć mogł, iak śliczne i zacne koreſpondencyi moiey obiektum, oſobliwſzy kordyał w receptach ſwoich, trzy razyby mi na dźień piſywać kazał. Ale w więkſzey u mnie wadze nakazany mi od WMCPanny Dobrodźieyki reſpektu ſwego ſekret, niżeli naywiękſza moia ućiecha i dyſtrakcya. Tego iednak opuśćić ieſzcze nie mogę, żebym rad widźiał w iakiey minie JMć Rodzony WMCPannę Dobrodźieykę zaſtanie, iak prędko nowinie o lepſzym zdrowiu moim uwierzyſz, długo go do powiedzenia prawdy zaklinać będźieſz. Wierzay Mćia Dobrodźieyko, żem iuż prawie wcale zdrow, i że zdrowie moie iedynie mi z uſług WMCPannie Dobrodźieyce poświęconych miłe i przyiemne, na co śię podpiſuię.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

VI. Reſpons Chlorydy.

Toć przećię Lwa poznać (iako mowią) z pazura; z uprzeymośći mowy, liſtow, znać weſołą i w ſamey melancholii naturę. Już to ma być choroby koniec? iuż to śię niby mi alterować nie każeſz. Doſyć wielki zdrowia argument, że ręką władnąć, i głowę na łożku

 pod-

podnieść możesz. O chorlaku biedny! nie mow hup, aż przeskoczysz; iać się z melioracyi w cale nie smucę, ale zupełnie się cieszyć nie potrafię, aż cię zdrowego, czerstwego dziesięć razy obaczę. Dokaż tego ieźliś grzeczny, a będziesz iuż wcale moim. Teraześ ieszcze nie moy, nie wydzierałeś się długo ode mnie: chciałeś stateczną opuścić Chlorydę: dałeś Jey ciężkiego okazyą żalu; mam tedy słuszną do ciebie pretensyą, musisz mię długo przepraszać, a chociaż się od pierwszego na cię weyrzenia na ciebie gniewu przestanę, atoli dla dłuższych przeprosin, i abyś sobie dawne przypomniał oświadczenia, nieco się w oboiętnym śmiechu targować z tobą będę. Będę ci okazye choroby zmyślała, abyś się ich, gdy ci się potym i w prawdzie trafią, unikać starał: a ia przez to bezpieczną w moiey o tobie była troskliwości. Lecz żart żartem, lubo z prawdziwie kochaiącego pochodzi serca, niech tym czasem będzie.

To prawda, że gdy Brat moy raniuteńko dziśiay nadiechawszy, naypierwey do mego pokoiu przybiegł. Już mię ubraną na modlitwie zastał, na iego weyrzenie nie wiedzieć czylim się cieszyła, czyli lękała? powiedział: że żyiesz, prosiłam go, ieżeli to prawda? żeś umarł: wierzycem nie chciała; właśnie długo ze mną dysputuiąc nie wiedział, iakby mi iuż czynić relacyą trzeba. List twoy dopiero przeczytawszy, niecom ochłodła, i z wielkiey ra-

radości, dziesięć razy o iednom się Brata mego pytała: coś z nim mowił? wieleś się razy o swey mocy przy nim podniosł? iakeś się iuż źle miał? o ktorey ci się godzinie polepszać poczęło? wieleś się razy uśmiechnął, i o inne tym podobne, iedney nie skończywszy drugiem zadawała kwestye. Co to znaczy? sam lepiey miarkować możesz; słyszałam ia nie raz, żeś dobry Filozof, że ludzi poznawać umiesz, pasyy wszelkich własności przenikasz. Ja chociażbym ci napisała, iż to ztąd poszło, że cię nie kocham, powiedziałbyś, kobieta na pewnych nie zna się konsekwencyach: śmiałbyś się, że Loiki nie słuchawszy, o tak głębokiey dysputować się ważę, nie wiem, czy Etyce, czy Fizyce?

Ale wiesz co Rożynku? do stołu mię iuż wołaią, muszę list kończyć; kto ci lepiey życzyć zdrowia może, czyli ia, czyli ty sam sobie? na dysputę o tym do siebie zapraszam, wolno przybrać Brata mego na opugnę, wystarczy słuszność moiey prawdy obudwom się dostatecznie wymowić i obronić. *A Dieu.* Zdrowia twego przestrzegay iak naylepiey, o to proszę i zaklinam.

VII. Rożyn oznaymuie, że zupełnie zdrow. Natura listow podobnych bywa rzeźwa, wesoła i nieco prędkości maiąca.

Uprzeyme WMCPanny Dobrodzieyki żarty nie żartem mi do zupełnego pomogły zdro-

 wia,

wia, gdym ie po kilka razy czytał, tak mi śię ſerce uśmiało, uſkakało, że tym krew rozrzewniona lekarſtwem, wcale złe humory wybu-rzyła, wyśiliła. Na czternaſtołokćiowym arkuſzu, czteroſążniowymi literami śmielebym wypiſać mogł, żem tak mocno zdrow, iakom śię w chorobie mocno śmierći ſpodźiewał; teyem śię lubo ſekretnie i w ſercu wymawiał, wypraſzał, z tego śię zaś całym ćieſzę głoſem. Rąk i nog co dźień lepiey probuię, ale upewniam, że ſuto wyſkoczyć mogę. O! gdyby ieſzcze iak nayprędzey i z Panią moią, iużbym też potym właśnie zapomniał, żem kiedy chorował.

Moia Mćia Dobrodźieyko, proſzę mię więc iuż za takiego oſądźić, proſzę śię iuż nic a nic nie alterować, i oraz mi łaſkawie przyznać, że piękne właśnie w zdrowiu, ſkakać i tańcować mam myśli. Coż czynić mam? trzeba długiego powetować leżuchowſtwa, i ſkurczone w takt rozproſtować nogi, do ſtop Pani moiey w przeprośiny padaiąc, barki i krzyże wyćiągnąć, aby dobrze w ſwoie ſtawy powpadały.

Dyſputy, że śię o tak ſubtelną Kweſtyą podiąć nie mogę, pokornie przepraſzam; bobym delikatnemu WMCPanny Dobrodźieyki ſercu nieznośną czynił krzywdę, o tym dyſputuiąc, czemu zdawna nieodmiennie ufam i wierzę; ale za czas nie wielki, ia nowe publiczney dyſkwizycyi wypiſzę konkluzye, że niemniey WMCPanny Dobrodźieyki łaſk wdźięczen ie-ſtem, iak WMCPanna Dobrodźieyka, z dobroći mię ſwoiey reſpektuieſz: nie więcey mię WMCPanna Dobrodźieyka kochać możeſz; iak ia WMCPannę Dobrodźieykę mam honor kochać, adorować i być na zawſze.

WMCPanny Dobrodźieyki.

VIII. Reſpons Chlorydy, że naypierweyby Bogu za zdrowie dźiękować powinien, delikatnie przypomina.

Gdybym nie wiedźiała zwyczaiu twego, że weſołość z pobożnośćią łączyć lubiſz, i że w ſłowach ućieſznych niewinne utrzymuieſz ſerce, i nie ſpodźiewała śię tego mocno, żeś wprzod myśli twoie, na winne Bogu za nieoſzacowany dar zdrowia podnioſł dźiękczynienie; przyznałabym ći, że właśnie piękne, (*) właśnie tym okolicznośćiom przyzwoite maſz imaginacye: a co więcey brzydkobym ćię złaiała, bobyś to rad nie rad przyiąć muśiał za wdźięczne; i z tąd, że z ſłuſzney przyczyny, i że od twoiey Chlorydy. Ale że wiarę temu zupełną daię, iż dla nieba pokornie wdźięcznym, dla mnie przyiemnym ieſteś: Bogu śię dobrych uczynkow wypłacaſz intencyą i ſkutkiem, mnie weſołymi pierwſze żale nadgradzaſz ſłowy; to mię więc ćieſzy, to kontentuie. Wybaczyſz mi iednak, że ći śię ſzczerze przyznam, iż żadną miarą tańcowaćbym z tobą nie chćiała, chyba za poł roku, i to owym taktem, iaki ieſt w pier-

I 4

(*) Przez Ironią ten ſens rozumieć trzeba.

pierwſzym, ktorym ochoty ſwoie poſpolićie Węgrzy zaczynaią, menuećie, albo iakim poſkokiem ſtare z ſtoletnim Saturnem tańcowały Sybile.

Kiedyś zdrow chwała Bogu! i ia z łaſki Jego nie choruię; patrzayże teraz, iak to ieſt rzecz pieſzczona zdrowie: iak go delikatnie konſerwować trzeba, bo wierz mi, gdybyś miał z dobrowolney iakiey okazyi powtornie zachorować, lubobym tego nie żałować nie mogła, atoli z uprzeymey ſerca życzliwego zemſty nie razbym ći poſpolite napiſała: dobrze ći tak, nie było ſwywolować, biegać: nie było zdrowia nie ſzanować albo, iako pewny Autor, ſubtelnie to inaczey wyraża, nie było czaſem nad to żyć, byłbyś lepiey i dłużey żył Rożynie. Uważ, ieżeli nie dobrze radzę? a daymy to, że w tey radźie i moy śię zamyka interes, atoli że z twoim złączony dobrem, godna ieſt wſzelkiey u ćiebie akceptacyi; ani śiebie ani mnie iednym nie gubić nieſzczęśćiem, wzaiemny nie pozwala afekt, i ta, ktora że ćię kocha, ſam temu wierzyſz, i nie raz mi przyznaieſz.

IX. Gdy potym długo Rożyn nie przyieżdżał, Chloryda do niego piſze. Liſt z żałoſna żartobliwy.

Grzecznyś aż nad to, a co większa, że dla Chlorydy Rożynie. Przypomnieć na większy grzeczności dowod nie zawadźi. Kiedyś chorował, ach! gdyby iako (mowiłeś nie raz) do ćie-

ćiebie zbiedz Chlorydo! i upewniam łatwa prożney ochoty exkuza, wiedźiał i widźiał każdy, żeś nie mogł: oczywiſta racya, chociażeś nie ſpełnił pragnienia chorego łożka. Ale kiedyś teraz zdrow, czym śię mi wymowiſz? że nie przyieżdżaſz. Jeżdźić śię, rzeczeſz, na koniu dla otrzęśnienia boię; a! pięknie argumentuieſz, ieſzczeby też Filozof tak śię bronić nie umiał. Jeżeli iednak moich na to ſłuchaſz perſwazyy: na przod nie daleka do mnie podroż, krokow trzy na godźinę uiedź, dźiś ieſzcze u mnie być możeſz; albo też poduſzkami śię w wozku i pierzynami otuliwſzy, wygodnie i bezpiecznie wizytę odprawiſz. A lubo wiem guſt, wiem humor twoy, że młodym rzeźwym i Kawalerem, i dźiwnym mocy dawnych Polakow będąc naśladowcą, nie lubiſz śię w zamkniętych (iako ie zowieſz) woźić pudłach; przećięż, kiedyś tak niebezpieczny, i ſzłapaczek letko nieſący, znać z ſwym przez ſympatyą choruie Panem, i Chloryda ći tak radźi, możeſz to wybornie na ten ieden raz uczynić, exkuzować ćię wſzyſcy będą, że luboś ieſzcze ſłaby, a przećię dla ſwoiey Damy barzo grzeczny. O coż ći więc idźie? iuż rzecz roztrząśniona, iuż uradzona, tylko wśiaday i wyieżdżay, a niedługiey czas podroży, tą ćieſz imaginacyą, że ćię Chloryda z wielkim utęſknieniem czeka: że pod gładkiemi pretextami z okienek wygląda, że Jey podobno, tak długo nie widźiawſzy od razu nie poznaſz.

 Re-

Reſponſu nie chcę, bo nimbyś WCPan odpiſał, tym czaſem ſam wygodnie przyiechać i uſtnie opowiedźieć wſzyſtko możeſz. *A Dieu.*

X. Rożyn śię exkuzuie, że przyiechać nie może.

Dźiwnie śię tym konfunduię, że na tak obſzerne WMCPanny Dobrodźieyki Grzeczności moiey penegiryki, niegrzecznym ſtać śię muſzę: poważney rady do ſkutku nie przywodzę: i zaraz nie przyieżdżam.* Nie ſłabość temu winna, bom zdrow do uſług Pani moiey; nie delikatność żadna, bo gdybym śię i takim być uczuł, w iedney tey okoliczności, w ktorey mną i powinność moia, i WMCPanny Dobrodźieyki włada rozkaz, takimbym ani być mogł, ani umiał; ale wola Ich Mćiow Rodźicow moich, tu mię w ſzczerych zatrzymała intencyach, ktorzy i podeſzłemi będąc, i mnie iedynaka maiąc, i żem odległy od nich chorował, że śię dopiero o moim paroxyzmie, kiedym iuż zdrow był, dowiedźieli, czym prędzey po mnie zaſławſzy, nie co mię przy ſobie zatrzymać myślą. Jeżeli ſłuſzność exkuz mniey ważyć będźie; przynaymniey ten ſercu memu kredyt, ktoryś mi WMCPanna Dobrodźieyka łaſkawy dawać zawſze zwyczay miała, niech tak dobrze o wiernych tłumaczy intencyach, że nie tylko konno, ale i piechotą, byle to w moiey było dyſpozycyi, gotow ieſtem pośpieſzyć do ucałowania nożek Pani moiey

moiey; z tą zawſze łaſk i godności rekognicyą, z ktorą byłem, ieſtem i być nie przeſtanę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XI. Chloryda przyymuie exkuzy, iednak delikatnie o bytność przymawia.

Niepodobna, aleś WCPan śmieiący liſt ſwoy zaczynać muśiał, bo mi tak wdźięcznie, za grzeczności ſwoiey pochwały, dźiękować śię zdaieſz, że iakobyś mię oraz prośił, abym ćię częśćiey tak grzecznym i chwaliła i ſądźiła. Może to być potym, iak mi śię WCPan w czym na nowe przyſłużyſz, bo u mnie *darmo nic:* teraz zaś racyi nie mam, odebrawſzy zupełną liſtu mego ſatysfakcyą.

Być przećiwną ani woli Ich Mćiow Dobrodźieyſtwa Rodźicow WCPana nie chcę, ani Ich ukontentowaniu przeſzkodą; iednak przyiemnym WCPana rozumu i ſerca obrotom tyle kunſztu i śiły przypiſuię, iż łatwo tey dokażeſz ſztuki, że i Rodźicow nie zaſmućiſz i mnie uweſeliſz. Mamli śię tey WCPana uczynnośći za rok czyli pożniey ſpodźiewać? Chćiey mię WCPan z łaſki ſwoiey rzetelnie przeſtrzedz, abym śię na uprzeymey dni i godźin arytmetyce, i na rachunkow probie nie myliła. Lubo czaſu przewłoka dla Kochankow ciężką bywać zwykła, niepewność iednak i dłużſze dni czyni, i ćiężey błędne martwi nadźieie. Na koniec, nie mogę lepiey memu po-

poradźić pragnieniu, iako gdy śię zupełnie na Jego ſpuſzczę i oddam dyſkrecyą.

WCPana &c.

XII. Reſpons Rożyna obiecuiący prędki przyiazd.

Z częſtego znać zadumienia (ktorego podczas ſam w ſobie poſtrzedz nie mogę) delikatną owę we mnie JMć Matka moia poſtrzegła afekcyą, ktorą krotkość terminu ſympatyą zowie; polſka, wielkie kochaiących śię na wzaiem ſerc ku ſobie przywiazanie znaczy explikacya; i barzo mi rozumney wzmiankę zaraz uczyniła recepty, że śię nayprędzey leczyć mogę ſamą mieyſca odmianą. A zatym w krotce oczywiſte mi dała pozwolenie, za dni kilka pośpieſzyć do złożenia winney u nog Pani moiey ſubmiſyi: piſać także do WMC Panny Dobrodźieyki obiecała, za tak długie powinnośći moiey opoźnienie. Nie tylko, wiem o moim wie przylgnieniu, nie tylko zacność WMCPanny Dobrodźieyki poważać nie przeſtaie, ale Maćierzyńſkie nawet błogoſławieńſtwo do tey mię przywięzuie kondycyi, abym mocnym ſercem wſzelkie dotąd znośił trudnośći, aż śię w fortunney ſzczęśćia mego nie obaczę poſeſyi.

Dni tedy tylko trzy martwić mię ieſzcze w domu Rodźicow będą; i gdyby Kalendarzow na świećie i pewnych roku nie było podźiałow, łatwoby mi kto wyperſwadować potrafił, że trzyletnie od Pani moiey odprawiłem wygnanie. Trudno mi śię i ſamemu w tym miarkować, bo to ſzczęśćie, że ćiałem w Domu Rodźicow moich ieſtem, a Duſza i myśli moie w weſołey Dulcynie (*) bezſenne odprawuią ſtraży. Pośpieſzę więc z niemi śię oraz i z ſercem złączyć, i ſzczerą na rozkaz WMCPanny Dobrodźieyki uſprawiedliwić ochotę. &c.

XIII. Liſt Matki Rożyna do Chlorydy.

Zdawnam śię zabierała winną zacnośći WMC Panny Dobrodźieyki oświadczyć eſtymacyą, ale mi dla rożnych Domu mego intereſow do tego nie przyſzło ſzczęśćia; teraz tym mi to chętniey i miley pełnić śię trafia, że tenże ſam, ktory liſt moy oddawać będźie, doſtatecznie ſzczere explikować potrafi intencye, z iakim ſerca i afektu przywiązaniem ieſtem na zawſze.

WMCPanny Dobrodźieyki.

XIV. Reſpons Chlorydy.

Liſt WMCPani Dobrodźieyki pokornym ucałowawſzy afektem, ſłodką Reſpektu Pańſkiego pamięć w wieczney konſerwować będę wdźięcznośći; i tey ſobie nieſkończenie winſzuię fortuny, że wiernego mi WMCPani Dobro-

(*) Imię Maiętnośći Chlorydy.

brodźieyka zaſyłaſz świadka, z iak pokorną Pańſkie Jey ku mnie oświadczenie odbieram rekognicyą, i z iak głęboką wielkiego imienia ieſtem adoracyą.

WMCPani Dobrodźieyki &c.

Liſty z Pokoiu do Pokoiu piſane.

XV. Chloryda na dobry dźień Rożynowi zmyślony ſen opiſuie.

Spodźiewałam śię, że WCPan pierwey mi dnia dobrego życzyć będźieſz, ale gdym ſobie przypomniała, że wczora dopiero w wieczor z podroży u nas ſtanąwſzy, ręce zſatygowane do piora mieć muśiſz, prożney uſtępuię nadźiei: i ia pierwſza zdrowie WCPana nawiedzam, iak śię ſpało? pytam. Co ia barzom mizerny ſpoczynek miała, bo maiąc takowy ſen, iakobyś śię WCPan na mnie gniewał, dźiwniem ſobą trwożyć poczęła, aby śię w WCPanu zła krew nie popſuła. Obaczywſzy czoło WCPana, dopiero poznam czyli śię ſen na iawie prawdźi, i com zmarſzczoney winna minie. *A Dieu.*

XVI. Rożyn ſen za ſen odpiſuie.

Ledwie oczy przetrzeć mogę od ćiężkiego wſtydu, że pożniey dnia ſzczęśliwego winſzuię. Ale dobra i taka dla mnie: bobym wcale nie wiedźiał, czyli rzecz podobna, aby z tak odległego kraiu, z gorney ode mnie ſtancyi, do pokoiu WMCPanny Dobrodźieyki łatwo przeſtać kurſora.

Co do ſnu WMCPanny Dobrodźieyki? ia nie tak wzaiemny ſen, iak prawdźiwe o nim miałem obiawienie. Zdało mi śię iakobyś śię WMCPanna Dobrodźieyka na mnie gniewała: i że śię WMC Pannie Dobrodźieyce śniło, żem śię ia gniewać na Panią moię ważył, a z boku mi ktoś inny ſzczerze poſzepnął, że to obadwa ſny były, i inaczey rzecz śię na iawie dźieie. W tym ſzczęśliwiem śię obudźił, i dźiwnie kontent ieſtem, że mi i łaſkawa WMCPanny Dobrodźieyki poſzta toż ſamo twierdźi, że śię tylko wſzyſtko śniło. Wzaiemnym obiawieniom życzliwa wybaczyć powinna imaginacya; gdyś częſto śię trafia, iż, ktory śię śpiąc na śiebie gniewaią, na iawie tak śię ſerdecznie, iak i przed tym kochaią.

Pośpieſzę czym prędzey z ſennikiem na doświadczenie, czyli śie w wiernym nie mylę tłumaczeniu.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XVII. Chloryda, xięgą śię w ſtancyi ſwoiey bawiącego Rożyna, na przechadzkę (*) z ſobą wzywa.

Zeby mię nawet i żaden z przyiaćioł nie prze-

(*) Nie widzę racyi czemu śię byſtry barzo niektorych wybor, z *przechadzki* śmieie, a *promenady* używać woli: chyba, że to Francuzkie, a to zaś Polſkie ſłowo. Każdy według ſwego guſtu: wolno w Polſzcze, iako kto chce.

przeftrzegł, domyślaćbym śię łatwo mogła, że śię WCPan aftrologiczną bawifz fpekulacyą, boś śię tak, widzę, w niebiefkich utopił obrotach, żeś i o świećie i o ludźiach na nim fobie życzliwych wcale zapomniał. Przerywam tak fubtelną zabawę, gdyż to nie od iednego flyfzeć mi śię zdarzyło, że długie w tey nauce umyflu natężenie dźiwnie fzkodźić zwykło.

To zaś rzecz ćiekawfza, że ia po proftu i bez perfpektywy patrząc, obaczyłam pomyślną Planet koniunkcyą do wdźięczney po zachodźie flońca agitacyi i rozrywki. Jeżeli WCPan nowemu nie wierzyfz Aftronomowi, na doświadczenie prawdy, chćiey WCPan do nafzey prędko pośpiefzyć kompanii. Ktoż to wie? może śię i mnie, fzczęśćiem profte fprawdzą prognoftyki; a więc fpodźiewam śię, że gdy czego tak prędko z fwoich nie będźiefz mogł doćiec obferwacyy, do mnie na poradę częśćiey zbiegać będźiefz. Czekam teraz na dowod, żem mu i w życzliwych flużyć gotowa afpektach.

WCPana &c.

XVIII. Refpons Rożyna.

Więcey, widzę, życzliwe doćieknie ferce, niżeli nayprzebiegleyfza Aftrologow induftrya. Ja Marfa za Saturnem, Jowifza za Wenerą, po rozległych niebios goniąc Domach, żadną miarą do takowey fpędźić ich nie mogłem koniunkcyi, abym fobie fzczęśćia tego, ktore mię z łafki Pani moiey potyka, podchlebną mogł upatrywać konftelacyą.

O gdyby to można! abyś WMCPanna Dobrodźieyka, na niebiefkim podczas była Zodyaku, dni i nocy tak dźiwnie wdźięczną bawiłbym śię Aftronomią, i arcyfortunne zbierałbym koniektury; ale że iuż nieme i oźiębłe Planety, dawniey prożne ośiadły mieyfca, zftępuię tam imaginacyą, gdźie ferce i myśl przywiązane, fzczęśliwfzych nadźieię biorą deklaracyy.

Służyć na rekreacyą śpiefzę, i upewniam, że pogoda fprzyiać będźie, gdźie tak śliczne i przyiemne światło fwoią zawita prezencyą. Tym czafem nim fam ze wfchodow zbiegnę, lift do ftop Pani moiey rzucam, na powinne za łafkawą pamięć dźiękczynienie.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XIX. Chloryda uprzeymie miłośną niby hypokondryą pifze.

Gniewam śię na WCPana; pytafz mię o co? nie wiem; dofyć że śię gniewam i gniewu ukoić nie mogę. WCPaneś przyyść do mnie fpofobnie nie mogł, anim ia pofłać śmiała; u krośienek nad zwyczay Imć Matka ze mną śiadła, i iak śię nam kwiatki, ptafzki pięknie iedwabiem udawały, nie raz powtorzyła; aż w tym i wieczor: do ftołu za poł godźiny da-

 dzą:

dzą: po wieczerzy ſpoſobnośći mowić oſobno nie będźie, ſpać w gniewie przyydźie. Azaż nieſłuſzna rankoru przyczyna? ſam WCPan u-waż: i iak mię ubłagać maſz pomyśl.

XX. Reſpons Rożyna.

Prawda, że śię Pani na ſługę ſwego i bez racyi, i bez pytania gniewać może; ale WMC Panna Dobrodźieyka nie jedną, widzę, maſz gniewu przyczynę. Mnie śię gniewać ani godźi, ani mam racyi. JMći Dobrodźieiowi zaraz po obiedźie w karty ſłużyć muśiałem: w pole mi potym aſyſtować ſobie kazał; teraz goſpodarſtwa rozporządzeniem w ganku śię bawi, a ia też tym czaſem reſpons piſzę, ale śię żadney na WMCPannę Dobrodźieykę gniewać nie mam racyi. Do tego śię znać będę, abym zagniewane tak ſrodze na mnie Jey ſerce pokorną ubłagał ſubmiſyą.

WMCPani Dobrodźieyki &c.

XXI. Liſt Chlorydy.

Muśiał ten dźiwnie kochać ludźi, kto pierwſzy niemych wynalazł ſztuk liter, i modę piſania liſtow uſtanowił. Ja śię ſama po ſobie miarkować muſzę iak to ſłodki inwent: bo choćiaż z Rożynkiem mowić nie mogę, łatwo mu napiſać, że go kocham, i ſama śiebie i Jego, wiem iak tym ukontentuię, a nikt tego nie widźi, pioro nie wyda; fideliſka wierna, kartka ſkrytym piſana charakterem.

Jeźli

Jeźli wola i humor taki będźie, do krośienek z ſobą proſzę, ieſt iuż chłopiec gotowy, co WCPanu krzeſełka przyſtawi.

XXII. Reſpons Rożyna.

Zapewne przyiazney to ſztuka induſtryi, myśli i ſerce ćichemi wymowić literami; dźiwnie ia i Autora mody, i ſamą kocham modę; ale nie mniey WMCPannie Dobrodźieyce obligowany ieſtem, że wielkiego dowćip wynalezce, wdźięczną pieſzczoney rączki do mnie uſzczęśliwiaſz aprobacyą.

Tylko śię o iedwab poſtaray, do krośienek przybędę. Chłopca wybornie odprawić może, wcale teraz niepotrzebny; ſtoiąc włokna WM CPannie Dobrodźieyce podawać, i śćigi rachować za wielkie ſobie poczytam ſzczęśćie; ieżeliby zaś igiełka upadła, mogłby mię w fortunney poprzedźić uſłudze, przez cobyśmy źle na śiebie poyrzeć muśieli. *A Dieu.*

XXIII. Rożyna w laſku śię bawiącego, Chloryda do śiebie rewokuie.

Ta WCPana oſobność barzo mi wielką czyni aprehenſyą, czyli tylko puſtelnikiem zoſtać nie myśliſz? że śię tak długo źielonośćią drzew i kwiatow delektuieſz. Pomiarkować śię proſzę, niech wieśienna laſku przyiemność WCPana nie zwodźi, pomyśleć o źimie i w lećie nie zawadźi. Z tym wſzyſtkim gdźiebyś też ſobie WCPan plac na puſtelni-

 czą

czą wymierzył chatkę? kogobyś do ustawiczney towarzyſza przybrał kontemplacyi? wiedźieć ćiekawą ieſtem, i nim WCPan takie zaczniesz życie, nim śię w głębszą zapuśćisz knieią, może śię ieszcze na noc do nas powroćić, radźić o tym wszyscy będźiemy, i ktoby WCPanu źiołka i korzonki na źimę suszył umowiemy.

XXIV. Reſpons Rożyna.

Na szczęśćie pułarkuszek papieru mam przy sobie; iakie piora i atrament puszcza rodźi, liśćiem wyćiśnione WMCPanna Dobrodźieyka przyimyy i czytay charaktery.

Wdźięczność laſku tego przypomniała mi złote dawnych wiekow czasy, kiedy w puszczach i otwartych polach mieszkaiący ludźie żadney intencyom swoim nie mieli przeszkody, ale szczegulny na wzaiem konsens, przyiazne szczęśliwie łączył pary. Ta własność lasow przed tym była; że zaś dotąd z niepłonnych wywietrzała pniakow, tylko na dawną ich westchnąwszy szczęśliwość, ludzkie maiąc serce, do ludźi wracać muszę; chyba że dowćipne WMCPanny Dobrodźieyki rady, starożytny niewinnym gaiom przywrocą przywiley, za ktorym i mnie śię w stęsknionym profitować zdarzy pragnieniu, chętnie lustrownych pokoiow ambicye, z naturalnych bogactwy zamienię wdźięków. Inaczey tego ieſtem i w naygłębszey puszczy gustu, z iakim śię stateczną

teczna. Filida swemu przymawiała Deofontowi: (*) że gdźie w kompanii niemasz białogłowy, tam las niewdźięczny i chłopskie są łowy.

XXV. Chloryda prośi po odiezdźie Rożyna, aby śię nikomu z icy nie wymawiał przyiaźni.

Nie rozumiey WCPan, abym mniey kochać, lub mniey wierną daley WCPanu być myślała, że nową WCPanu i nadspodźianą podobno zasyłam propozycyą: abyś śię ćieniowi nawet własnemu, moiey z WCPanem nie zwierzał uprzeymośći. Ja śię na WCPana asekuracyach, iak ufam, nie zawiodę; WCPan też tak moiey dowierzać możesz statecznośći, iak swoiey lepiey dowierzać ani możesz, aniś powinien. Coż z słow przyydźie i nieostrożney chluby: oświadczenia przyiaźń rozrzewniać i zaczynać umieią; wkorzeniona w serce przychylność, im więcey kocha, tym mniey mowić może. Ostrożnośći tylko większey, nie mnieyszey wyćiągam uprzeymośći. Ani śię pytać, ani exkuzować trzeba, mam tego racyą. Jeżeli mię kochasz, życzliwie kochaiącey usłuchasz, Rożynie.

XXVI. Reſpons Rożyna.

Jeźli mię kochasz (słowa WMCPanny Dobrodźieyki powtarzam) życzliwie kochaiącey usłuchasz, Rożynie. I owszem Mćia Dobrodźieyko,

(*) Chrośćinſki w Roz. liſt.

dźieyko, przez to ſamo, że WMCPannę Dobrodźieykę mam ſzczęśćie kochać, biorę tyle śmiałośći, że w zobopolnym intereśie wolne maiąc wotum, na krzywdzącą ſzczęśćie moie *nie pozwalam* propozycyą. Jeſzczem niemego nigdy nie widźiał kochania, i dawne przyſłowie: że ogień i afekt nigdy śię ukryć nie mogą, to w obſzernieyſzym ſwych właſnośći znaczy zważeniu, że naypierwſzy ieſt kochankow przymiot, o tym nayczęśćiey, o tym naymiley mowić, tym śię ćieſzyć i chlubić, co naybarźiey ſerca ich kontentować może. Niech mię ktokolwiek ſądźi, ieżeli iſtney w tym nie dotykam prawdy, że większa doczeſnych ſzczęśliwośći połowa w bogactwach, aparencyach, ſtroiach, na ludzkim widzeniu i wiedzeniu zawiſła. Czegoż mi tedy WMCPanna Dobrodźieyka broniſz? czego tak ſurowo zakazuieſz? niech widzą i wiedzą dobrzy przynaymniey ſąśiedźi ſzczęśćie moie, honor moy, fortunę moię, że od tak ślicżney, powſzechnie eſtymowaney Damy, akceptowany ieſtem, i w kandydacyą ſzczęśliwey przyiaźni policzony.

Abym iednak winney granic nie przerwał dyſkrecyi, ponieważ dwa intereſu tego głowne ſą punkta: ieden, że ia WMCPannę Dobrodźieykę kocham; drugi, że WMCPanna Dobrodźieyka niegodnego kochać raczyſz; ieżeli tedy ſwoy ku mnie afekt w śćiſłym chować każeſz milczeniu, lubo to naywyżſzy mego w tym punkt honoru, przećięż żebym śię nie zdawał,

wał, dla prywatney chluby WMCPanny Dobrodźieyki honor lekce poważać, rozkaz Pańſki przyymuię, pełnić obiecuię; abym zaś z tym śię kiedy kryć i taić miał, że WMCPannę Dobrodźieykę ſtatecznie kocham i kochać nie przeſtanę, takowey żadną miarą przyiąć nie mogę kondycyi. Zdałoby mi śię, że nie kocham, że nie wierny, że w prawdźiwym odmienny ieſtem przedśięwźięćiu; mianowićie że z ſzczerego chęći moich ku oſobie WMCPanny Dobrodźieyki oświadczenia, żaden naſtępować nie może dyshonor, bo to dawno ludźie wiedzą, że wſzyſtkim zacne Damy kochać wolno; że Dama temu niewinna, ani nawet zabronić, przeſzkodźić temu nie może, aby ią nie ieden, o ktorym ani wie, ani myśli, nie kochał.

Ja tedy Rożyn WMCPannę Dobrodźieykę kocham: ieſzcześ mię WMCPanna Dobrodźieyka nie widźiała, nie znała, ia przećię oſobę Jey i zacność kochałem; teraz wieſz i wierzyſz kochaniu memu, i ia też teraz ieſzcze barźiey i głośniey kocham: a że kocham ſtatecznie, wiernie, ſerdecznie, z tym śię nie oświadczać żadnym żywym ſpoſobem, dokąd tylko żyię, nie mogę.

WMCPanny Dobrodźieyki.

XXVII. Chloryda zbiia racye, i prawdźiwe daie, a o ſekret kochania koniecznie prośi.

Powinnabym śię na WCPana gniewać, że tych

tych właſności argumentow wmawiać ſię we mnie zdaieſz, ktorych prawdziwa życzliwego ſerca wzaiemność nigdy nie zna i nie umie. Ktoż kiedy ſzczerze kocha, więcey o ſwoy honor, mianowicie prożny i fałſzywy, niżeli o iakie kochanka ſwego ukontentowanie i ſzczęście ſtoi? to WCPan nieznacznie mi przypiſuieſz, to o mnie pokazuieſz rozumienie. Trzebaby więc dobrze za tę ſercu memu krzywdę wyfukać, wyłaiać: ale coż! na Rożynka ſię Chloryda, ani gniewać, ani marſzczyć, chyba żartem, nie umie, nie może. Nie rozumiey tedy WCPan, abym uprzeymości naſzych ſekretu, dla iakiey honoru mego wyciągała hypokondryi. Niewinność adreſow naſzych żadney mieć nie powinna nagany; ale te ſą mocne zdania mego racye; że co ſię ieſzcze nie ſtało, a bez rożnych ſtać ſię nie może przeſzkod, zazdrości i złości naylepſzą na te koniunktury radzą ſztukę, cicho ſwoie ſzykować i do końca zbliżać intencye; uprzeymym do czaſu milczeniem, nieiakie złośliwym cherchelom uczynić bezpieczeńſtwo; bo takim ſpoſobem ani zwiedzą, ani ſię ſpodzieią, kiedy ſię co, i iak ſtanie, i w ten czas ſię do obrotow porwą, kiedy iuż nic żadne nie ważą przeſzkody. Kto przed czaſem ſwoie wychwala, rozſławia ſzczęście, ten ſobie niepotrzebnie wielu przywoływa emułow, iednych przez ich płochość, drugich przez złośliwą zazdrość; a przez to ſłabi lub trudni zamyſły

ſły ſwoie. Dayże wiarę temu, moy Rożynku, że cię i ia ſtatecznie kocham, i twoim ſię iedynie kontentuię afektem; ale oſtatniey ieſzcze od Rodzicow moich niemaſz deklaracyi, więc dziwnie ukrywać należy, iakie miedzy nami mogą być ſerc i woli uprzeymości. Prawda ieſt, że kochaiąc, przykra ſię rzecz zdaie, żadnemu nie wyiawić, że kocham; i ia tegoż co i Ty będąc guſtu, z duſzebym rada pomyślney oświadczeniom naſzym ſwobodzie; lecz że na iedney, iako mowią, łodzi pływamy, trzeba nam zgodnie ſerc naſzych żagle do burzliwych uniżać wiatrow, łatwiey ie i miley podnieść będzie, gdy pogodna zaświeci chwila. Oświadczam ſię i ia, że cię kocham, i będzie tego i ſto razy na dzień, ale komuż? iednemu Bratu memu, i kiedy ſię do ciebie piſać trafi, tobym cały liſt tym ſłowem zapiſać chciała, że kocham; oświadczać ſię i Ty możeſz, a maſz komu więcey niżeli ia, oświadczay ſię JMci Matce ſwoiey, oświadczay ſię Chlorydzie, oświadczay ſię Jey Rodzonemu; więcey nikt wiedzieć nie powinien. I na coż ci ſię to uda, że wielu wiedzieć będzie? doſyć, że my o naſzym wiemy ſercu, ia ci za tyśiąc ludzi ważyć powinna, ty całym ſię światem dla mnie być zdaieſz. Byway zdrow moy Rożynku, ieżeli ſię na iakiey zawodzę imaginacyi, przeſtrzeż z afektu Twego, ſłuchać cię pilnie będę.

XXVIII. Rożyn przyſtaie na rady Chlorydy.

Zeby mi też naytrudniey martwić moie przyſzło pragnienia, chętnie Pańſkie WMCPanny Dobrodźieyki pełnić przyrzekam rozkazy: ſkonwinkowany i rozum ſłuſznośćią racyi, i ſerce niewymowną WMCPanny Dobrodźieyki dla mnie dobroćią; że zamiaſt, coś mię łaiać i gromić miała, to śię mię z dźiwney prośiſz przychylnośći, i na moię zdaieſz wolą.

Nigdym ia w prawdźie zrownać pokornym wdźięczności oświadczeniem, wielkiemu WMC Panny Dobrodźieyki nie mogł w kochaniu ſentymentom. Ale teraz iuż w cale tak zwyćiężony ieſtem, że iakichbym na okryślenie głębokiey rekognicyi zażyć miał expreſyy, nie widzę; gdy nie tylko śię mi WMCPanna Dobrodźieyka kochać nie broniſz, nie tylko wzaiemnie kochaiącego kochaſz: ale śię też i z tym, że kocham, ſobie oświadczać pozwalaſz, i mnie tym, że z ſwoiey śię ſtrony wypłacać ſzczęśćiem deklaruieſz, a co więkſza, że wſpaniałym przyiaźń doſkonaląc ſpoſobem, o to wſzyſtko dźiwną podeymuieſz troſkliwość, coby albo zatrudniać, albo opoźniać Jey dla mnie fawor i reſpekt mogło. A zatym z wſzelką na zawſze dla rozkazow Pańſkich ieſtem ſubiekcyą.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XXIX. Chloryda Rożyna prośi, aby ani Pannie Dworſkiey czego nie powierzał, ani do niey nie piſywał.

Słuſzney WCPan tak dalece nie maſz potrzeby wyćieńczania dla mnie wdźięczności ſwoiey, gdyż odtąd komplementa uſtaią, iak prędko ſzczere naſtąpi kochanie. Kocham ia WCPana, i WCPan, upewniam, rownym mię kochaſz wymiarem: a zatym albo żadna być niepowinna, albo oboygu nam rownie ſłużąca wdźięczność. Gdym kochać obiecała, ſądźiłem wprzod muśiała, że ſerca mego godźien ieſteś: gdyś też WC Pan z wzaiemną oświadczył śię przychylnośćią, nie mogłam to bez iakiego dla śiebie czynić upodobania; oboieśmy tedy dobrzy! iedenże dla oboyga wzaiemności obowiązek. Ztąd rozumiem, że kiedy mnie o co prośiſz, bez naruſzenia przyiaźni przeczyć ći tego nie mogę; gdy też moiey ſłuſzność obaczyſz prośby, tak dobrze o Twoim trzymam ſercu i rozeznaniu, że łatwo na nie zezwolić raczyſz. Na dowod tego: proś mię o co chceſz, i prośić możeſz, uczynię; ia zaś proſzę, abyś Pannie moiey nic a nic wcale ani komunikował, ani do niey odtąd nie piſał. Racyi żadney dalſzego do niey piſania nie widzę. Chloryda ani śię komu uwieść da, ani ćię z Jey ſztuk lub perſwazyy kochać barźiey będźie, tylko iak ty ſam wieſz, że ćię nieobłudnie, ſzczerze i ſtatecznie kocha. Czekam rezolucyi i ieſtem to, co zawſze.

WCPana &c.

XXX. Reſpons Rożyna delikatnie śię z założoney ſobie kondycyi exkuzuie.

Od przećiwienia śię rekwizycyom WMC Panny

Panny Dobrodźieyki tak daleki ieſtem, iak mocno ufam, że na reflexye moie iakiśkolwiek wzgląd mieć raczyſz. Dźiwnie śię Mćia Dobrodźieyko tym alteruię, iak to pogodźić? aby tey winną do odſługiwania nie oświadczać wolą, ktora za pierwſzą zaraz bytnośćią moią w Domu WMCPanny Dobrodźieyki, tak śię intencye ſerca mego promowować łaſkawie podięła, żem śię nigdy w naymnieyſzym punkćie na Jey nie zawiodł uſſudze i ochoćie. Ta mi pierwſza troſkliwemu czynić nadźieię poczęła; ta przewodniczką do nog Pani moiey była, ta mię roztropnie pamięći WMCPanny Dobrodźieyki i częſto przypominała; ta ſzczerze, iak? czego? zażyć miałem przeſtrzegła: nie mamże ſłuſzney racyi obligowanym Jey być na zawſze? ale bym i tu powolność moię zupełnie pokazał, nie wzbraniam śię ſłuchać rozkazow, tylko o pozwolenie piſania podczas do niey, proſzę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XXXI. Chloryda o toż, co i przed tym, nalega.

Zebym WCPanu woli moiey i ſerca ku niemu przywiązanego doſtatecznie kilka razy nie explikowała, miećbym nieiaką mogła ſuſpicyą, iż tak rozumieſz, żem ćię nie z mego upodobania, ale z ludzkich ukochała impreſyy; co z iak ćiężką i WCPana godnośći, i moiey

iey przyiaźni byłoby krzywdą, ſam WCPan naylepiey oſądźić potrafiſz.

Słyſząc długo o zacnośći imienia Rodźicow i ſamego WCPana, ſekretną iakąś zaraz ku oſobie WCPana czułam inklinacyą. Iakeś prędko Dom naſz z łaſki ſwoiey nawiedźić raczył, w punkćie zrozumiałam pierwſzą wizyty racyą; i widząc, że ſławа w grzecznych oſob pochwale na żadney śię nie myli linii, zaraz takiem w ſobie uformowała przedśięwźięćie: ieżeli ten Kawaler z iaką śię przyiaźni moiey odezwie pretenſyą, łatwe mu z śiebie pokażę nadźieie: nie widzę racyi, czemubym tak cnotliwego, tak zacnego, albo długo martwić, albo nierozumnie doświadczać miała.

Już tedy, ieżeli WCPan ſłowom moim wierzyſz, nikomu WCPan profit z ſerca mego przyznawać niepowinien, tylko i ſwoiey zacnośći, i memu z poznania oſoby Jego ſzczęśćiu. Zem śię zaś w krotkiey doſyć trzymała oboiętnośći Panniem co o tym wſpomnieć dała: i umyślniem ią czaſem nieznanie, niby śię informuiąc, o WCPana zagadnęła! nie pochodźiło to z tego, abym większe z niey do kochania WCPana brać miała impreſye, ale abym powſzechney Dam w tych okolicznośćiach manierze, zprzećiwiać śię nie zdała. Proſzę tedy zupełną iuż aſekuracyom moim dać wiarę: fatygę Jey innym WCPan w krotce nadgrodźiſz ſpoſobem, z kawałka papieru i kil-

i kilku prożnych liter nic Jey nie przyydźie, kiedyś komu innemu ſerce i przyiaźń ofiarował: kiedy iuż to inſzy ſprawiedliwą ma do niego pretenſyą.

WCPana &c.

XXXII. Rożyn inſtyguie podane ſobie wyżey propozycye.

Tak zawiła z okoliczności ſwoich ſprawa, dłużſzego potrzebuie rozſądzenia; iak oſtatni padnie dekret, ani więcey dowodow alegować, ani daley apelować nie będę.

Boię śię ieſzcze Mćia Dobrodźieyko tego, aby tak prędko i od ſekretow, i od wſzelkiey oddalona poufałośći ſekretarka, dla iakieyżekolwiek odebrania zemſty, powierzonych ſobie dawniey taiemnic, wyiawiać nie chćiała, przez coby śiła nowych i rożnych urość mogło opiniy. A zatym wynayduię zabieżenia złemu ſpoſob; że żadnego Jey wcale na nowe komunikować nie będę ſekretu, a przećię malenką podczas napiſzę karteczkę. Wiem, że śię tym uboſtwo dźiwnie ćieſzyć będźie, że za Jey dobry afekt wdźięczności oświadczać nie zapominam. Już też na tę inwencyą WMCPanna Dobrodźieyka pozwolić muśiſz, czego łaſkawey czekaiąc konfirmacyi ieſtem.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XXXIII.

XXXIII. I temu śię delikatnie Chloryda ſprzećiwia. Liſt naturę ma niemałey uprzeymości.

Kiedyżbyś też moy Rożynku, ſłuſznych, czego tylko chceſz, nie mogł znaleść racyy? prawda ieſt wſzyſtko, co piſzeſz; mogłoby śię to ſtać, zwłaſzcza, że ludźie, gdy interes uſtaie, odmiennemi być umieią. Z tym wſzyſtkim ia ćię też ſerdecznie proſzę, abyś to dla mnie uczynić raczył, lubo nie wiem, czyli prośba moia dawnego przemoże delikatność zwyczaiu. Już to nie tydźień, nie dwa do śiebie piſuiećie: a człowiek powoli do wzaiemnych ſpoſobnieyſzym śię czuie adreſow: trzymam, że ći dla słowa iednego Chlorydy, trudno będźie dawno zakorzenioney ſzczerze odſtąpić koreſpondencyi. Więcey ći śię przyznam, że właśnie mię pieſzczona iakaś liſtow twoich bierze zazdrość, zwłaſzcza gdy do podobney mnie płći piſuieſz; i nie widząc nic w ſobie takiego, coby ćię, nie mowię barzo, ale coby długo, mogło moiey przywiazanym trzymać oſobie: podczas mi niewinna ſerce przeniknie boiaźń, że nie dla mnie tylko iedney piękne ma Rożyn oświadczenia. Jakośkolwiek ieſt, ia woli WCPana przełamać nie mogąc, proſzę o informacyą, iakbym śię kobiecey zwyćiężyć nie dała miętkośći: i iako WCPana kocham bez miary, tak żebym bez wſzelkiey kochała boiaźni.

WCPana &c.

XXXIV.

XXXIV. Refpons Rożyna.

Że śię do żadney ani czuię, ani fpofobnym nie widzę fpofobnośći, i niewinne od pobocznych afektow, dla famey WMCPanny Dobrodźieyki chowam ferce, nic mię to nie boli, że lift WMCPanny Dobrodźieyki znaczne w tym punkćie zawiera przymowki. Ale że WMCPannę Dobrodźieykę tak oftro prywatne i oboiętne rażą korefpondencye, lepiey dopiero miarkować poczynam; iak delikatney WMCPanna Dobrodźieyka ieftes ku mnie przychylnośći, i iak oftrożnym być powinienem, abym i w naymnieyfzey uprzeymie kochaiącą Damę nie zalterował okazyi. Radbym z Dufze. Co do obecney należy przyczyny, więcey śię nie pytam, czyli pifać? ale śię odtąd wfzelkiey zarzekam komunikacyi. Szczerze śię iednak WMCPannie Dobrodźieyce z myśli moich ufprawiedliwić pragnąc, rozumiem za rzecz arcypotrzebną, abyś WMCPanna Dobrodźieyka, fzerzyć śię fufpicyom i uprzeymey nie dała zazdrośći; bo niepodobna, aby mi śię do kogo pifać nie trafiło; a gdybyś WMCPanna Dobrodźieyka, na ludzkośći we mnie dla iakiey ofoby fentymenta, iak na iakie przyiaźni oświadczenia bolała; dla pokazania więc tego, że nikogo barźiey iak WMCPannę Dobrodźieykę nie kocham, muśiałbym śię raz na zawfze z całym powadźić światem, aby ani kto do mnie, ani ia

ia do kogo nie pifywał; co nie wiem czyby z nafzym dobrem być mogło.

Ponieważ tedy przyiaźń nafza do zupełnośći fzczęśćia fwego, i dobry innych łączyć powinna afekt; tego zaś utrzymać niepodobna, bez częftego ludzkośći świadczenia, i często delikatnieyfzych liftu użyć przyydźie exprefyy: abym pewną i na dali wierności pokazał probę, rozumiem, że nie na liftach iftotę ferca ftatecznego, ale na prawdźiwym fkłonnośći, fzczerośći i rzetelnośći iego poznaniu, zafadzać należy. Bo lifty częftokroć tak uprzeyme z potrzeby do oboiętnych ludźi być mogą, iak uprzeymieyfze śię nigdy do tey, ktorą fzczerze kochamy, nie udadzą ofoby. Cożbyśmy tedy czynić mieli? gdybyśmy śię mało na nafzych znali fercach. Już zaś WMCPanna Dobrodźieyka i znafz ferce moie, i nigdy śię na nim nie zawiedźiefz, tylko abyś bez wfzelkiey o nim żyła boiaźni, ia pełnię, co każefz. WMCPanna Dobrodźieyka chćiey zawfze wierne kochanie z mocną bratać i łączyć wiarą. Łafkawe ucałowawfzy rączęta, zoftaię.

WMCPanny Dobrodźieyki.

XXXV. Rożyn oświadcza fwemu przyiaćielowi przykrość długich konkurencyy.

Kocham! wfzak dobrze wiefz, kogo; i tak kocham, że mi śię minuty fame przykro-

długiemi zdaią laty, że nieprzyśięgłym ani wierzą, ani mieyſca i czći daią przyiaźniom: a do przyśięgi na wierność ſerca mego, nie wiem, czyli śię iuż ten Xiądz narodźił, czy kośćioł ten ſtanął, gdźie i w czyich rękach, wzaiemne poprzyśiądz mam śluby; tak śię na długie intencyy moich zanieſło zwłoki. Co czynić mam? wcale nie widzę, i kłaniam śię i proſzę, i żebrzę, i częſto płaczę; kłaniaią mi śię wzaiemnie, nigdy nie przeczą, ale ani oczywiśćie nie obiecuią: a co rzecz dźiwniey-ſza, ſolennie mi zawſze radźi, puśćić mię nigdy prędko nie chcą: przećię iak długo mię ieſzcze martwić myślą? doćiec nie mogę. Zmiłuy śię, zacny przyiaćielu, poradź co wiernemu towarzyſzowi, ktory lubo ćię tak ukochał, iak właśnie drugiego śiebie, przećięby ći nie uſtąpił co teraz kocha. Patrz: iak kochany, nieudźielny, gwałtowny interes! iakby go ſzczęśliwie dotrzeć i zakończyć, Twoiey to rady, Twoiey pomocy będźie, ktorey tęſkliwie wyglądam, ćiebie ſerdecznie całuię i śćiſkam.

WCPana Dobrodźieia &c.

XXXVI. Reſpons Przyiaćiela.

Porzucać intencyi, ani śię godźi, ani Ty ſam myśliſz, ani nawet możeſz; bobyś tak nie kochał, iako piſzeſz, że kochaſz. Załuię długiey ſerca przyiaznego proby, ale śię dźiwić barzo nie mogę. Taki teraz obyczay, że barźiey i dłużey przyiaćioł, niż nieprzyiaćioł, doświadczać lubią; bo nieprzyiaćiela uniknąć może: niepoznanego lub źle obranego przyiaćiela ani śię odżegnać, ani święconą wodą odkropić niepodobna. Co za WCPana grzecznośćią i dobroćią mogłbym ia ſam i wielu innych bezpiecznie przyśiądz; ale że więcey ieſt takich co pod owczą ſkorką drapieżne kryią pazurki, wybaczyć ſłuſzney trzeba oſtrożnośći, że i prawdźiwie grzecznym, zacnym, długo w oczy patrzą kawalerom. To prawda, że kochać z daleka rzecz oſobliwſzey pełna trudnośći; ale coż czynić mamy? pokornie prośić, ćierpliwie czekać, aż mierzącym do śiebie ſercom złączyć śię pozwolą. Barźiey to kontentować zwykło, i gruntowniey wrodzonym guſt kontentuie wdźiękiem, czegośmy z długim wielkiego pragnienia doſtali przetrzymaniem. Prośiłeś mię WCPan o rady: napiſałbym ich więcey, ale wiedząc, że tęſkliwa miłość i nayſubtelnieyſzych nie luby dyſput, dłużey śię poważnym być WCPana nie ważę Seneką, abyś czytaiąc o ſobie nie pomyślił, co pewny ſwemu zarzucał Kaiuſowi: *quod peto da Caj, non peto conſilium.* (*) Atoż żebym śię i w konkluzyi liſtu poprawił, daleko ią rożnym od WCPana klauzuli kończę ſpoſobem: że gdybym tak zacną lub corkę, lub śioſtrę mieć mogł, iak WCPan tę ktorą kochaſz,

(*) Martialis.

chasz, adoruiesz Damę; nie trzebaby do mnie po rady pisać, ale prosto sobie po nią przyiechać, wźiąć &c. Dosyć tedy WCPan za swoie piękne, masz ode mnie nadobne, że i tego, czego mieć nie mogę, chętniebym dla szczęśćia i kontentowania WCPana bez wszelkiey ustąpił trudności. Teraz zaś małey ieszcze ćierpliwośći, prędkiego nadźieie skutku WCPanu całym sercem życząc, iestem z Dusze.

WCPana &c.

XXXVII. Listy od pewney Damy chcącey sobie Rożyna zniewolić, zapraszaiąc go do Domu Rodźicow swoich z pretextu, iż na niedziel kilka, przy chorągwi w pobliskim miasteczku stanął; z Responsami.

Z dyskursu Rodźicow moich, i wielką osoby WCPana estymacyą, i dźiwne powitania godności Iego w Domu naszym zmiarkowawszy pragnienie, abym śię i woli Rodźicow moich, i WCPana iakiey podobno w tym punkćie nieśmiałośći przysłużyć honor miała; dyspensuię śię do prawdźiwie życzliwey WCPanu zasłania propozycyi; żeby to i z mnieyszą expensą, i z wiekszą Jego samego było wygodą, do dobr naszych na te nie śiel kilka konie i ludźi odesłać, i przyiemną bytnośćią swoią nasze uszczęśliwić progi. Czyli proiekt ten WCPan akceptuiesz? o rezolucyą proszę, z powinnym pisząc śię Respektem.

XXXVIII.

XXXVIII. Respons Rożyna.

Ktory mię z osobliwszey WMCPanny Dobrodźieyki klemencyi potyka honor, przewyższa wszystkie do należytego dźiękczynienia wdźięczności expresye, i że śię WMCPannie Dobrodźieyce szczerze przyznam: dźiwićby śię tak wielkiey WMCPanny Dobrodźieyki trzeba łasce, gdybym zdawna nie wiedźiał, że zacnemu imieniowi i Familii WMCPaństwa Dobrodźieystwa wrodzona iest, przy zupełnym innych cnot zebraniu ludzkość. Za to zaś niekończenie przepraszam, że właśnie cudzoźiemcem w tych będąc kraiach, żadną miarą ważyć śię nie mogę, tak długim Domu WMCPaństwa Dobrodźieystwa stać śię importunem: ale tylko za respektuiącą WMCPanny Dobrodźieyki o mnie pamięć, przy głębokim Godności uznaniu, wieczną zapisuię obligacyą.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XXXIX. Dama powtornie pisze.

Cieszę śię z tey okazyi, że tak zacnego naszym kraiom pozyskawszy cudzoźiemca, mogę WCPana poufale przestrzedz, iż w Ruskim u nas Horyzonćie więcey szczerośći, aniżeli ceremoniy używamy.

Zadney z bytnośći WCPana Rodźice moi nie uznaią importunii, i owszem chćiey WC Pan zupełny wiernemu Ich chęći i serca tłumaczowi dać kredyt, że nic Ich barźiey ukon-

 ten-

tentować nie potrafi, iak gdy WCPan z całym ſwoim Dworem, poufałą ſobie u nas zapiſzeſz goſpodę.

Powtornie o tę łaſkę upraſzam, i niezmyśloną zacnośći Jego oświadczam eſtymacyą.

WCPana &c.

XL. Reſpons Rożyna.

Przyiemność Ruſkich krain wſzędźie zaſzczycona, ale z pozwoleniem WMCPanny Dobrodźieyki, niech mi śię napiſać godźi, że te, w ktorychem śię rodźił, mieyſca, w ſzczerośći rownie śię ſtatecznym kochaią ſercem. Nie z żadnych tedy importunem być nie chcę ceremoniy, ale z powinney dla wielkiego Ich Mćiow Dobrodźieyſtwa Domu rekognicyi, do ktorey i dla oſoby WMCPanny Dobrodźieyki nieſkończone łączę oświadczenie.

XLI. Dama po trzećie.

Doſyć ſzczerośći WCPana Liſtom Jego wiarym dawała, ale dnia wczorayſzego, maiąc honor w Kośćiele z daleka Godność WCPana adorować, z wſpaniałey czoła fizyonomii poznałam i pełną dobroći naturę. Spodźiewam śię więc ztąd nieomylnego prośb moich ſkutku, że iuż po trzeći raz oświadczoną przeze mnie Rodźicow moich do uſług WCPana ochotę dłużey martwić nie raczyſz, i zupełniey przychylne Domu naſzego ku ſobie i imieniowi ſwemu ſerce, poznawać i doświadczać ziedźieſz; czego śię i ſpodźiewam, i życzliwie czekam.

WCPana &c.

XLII. Reſpons Rożyna.

Grzeczność WMCPanny Dobrodźieyki, z zacnego Urodzenia złączona rozeznaniem, więcey mi przyznaie, niżeli godźien ieſtem. Nie umiem śię, ani ſkuteczniey exkuzować, ani za Reſpekt WMCPanny Dobrodźieyki doſtatecznie podźiękować mogę. Zwyćięſtwo z ſubmiſyi moiey wcale przyznaię; a że Chorągwi teraz pilnuiąc, ſpoſobnego mieć nie mogę czaſu do śćiśnienia Nog Jey Pańſkich, pokornie przepraſzam, maiąc i nieomylną nadźieię i prawdźiwą na potym intencyą, tego powetować ſzczęśćia.

WMCPanny Dobrodźieyki.

XLIII. Dama po czwartę.

W rzeczy ſamey żadneyby importunii z WCPana u nas nie było prezencyi; ale aby ſamo importuna imię dłużey Rodźicow moich, i mnie ſamey nie martwiło pragnienia, kiedy na iedno WCPan pozwolić nie chceſz, abyś ſobie w Domu naſzym kilkoniedźielną założył ſtancyą; przynaymniey temu WCPan przeczyć nie możeſz, że śię godźi życzliwych Przyiaćioł progi nawiedźić, zwłaſzcza, że żołnierzowi oraz i Kawalerowi wſzędźie radźi bywać zwykli. Ich Mć Rodźice moi prywatnym śię bawiąc życiem,

życiem, weſołe lubią kompanie. Proſzę nam pięknych na kilka przynaymniey godźin dopomodz myśli. Zoſtaię z zupełnym winnego Reſpektu przywiązaniem.

WCPana.

XLIV. Reſpons Rożyna.

Za odebraniem tyle razy od WMCPanny Dobrodźieyki łaſkawego pozwolenia, ośmieliłbym śię w podrożnym nieporządku winny Ich Mćiom Dobrodźieyſtwu i ſamey WMC Pannie Dobrodźieyce oddać honor; ale że śię kuracyą ſłabego zdrowia bawię, i iakom żołnierzem zoſtał kawalerſkiey zapomniał weſołośći, za exkuzowanego mieć mię ſuplikuię, lubo na zawſze nieuſtannym Łaſki Pańſkiey adoratorem będę.

WMCPany Dobrodźieyki &c.

XLV. Dama.

Jeſzcze zupełnie znać WCPana honoru nie maiąc, iuż śię, widzę, na Jego niełaſkę gniewać muſzę, że dla wſzyſtkich grzecznym będąc Kawalerem, właśnieś śię uwźiął mnie ſamey iaką o niegrzeczności ſwoiey uczynić impreſyą. Luboć tego ani czynić mogę, ani czynić będę; iednak ſzczerze mowiąc, gdyby tak druga Dama do nieznaiomego kilka razy piſała Kawalera, dalekoby prędſzą fatygi ſwoiey odebrała nadgrodę i wdźięczność. Uważ WCPan ſam, czyli tak

tak śię ze mną poſtępować godźi, i pokaż, że iako żadney racyi, tak i woli nie maſz, niewinnie na tę być zawźiętym, ktora oſobliwſzą ieſt Godności Jego eſtymatorką. &c.

XLVI. Reſpons Rożyna.

Liſt WMCPanny Dobrodźieyki, na ſamym mi oddany wyiezdźie; przepraſzam, że ani grubiańſtwa mego poprawić, ani za ſłuſzną urazę przeprośić, ani za świadczone reſpekta zupełnie podźiękować w tak krotkim czaſu określeniu nie mogę. Dufam przy tym mocno, że iakoś WMCPanna Dobrodźieyka nieznaiomego dobrotliwie reſpektować raczyła, tak i nieznaiącemu śię do powinności ſwoiey grubianinowi, niewdźięczność odpuśćić zecheſz; będźie to i z większą zacnego WMCPanny Dobrodźieyki ſerca chwałą, i z większą niewdźięcznika konfuzyą, ktory Pańſkie liſtownie ważąc śię całować nożki, dozgonny dalſzey poprawy zapiſuie obowiązek. &c.

Liſty obozowe.

XLVII. Rożyn iadąc do obozu z Domu Chlorydy, na pierwſzym noclegu liſt do niey piſze. Natura liſtu żałoſna.

Porządek obozowy widzę; ſłudzy mi mowią powiadaią, że do obozu iadę: ale ia, wcale nie wiem, dokąd? to tylko pamiętam; od zacney iadę Chlorydy; Chloryda mi na myśli! Chloryda na oczach! Chloryda na pamięći.

 I coż

I coż ia tedy w obożie czynić będę? kiedy tak dobry ze mnie żołnierz, że i na pierwſzym od mieyſca noclegu, ani ſobą władnąć, ani śię od płaczu ſtrzymać nie mogę. O! nieſzczęſny iakiś krutyłeb! co miecze, co woyny, obozy wymyślił: rad nierad, mizerny Rożyn dla punktu honoru, dla ſurowego ordynanſu, dla zgiełku kotłow i bębnow muśi od kochaney Chlorydy, od pieſzczonych Jey rozkazow i Hetmańſtwa, od wdżięcznych mow i konwerſacyi odieżdżać; a dokąd? do obozu, mowią mi ludźie moi: do obozu, gdźie nieprzyiaćiela odpierać, w żelazo śię iak ſtraſzydło iakie ſtroić, Marſem uſtawicznie patrzyć, mrukiem chodźić, ſtraſznie hałaſować trzeba. Dla Boga! nikomum napaśći nie dał! w przyiaźni z Chlorydą żyię: nie mam natury zabiiać, krwawić, kaleczyć, i coż tam czynić będę? O śliczna Chlorydo! gdyby to nowy iaki Rytygerus, na ćiebie wieku naſzego Wendę uporczywe podnośił oręże! toby mi nie żal iechać do obozu, dopierobym i śiły i ſerca ſprobować umiał, dopierobym śię tak żwawo bił i wyćinał, żebyś śię nikomu, krom mnie ſamemu, nie doſtała: albobym też przy namioćie Twoim bezſenne odprawiał ſtraże, ordynanſe odbierał, raporty czynił, ſłuchał, we wſzyſtkim nadſkakiwał; ale teraz po co, i dokąd, w pokoiu z Chlorydą do tych czas będącemu, do obozu wyieżdżać? a oto iechać przećię muſzę, racyi nie ſłuchaią, iechać kaza-

kazano: i ludźie też konie iuż zaprzęgaią, a ia liſt przynaymniey ſkrocę, aby prędzey poſłańca po Reſpons wyprawiwſzy, na popaśie go obaczyć i powitać mogł. *A Dieu.*

XLVIII. Reſpons Chlorydy.

O godźinie drugiey po połnocy, Panna ledwo co do Pokoiu mego nogą ćichutenko wkroczyła, zarazem śię ia porwała, i iakoby mię iuż kto o Twym przeſtrzegł Liśćie, świecem ſobie zapalić kazała. Patrzayże, moy Rożynku! iak i w Domu czuwaiące mam do ćiebie ſerce? upewniam, mnie było z ſobą wźiąć do obozu, niktby czuley bezſenney nie odprawił ſtraży.

Ale to dźiwna, co piſzeſz, że nie wieſz dokąd? i czyli do obozu iedźieſz: czyliś tak mocnego ſerca, że w cale dyſtyngwować nie maſz zwyczaiu obozu od Domu? i nieuſtraſzoney będąc odwagi, bez żadney odmienney reflexyi, tak na nieprzyiaćioł śpieſzyſz, iak na weſołą z przyiaznemi kampanią? być to może; i ia ći Rycerſkiey przyznaię chwałę cnoty, aleć prawdźiwey we mnie ſympatya wzaiemnośći, z moich biorąc alteracyy miarę, to mi poſzeptuie, że takowe w Tobie pamięći zmieſzanie z wielkiego Chlorydy pochodźi kochania, i że ći żal, od tey tak daleką łączyć śię odległośćią, ktoraby rada zawſze z Tobą wſzędźie była, i to ći przyrzekła, o to

o to śię ſtara, aby nierozdźielnym z tobą mieſzkała życiem.

Już ći darmo Rożynku! wierzyć temu muśiſz, że do obozu iedźieſz? coż czynić mamy? kiedy tak Twoia profeſya, i wſpolne nas oboyga każe umartwienie. Jać także ſama od żalu nie wiem, czylim w Domu? czyli u Rodźicow zoſtaię? oczy mię w prawdźie o tym konwinkuią: ſerce zaś i myśli w podroży za tobą idące, ćiebie goniące czuię: i ieżeli prawda, że Duſza tam barźiey ieſt, gdźie kocha, aniżeli gdźie animuie; to i temu wierzyć trzeba, że Chlorydę zawſze maſz przy ſobie: i w obożie na krok ćię nie odſtąpi; patrzayże więc, iak żyćia i zrdrowia Twego pilnować maſz, z ktorym tak śćiſło i kochanka Twoia ieſt złączona, żę z Tobą żyć razem, lub umierać koniecznie muśi. Nie bawię poſłańca dłużey, proſzę piſuy częſto do mnie, i ieżeli piſać ći materyi z obozu nie ſtanie, przynaymniey to iedno zawſze opiſuy, wiele iuż dni i godźin w obożie śiedźiſz, wiele razy na dźień w tarabany biią. Wſzyſtko mi poćieſzną będźie nowiną, cokolwiek od ćiebie i Twoią piſane przyydźie ręką. *A Dieu.*

XLIX. Reſpons Rożyna z obozu.

Piętnaſtego Maia trochę przed wieczorem, moie w obożie rozbiłem mamioty, i ledwo żem śię, komu należało, ukłonił, zaraz do WMC Panny Dobrodźieyki piſać zacząłem, i ieſzcze mi śię nigdy, iak teraz, nie trafiło, że wcale co piſać nie wiem. Piſać, że kocham, to WMC Panna Dobrodźieyka dawno wieſz: że w ciężkiey zoſtaię melancholii, tego tak opiſać nie potrafię, iak wzaiemność życzliwego dobrze czuie ſerca. I to nie mnieyſzey rzecz godna aprehenſyi, że nim na mieyſcu ſtanąłem, właśnie nieſkończone w troſkliwych myślach miałem do piſania nowiny; iakże prętko pioro do rąk wźiąłem, wſpomniałem ſobie, żebym albo raczey mowić z Chlorydą, albo ſam do niey być poſłańcem wolał: niżeli piſać, lub kogo innego z moim do Domu Jey ordynować liſtem: tak mi żal okrutny śćiſnął ſerce, że ſameby mi tylko piſać trzeba weſtchnienia. Alem i na to barzo dobry, że w tym właśnie liſtu punkćie, przyſzedſzy mię do Regimentu na wieczerzą ſługa prośić, wybił mi miłośnego Ach! powtorzenie. Jużże iść, kiedy proſzą, muſzę; WMC Panny Dobrodźieyki łaſkawe po tyśiąc razy całuię rączki, i ſamego śię im pokornie za dalſzy liſtu oddaię ſuplement.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

Ł. Reſpons Chlorydy.

Domyślaćem śię poczęła, ale mi i ſam lepiey opowiedźiał kurſor, żeś WCPan ſwoie na kilku mieyſcach uſtanowił poczty; bo dźiewięćdźieśiąt mil do nas z obozu rachuiąc, piętnastego liſt piſany, dwudźieſtego Maia o godźi-

dźinie dźieśiątey z rana odbieram. Niepodobna ale i ſame nierozumne bydlęta czuć muſzą uprzeymość, i delikatną koreſpondencyi naſzey pilność, że tak prędko doſyć wielki biegu ſwego przećiąg odprawuią. Uweſelona nieſkończenie ieſtem, twoiey punktualność o mnie widząc i czytaiąc pamięći; atoli że gruntownieyſze ſam piſarz, niżeli liſty Jego, ma dla mnie ukontentowanie, że ćię oraz przy twoim nie widzę liśćie, na płacz śię zreśiſty dużo w oczach wiie i kręći. Moy Rożynku wierzę niezmyśloney w Tobie ochoćie, żebyś ſam do mnie biegać wolał; i ia nie wiem iakąbym tak wdźięcznego kurſora przyymowała przychylnośćią. Ale że to ordynaryynym być nie może ſpoſobem, ſłyſząc od ćiebie, że teraźnieyśi dawno już proiektuią Matematycy, o łatwey ludźiom do latania ſztuce: pomyślić ći o tym radzę, i abyś pomyślić raczył uprzeymie proſzę. Nigdy ći na dowćipnym nie zbywa rozumie, a w potrzebie więkſzey poſpolićie wyborne ſubiekta bywać zwykły śiły i obrotu. Ktoż to wie? możeć taki kunſzt w łatwey przypaść myśli, żeby choćiaż nie ty do mnie, to ia do ćiebie zlećieć mogła; tylko ieżeli wynaydźieſz i niewiadomego dotąd domyśliſz śię ſekretu, pierwey mię przeſtrzeż, po wielebym mil na godźinę lećieć i iak wyſoko powinna, żebym śię i rano w Domu ſtawić mogła i żywy Duch lecącey nie widźiał. Drogi opiſywać nie trzeba, życzliwe ſerce rządźić będźie umiało, i naykrotſzy trakt do Rożyna Chlorydźie pokaże. Z tym wſzyſtkim, że do tego nam podobno nie przyydźie ſzczęśćia, za uprzeymą ſzczerey przychylnośći przyiąć to trzeba chymerkę. To zaś prawda, że tym czaſem u nas do ſtołu nakrywaią i mnie liſt kończyć trzeba, ktora iak ćię bez miary kocham, takbym bez końca liſty do ćiebie piſywać chćiała. *A Dieu.* Co śię tam u was ſtało pamiętać i opiſać proſzę: u nas nowego nigdy nic nie będźie, tylko że iedne przędą, drugie ſzyią, a nowi, ktorych śię nie wiem zkąd, doſyć nabrało, pretendenći, że mnie nie mogą, drugim to wrzećiona, to igiełki podaią, iadwiſzki trzymaią. Gdybym tak o ćiebie troſkliwą nie była, dźiwniebym śię z daremney ich fatygi, i prożnych śmiała adreſow. *A Dieu.* Na ſtoł iuż zaſtawiaią, łyſzka mi poniewolnie wdźięczne wybiia piora. Czy nieſzczęśćie ich trapi, że beze mnie zieść nie mogą. *A Dieu.*

LI. Liſt Rożyna.

Cieſzmy ſwą biedę iak możemy, i wiele płaczliwych żartow, śmieiących śię płaczow będźie, pilnie rachuymy. Wſzyſtko ſtateczna umie miłość, nic życzliwie troſkliwemu trudnego niemaſz ſercu; i płakać i śmiać śię oraz, kto kocha łatwiutenko może.

Myśliłem według rozkazu WMCPanny Dobrodźieyki, o wdźięczne przyiaznych afektow ſkrzydełka: i piękny mi przypada proiekt, aby ſławne-

ſławnego owego wſkrześić Dedala, ktoryby ryſunek troſkliwey inwencyi ſztucznym wyrobił dłotem. Coby barzo łatwo być mogło, gdybyś WMCPanna Dobrodźieyka, w uprzeymey mi kogo podać raczyła kandydacyi, aby po ow śię prędko zawinął płomyczek, ktorym baieczny Prometeuſz kamienne trupy, na prawdźiwie żyiących zapalał ludźi. Mam iuż ſubtelnie robioną na donieśienie tego ognia ſkrzyneczkę, takiego WCPanna Dobrodźieyka czym prędzey do mnie wyſyłay fidelisa, niech nie bawi. Z Matematyki moiey opiſzę mu trakt, ktorędy iść ma? gdźie śię w prawą, gdźie w lewą obroćić? na karćie mu odryſuię. Goſpody w Planet Domach wygodne przez perſpektywę pokażę; komu śię od nas kłaniać, o co przy tym prośić powinien, obſzernie mu opowiem.

To iuż ieden interes, drugi rownie piękny WMCPannie Dobrodźieyce opiſuię. Co noc niezliczone mi śię obiawienia o WMCPannie Dobrodźieyce trafiaią; niepodobna, ale znać łaśiek WMCPanny Dobrodźieyki, w obozowym, mi na pożegnaniu dany porządku, muśi być puchem z onych wytkany łabędźi, co na tamtym ſpały śię drzewie, o ktorym Wirgiliuſz WMC Pannie Dobrodźieyce ulubiony, w ſwoiey Eneidy Xiędze ſzoſtey wſpomina, że pod każdym Jego liśćiem ſto tyśięcy i pięć ſnow ſwoie gniazda założone maią.

W obozie u nas nic tak dalece nie widać no-

wego

wego: rozśiane przedtym rumory ućichły, i tylko częſte ſłychać *Vivat*, graią po namiotach i tańcuią; ia im dopomagać muſzę, ale nie maiąc myśli przy ſobie obecney, nogi właśnie tak, iak piianemu ięzyk w pantoflach chodźi, taktu dobieraią.

Jak długo tu być każą? wiedźieć nie mogę, to tylko wiem, i za prawdę niezbitą trzymam, że gdyby wſzyſcy na świećie ludźie mieli kogo tak kochać, iak ia zacną Chlorydę, zarazby woyny uſtały, i dopieroby śię ſyſtema Kopernika naſzego pełniło, żeby śię od tańcow, od powſzechnego weſela dniem i nocą źiemia z nami obracała. (*) Bo tak mowiąc, nie wiem na co śię zda bić, kiedy lepiey i ſmaczniey w miłym żyć pokoiu. Ale żart żartem; Rożyn do prawdy, ćiężko długiego umartwienia ſwego, mowią odbeczy: ktoremu nayoſtrzeyſze (iakie w tym punkćie bywać zwykły) żale i troſki, ztąd tylko przyiemnie, że Ich dla Chlorydy ćierpieć i znośić godźien.

Uprzeyme figle, prawdźiwym kończę oświadczeniem, że śię umrzeć wprzod nie ſpodźiewam, aż publicznie poprzyśiądz odbiorę honor, że kocham i kochać nie przeſtanę.

WMCPanny Dobrodźieyki
nayniżſzy Jey podnożek Mpp.

LII.

(*) Akceptowane po wielu Akademiach Kopernika Kanonika Warmińſkiego zdanie, że ſłońce w centrum świata ſtoi, a źiemia śię dźiennym i rocznym obrotem kręći, z ktorego Obrotu piękniey śię dni, nocy, lata, źimy i inne explikuią odmiany, niżeli w opinii Ptolomeuſza.

LII. Respons Chlorydy.

Nie mogłeś nic prawdźiwiey, moy Rożyśiu napisać, iako że żarty i śmiechy nasze są płaczliwe, i płacze uśmiechaiące. Nad twoim listem śmiałam śię płacząc, i łzy nieiaką sercu dały słodycz, że ten wzaiemne iak może ćieszy żale, ktorego ia i kocham, i że odległym być ode mnie muśi, serdecznie żałuię; iuż krotsza żalu oraz i śmiechu być nie może przyczyna. Według twego ordynansu zszywać dźiś ieszcze będę regiestra, na zinwentowanie dawney, i zapisanie nowey uprzeymie troskliwych serc krescencyi. Ale że śiła pisać będźie, i wyraźnieyszeyby nad moy babski charakter trzeba ręki, moy śliczny! iakeś grzeczny, zgodź śię tam imieniem moim z Rożynem, aby do mnie za Pisarza Prowentowego przystał i przyiechać iak nayprędzey raczył; będę mu sowićie płaćiła: ile będźie chćiał, tyle mię razy pocałuie, i wzaiemnie tyleż niewinney uprzeymego smochtania, niech pewnym będźie gaży. Nie wiem, czyli go tylko znasz? człowiek to barzo grzeczny, zacny, wesoły, roztropny, wzrostu miernego, piękney skromnośći, i wdźięczney miny, i śiła dla mnie świadczący; proś go ode mnie, aza śię da namowić, nie będźie tego żałował, wszak wiesz, iak ia respektować umiem, kogo szczerze kocham.

Och! bodayże tę Pannę moię! chćiałam ći coś

coś poćiesznego, o Twym Dedalu czyli Ikarze, o Prometeuszu, i śmiesznych z Wirgiliuszowego drzewa napisać łabędźiach; a oto mi wolą Matki moiey opawiada, abym śię czym prędzey ubrała, i sobie na wizytę do Rodźiców Barona Tryfona służyła. Nic to! choć mi świerczki w oczach stoią, przećię ia o żartach na wet za wet myślę, i iak kiedy znowu do ćiebie pisać będę, całą ći ich nagryzmolę hystoryą.

Tego opuśćić nie mogę, że mi barzo dźiwno, iak wy w obozie maćie śmiałość, kielichami śię raczey i kobzą, a nie nabożeństwem bawić i modlitwami. Moy Rożynie wszakże Twoy to sentyment: że ieżeli komu być cnotliwym i Pana Boga śię boiącym trzeba, to żołnierskie wiodącemu żyćie; aby go Pan Bog od nagłey bronił śmierći; od kalectwa, niewoli zachował. I lubo tego zawsze niemasz okazyi nieszczęśćia, kto iednak na beben przyśięga, na to śię właśnie rezolwuie: zatym za wczasu Maiestat Boski błagać mu należy, aby w okazyi i potrzebie swoią mu asystował pomocą i obroną. Chćiey Twoim Przyiaćielom perswadować, aby dali pokoy tym deboszom, i przystoynieysze im obmyślay zabawy.

Co do naszego tylko należy interesu, wiesz sam dobrze, iak śię go niewinnie utrzymywać zawsze staramy, i pamiętasz dobrze, żeśmy śię kochać przyrzekli; a że śię według opisanego

zwy-

zwyczaiu i prawa kochać godźi, oświadczać śię z tym bez żadnego może ſkrupułu. Byway zdrow, do fryzury teraz zaśiadam.

LIII. Reſpons Rożyna.

Z duſzebym śię rad był WMCPannie Dobrodźieyce przyſłużył, z ſtrony wiernego do prowentow piſarza: ale darmo; Rożyn śię obozem exkuzuie, ia mu o prowentach mowię, on mi o prowiantach odpowiada: ia o piorze zaczynam, on o trąbach, kotłach kończy: i właśnie z śmieſznym tym zgodźić śię nie mogę Hypokondrykiem; mianowićie że śię i nieſpoſobnym tak wyſokiey ſzarzy uznaie, i boi śię, aby w ſubtelnych regieſtrach, iakim nie przeſkrobał barbaryzmem, za coby miaſto pocałowania, w pyſzczek nieraz wźiąć przyſzło, i wąſow na karę odżałować. W reſzćie iuż śię i nakłania, tylko to ſobie iedynie wymawia, żebyś mu WMCPanna Dobrodźieyka poprzyśięgła, iako go do zgonu żyćia od ſwoich uſług alienować nie będźieſz. Jak więc z nim do końca ugodźić śię mam? co mu imieniem WMCPanny Dobrodźieyki odpowiedźieć, o rezolucyą proſzę.

Oboz naſz (iako wyrozumiałem z wielu) dźiwnieby znabożniał, gdybyś WMCPanna Dobrodźieyka ſwoię nad nim miała komendę; iednakże i teraz doſyć śię wſzyſcy pięknie, bez grabieży, bez krzywdy ſprawuią; że też czaſem popiiaią, trudno śię dźiwić na takie lata

lata upały; że śię ćieſzą i ochotuią, trudno im nie wybaczyć, kiedy iedni śię kochać w czym nie maią, drudzy nie chcą i nie umieią, inni też nie mogą, niemaſz o czym przyiazny zaprządz karawanek, a rzadko komu ſzczęśliwa piechotą, (iak przyſłowie nieśie) przyydźie miłość.

Dłużey nie inkomoduiąc przeſzłotygodniowey ieſzcze fryzury, zoſtaię.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LIV. Reſpons Chlorydy. Uprzeymie niby gniewliwy, że śię Rożyn Hypokondrykiem nazwał.

A to piękna! to mi śię podoba! Hypokondrykiem Rożyna, a ieſzcze śmieſznym do tego nazywać. Przepraſzam WCPana, ale śię w tym barzo zawodźiſz punkćie? tak ia tamtemu wielką grzeczności, rozeznania i pięknych przymiotow przypiſuię doſkonałość, iak ſamemu WCPanu większey przyznawać nie mogę. Proſzę go drugi raz nie krzćić, (*) inaczey śię ten Kawaler zowie: i choćiaż niedbali, iakom ſłyſzała, Kantorowie dnia i roku urodzenia Jego nie zapiſali, przećież wiedzą wſzyſcy, że rok dwudźieſty drugi teraz zaczyna, i że mu na Imię Rożynek dano.Ześ go WCPan czym innym zabawnego nieſpodźianą zagadnął propozycyą, nie dźiw, że śię w dy-

(*) Alegoryą tu liſt ten zamyka z przypadkiem nie iednemu wiadomym.

dyſkurśie mieſzał, że śię w odpowiedźiach zapominał, ale on przećię i tak w moim zdaniu grzeczny, zacny, wſzelkiego od wſzyſtkich godźien reſpektu. Obliguię, dotrzyy WCPan z nim dla mnie kontraktu; lubo wiem, że dobrze ortografią rozumie, ani niewiaſta, by naybiegleyſza, miernie uczonego mężczyznę poprawiać nie powinna; przećięż daymy to, żeby mu umyślny śię z zapomnienia trafił barbaryzm iaki, ſurowo go nigdy nie złaię, ani uderzę, ani za wąs ſzarpnę, ale tylko prośić ſkromnie będę, aby śię na drugi raz poprawił, i oſtrożniey regieſtra tak uprzeyme piſać nauczył. O tym go zaś na wſzelką WC Pan ode mnie upewnić możeſz aſekuracyą, że kondycyą iego chętnie ſpełnię, byleby on w to potrafił, aby (ponieważ śię to ſekretnie ſtać nie może) to z wiadomośćią i wolą Rodźicow moich było. Czegożby tedy iuż więcey ode mnie pretendował? nie widzę; niech śię nie boi, a niech co prędzey przyieżdża, uzna potym, że w deklaracyach moich odmienną być nie umiem.

Co WCPan o ſwego nabożeńſtwie obozu wſpominaſz, upewniam WCPana, żebyśćie w moiey komendźie będąc, tylko po kwarćie piwka ćienkiego na dźień pili, wina śklaneczkę raz w tydźień, a co dźień cały odprawiali Rożaniec, nauką śię i czytaniem rzeczy potrzebnych, i przyſtoyną też podczas bawili dyſtrakcyą. Nie barzoby was to kontentowało,

ło, ale zdrowśibyśćie z obozu i grzeczniey-Śi odiechali, niżeli iakeśćie przyiechali.

Kłaniam milutenko wſzyſtkim; WCPana o prędką w intereśie moim upraſzam rezolucyą.

LV. Liſt Rożyna uprzeymożartobliwy w tymże intereśie.

Zgoda iuż Mćia Dobrodźieyko: Piſarz ze wſzyſtkim umowiony, będźie chćiał iak nayprędzey do śćiśnienia nog Pańſkich pośpieſzyć. Przepraſzam, żem przez dawną z nim poufałość, niezwykłe mu przydał Imię; odtąd tak go eſtymować i ſzacować będę, iak należy wielkiey Pani ſzczęśliwego i wielkiego ſługę.

Ey! gdyby też to ia znowu za Piſarczyka WMCPannie Dobrodźieyce miał honor ſłużyć: rozumiałbym, że mi śię wſzyſtkie Krolewſtwa i Potencye iak uniwerſalnemu iakiemu kłaniaią monarſze: ieżeli WMCPanna Dobrodźieyka na to pozwoliſz, bez wſzelkiey kapitulacyi, na iedno Pani moiey ſłowo, dozgonne poprzyśiądz uſługi ſzczerą i nieodmienną mam intencyą.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LVI. Reſpons Chlorydy rowńie żartobliwy.

Widźiſz WCPan? czego śię to znowu i WCPanu zachćiewa, nie będźie nic z tego: dźielić ſekretow i ſerca nie lubię: Rożynam ſo-

ſobie upodobała, Rożynowim ſłowo dała; on więc moim, ia Jego na zawſze będę. Nie mam nad to nic do piſania. Piſarczykow mi nie trzeba: Rożyn wſzyſtkiemu przy moiey pomocy wyſtarczy. Nie gnieway się WCPan o proſtą i rzetelną ſzczerość, wolę zaraz zprzeczyć, na co nigdy pozwolić nie mogę, a Rożynowi to, co piſzę, raz i po wtore przeczytay; co też na to rzecze? i iak się uśmiechnie? uważay WCPan mocno, i mnie bez wſzelkiey opiſz odwłoki.

WCPana &c.

LVII. Liſt na liſt Chlorydy. Ten kończy uprzeymą dotąd o Piſarzu chymerę.

Anim się rozkazowi WMCPanny Dobrodźieyki ſprzećiwiać chćiał, anim też wielkiemu Rożyna ukontentowaniu oprzeć się mogł; czytałem mu liſt WMCPanny Dobrodźieyki naymniey ze ſto razy. Dźiwnie się ćieſzył: nieſkończenie się śmiał: Rożyn ſzczęśliwy! liſt i każdą z oſobna literkę, z niewymowną ſerca ſwego całował ſatysfakcyą, tak dalece, żem się i bać o niego nieco począł, aby z wielkiego weſela i radośći, w niebezpieczną nie zapadł palpitacyą.

A ia też nieboraczek! czego się ſpodźiewać mam? kiedyś mię WMCPanna Dobrodźieyka, i na początku liſtu, z uprzeymey zraźiła nadźiei, i na końcu poćieſzyć, czyli zapomniała, czyli właśnie nie chćiała. Ale! wiem co

co uczynię; widzę się we wſzyſtkim podobnym być do Rożyna, zwierćiadło mam prawdźiwe i ſobie wierzyć muſzę: zażyię ſztuki, że nowy ten Piſarz dłużey się iakim innym zabawi interesem, a ia w minie, w ſercu, i ochoćie Jego pośpieſzę Pańſkie WMCPanny Dobrodźieyki ucałować ſtopy, i ſtateczne dam aplikacyi moiey dowody, że się i ia do uſług WMC Panny Dobrodźieyki udać mogę.

WMCPani Dobrodźieyki &c.

LVIII. Reſpons Chlorydy.

Dobrześ, moy dawny i nowy Piſarzu, a iedenże zawſze dla mnie Rożynie, uczynił, żeś odbłąkaną w przyiazne chymery imaginacyą, do oczywiſtey o Tobie i ſercu twoim myśl przywiodł koreſpondencyi. Uważam ia to dobrze, że iak prędko do ćiebie, niby do inney iakiey oſoby, piſaćem zaczęła, tak i krotſze odbieram liſty, i więcey pokory, ſubmiſyi, niżeli przyiaźni i uprzeymey wyczytuię pamięći. Nie dźielmy odtąd iedney na dwie oſoby, ktorą iedną tak się kontentuię, żebym i tyśiąc innych nie chćiała. Piſz iuż rzetelnie, co tam u was przęćię ſłychać? iak się maſz? czyli iakiey kiedy nie czuieſz ſłabośći? długo w obożie bawić i iak prędko do nas powroćić myśliſz? o to ia nigdy troſkliwą być nie przeſtaię, tego być wiadomą z ſerca pragnę.

Przyznam ći się, moy Rożynie, że widząc nie

niedościgłe intencyy naszych zwłoki, gdyś się do obozu od nas wybierał, poczęłam żal moy tą mamić perswazyą, że lepiey, iż daley tym czasem, nim się przyiazna skończy negocyacya, ode mnie będźiesz, nie tak memu żałośno będźie sercu, kiedy na twoie ztąd umartwienie patrzyć nie będę; a teraz znowu widźi mi się, że znośnieyszaby rzecz dla serca mego była, ćierpieć wspolney prolongacye nadźiei, bylem na ciebie patrzać obecnego, bylem ćię ćieszyć i animować podczas mogła: niżeli co ani końca intentow twoich, ani ćiebie samego tak długo nie widzę. Często na wzaiemne płaczę nieszczęśćie, często się Rodzonemu memu skarzę, animuie mię zawsze pięknie, i piękne zawsze z afektu Braterskiego formuie obietnice; ale coż? co nie iest zaraz, przyiaznemu sercu barzo się długie i odległe zdaie. Opisz mi przećię, Rożynie, za wiele ćię się dni spodźiewać nam twego każesz powrotu? i to mię nieco ućieszy, gdy iakąśkolwiek odebrawszy pewność, liczyć będę godźiny, i na zegarkach ustawicznie popychać kompasy, aby prędzey noc, i drugi prędzey następował poranek. Słyszałam, że się iuż niektorzy Ich Mć rozieżdżać mieli, a zaczym racyi nie widzę, czemubyś WCPan sam dłuższey sobie w oboźie życzył konsystencyi.

Proszę, proszę, i po tyśiąc razy zaklinam, przyieżdżay prędko, i prędzey napisz, kiedy ćię i z ktorego okna wyglądać mam. *A Dieu.*

LIX.

LIX. List Rożyna.

Ordynans WMCPanny Dobrodźieyki iuż wozy i bagaże moie upakowane zastał; a zatym że się prędko stawić mam, krocey pisać muszę, zwłaszcza żem się ieszcze z żadnym nie pożegnał. Naydaley za dni śiedm, wozy zostawiwszy w drodze, do ukochanych zbiegnę Dulcynek. Godźiny naznaczać nie mogę, bo nie wiem, co mię ieszcze w drodze potkać lub zatrzymać może; lecz takbym podrożą moią władnąć chćiał, żebym ieszcze śpiącą WMCPannę Dobrodźieykę zastać miał honor.

Jeżeli list ten nad wieczorem przyydźie, nocy spokoyney; ieżeli z rana, dnia dobrego, wesołego, pogodnego, i zdrowego życzę.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LX. Gdy według obiecanego czasu Rożyn nie stanął, Chloryda mu o to przymawia.

Już też! gdyby w świećie całym szukać, słownieyszegoby, upewniam, kawalera nad WCPana żaden nie znalazł. Siodmegoś się WCPan dnia, a ieszcze raniuteńko zapewne stawić miał, a oto ia iuż w dźiesiąty spać po pułnocy idę, a WCPana ani widać, ani o Jego co słychać przyiezdźie. Wiem że tyśiąc napiszesz exkuz, że to i to WCPana zatrudniło, że iakeś się z kompanami swemi żegnać począł, tak ledwieś się trzećiego dnia z obozu

wy-

wybrał: że tam u was wielkie deszcze spadły, i rzeki wezbrały znacznie, mosty pozatapiała woda, a przewozu nie było. Może to być wszystko, i chociaż śliczne zawsze u nas pogody, tam sloty być mogły, wierzę temu, alec przecię, nie wielka rzecz była, stoiąc gdzie darmo w karczmie, dla samey dystrakcyi kilka liter do mnie chociaż bez podpisu napisać: znaiąc serce i osobę Jego, poznałabym i rękę i charakter, i odebrawszy karteczkę, zarazbym pomyśliła, że Rożyn znać przyiechać nie może, kiedy do mnie listowną ordynuie wiadomość. Nic z tego wszystkiego, ani Pana samego, ani sługi Jego do mnie nie widać. Dla Boga! toć się WCPan nie tylko ze mną widzę długo żegnać lubisz! powiedz iuż ostatnie wszystkim razem *à Dieu!* czasćiby się też i z nami iuż powitać i gdzie pod rozwitą Topolą swoie w obozie Junakiery, potyczki opowiadać, iak was często bydło z pola idące, kurz wzbudziwszy, znaczney boiaźni nabawiło, do szyku zwołało: iakeście pilne podsłuchy i straże mieli, i wszystkie inne dzieła, w poufałey nam domatorom okrystać, magnifikować relacyi.

Już się stało; słowo dziesiąte na kray świata zapędziły wiatry; alec przecię teraz się WCPan przynaymniey popraw, i ieżeli kiedy ochotę do nas powrocić masz? szczerze i rzetelnie opisz; ia oboyga tęskliwie, i responsu i prezencyi wyglądać będę.

LXI.

LXI. Respons Rożyna.

Prawda, że kredytu godzien nie iestem, iż się inaczey, iako pisałem stało, ale o iakąśkolwiek w sercu WMCPanny Dobrodzieyki żebrzę litość, iż nie ia, ale nieszczęście moie, rzetelnego mi ziścić nie dało słowa. Zmyślać nigdy nie umiem, exkuzować się boię, lecz to prawda, że z obozu tego dnia wyiechałem, ktorego i list pisałem. W tym tylko nieszczęśliwy iestem, że nieprzymuszoney uwieść dałem się rekognicyi, i po drodze zaraz tylko na noc JMći Pana Regimentarza mego odprowadzić obiecałem, a oto iuż niedziel dwie u niego bawię. Konie pozamykać kazał, ludzi moich wszystkich w pobliskich wioskach z dyspozycyi Jego tak dobrze pilnuią i poią, że się żadną miarą z ktorym dotąd obaczyć nie mogę. Ochoty, kompanie i wizyty ustawiczne: i chociażbym piechotą ućiec chciał, nie mogę: na przemiany albo JMć sam, albo Jey Mć z Corkami, albo sąsiedzi z innemi Damami, tak mię na straży i oku maią, że ledwie się na krok wychylić mam wolności. Nie wiedzą, co mnie do drogi przynaglać może, ia się im trudno z prawdziwą mam wynurzyć racyą, cokolwiek im też lub barzo pozornego i nagłego zmyślę, czy nieszczęścia ziedli! że wnet zmyślone zgadną i ułatwią racye.

Coż tedy czynić miałem? pisać i mieysca i ocho-

ochoty nie było, bo co dźień śię wyrwać iako ſpodźiewaiąc, miałem intencyą na rozſadzonych koniach dniem i nocą iechać, abym przećię obiecanego WMCPannie Dobrodźieyce dotrzymał ſłowa. Kiedy śię i te zwłokły nadźieie, iużem śię też i potym piſać bał, abyś mię WMCPanna Dobrodźieyka z prawdźiwych w liśćie exkuz za nieſzczerego lub franta nie ſądźiła. Nie wiem na oſtatek, iak długo ieſzcze w tey pokutować będę niewoli; to wiem, na to przyśiądz gotow ieſtem: żebym w iednym punkćie, ptakiem iako mowią, do nog Pani moiey zlećieć z duſze rad.

Pokornie WMCPanny Dobrodźieyki o łaſkawy upraſzam Pardon, i że tak długo bawię, i że nie wiem, iak prędko wyiadę; ſtarać śię iednak będę iak nayprędzey po ſurowe zemſty nade mną do nożek WMCPanny Dobrodźieyki rzućić śię kondycye.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LXII. Liſt Chlorydy z oſtrzeyſzemi przymowkami.

Nieſzczęśćia WCPana ſerdecznie żałuię, lubo nie mniey nad moim ubolewam zawodem. Nie rozumiey zaś WCPan, abym z wielką Jego i zdrowia i chęći inkomodacyą, właſnemu zawſze dogodźić chćiała ukontentowaniu.

Niewoli imię barzo ſtraſzne! ale tak akceptowana w Domu ſobie przychylnym prezen-

zencya Jego, i piękna uprzeymego więźienia kondycya barzo ſłodka i powabna. Przećięż to lepiey po obozowym utęſknieniu z licznym Dam rozerwać śię gronem, i ludną ućieſzyć kompanią, niżeli do ſekretney z Chlorydą żalow i tym podobnych nowin, przywiązać śię relacyi.

Nie tamuię, iakom wſpomniała, pomyślney do ućiechy WCPana ſytuacyi; ſtarośćianeczki (*) Damy dźiwnie weſołe i grzeczne, naylepiey WCPana ućieſzyć, rozerwać potrafią; o to iednak przypominać śię WCPanu ważę, a żebyś śię mię radźić nie żałował fatygi, ktorąbyś też ze trzech, dalſzey za cel obrać miał intencyi. Poradzę ſzczerze: teraz weſołych winſzuię i życzę ochot.

WCPana &c.

LXIII. Reſpons Rożyna.

Oſobliwſzy w liśćie WMCPanny Dobrodźieyki, dla utęſknionego afektu odbieram kordyał; choćiaż dużo przykry, ale że z woli i preſkrypcyi Pani moiey pochodźi, przyymuię i pokornie dźiękuię.

Dołyć Mćia Dobrodźieyko; niezczęśćie za dobrowolny wymyſł moy, uwięźiony ſtatek za chętną oſądzony odmianę. Widzę zaś, że nie tylko exkuzy moie nie ważą, ale że śię mi i uſprawiedliwiać z ſzczerey nie godźi pra-

(*) Corki Regimentarza.

wdy. A zatym kiedy mi bronić niewinnośći moiey nie pozwalaſz, ani iey bronić nie mogę: zlewam prawo moie na ſamąż WMCPannę Dobrodźieykę, i proſzę mi z iednego przynaymniey argumentu dowieść odmiennośći pozoru, na wſzelki śię dekret i kary poddać obiecuię. Inaczey ani ſądźić, ani dekretować niepodobna niewinnego, i ktory śię właśnie do żadney nie czuie winy, krom że przyiazną zatrzymany importunią, dowieść niewinnośći ſwoiey mieyſca ani czaſu nie ma, ale tego oczywiſtym ſtwierdźić świadectwem może, że nigdy o czym innym nię myśli, tylko być dozgonnie.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LXIV. Liſt Chlorydy w teyże materyi.

Dowodowby nowych wcale niepotrzeba; doſyć oczywiſta obiekcyy moich ſłuſzność, że za powtorzonym liſtem, nie tylko nie przyieżdżaſz, ale czyli nawet przyiechać myśliſz, żadney nie czyniſz wzmianki. Lecz żebym oczywiśćiey to pokazała, iż więcey ia nad Tobą mam dyſkrecyi, niżeli ty winney nad moim umartwieniem kompaſyi, przypomnieć ći nie zawadźi, co ćię nieomylnie uwodźić muśi; że o Chlorydę tak śię długo, i tak ſtatecznie ſtaraſz, końca iednak adreſow twoich widźieć ieſzcze nie możeſz; tu ći śię zaś ſamo ofiaruie ſzczęśćie, a zatym ludzkich będąc ſkłonnośći; zwłaſzcza gdy większe ſtaro-

ſtarośćianek poſagi, większe tytuły, i przyiaćioł nieznaczne przyſtąpią perſwazye, łatwo ſerce zwątlić dopuśćiſz, i iednę, niby dla niepewnośći, opuśćiwſzy partyą, drugiey śię dla większych iedynie obiecaſz awantażow. Zawſze nowe rzeczy większego dla ſerc ludzkich bywaią powabu; i częſto chociaż nayſzczerſze oświadczenia, ztąd tylko że dawne, świeżſzym uſtępować zwykły kareſom. Może to być wſzyſtko; ktoż ći zabroni? albo ći nie wolno iak chceſz, twoim władnąć ſercem? mianowićie, że żaden z obcych o naſzey nie wie uprzeymośći, i długie w konkurencyach o mnie zawody, zą śliczną ſzpetney zawſze odmiennośći ſtaną zaſłonę i exkuzę. Niech ći śię ſzczęśći iak naylepiey! ia z moiey ſtrony całym życzę ſercem: i lubo mam czego żałować, gniewać śię iednak na tego nie mam racyi, ktoregom ſzczerze kochała i kochać obiecała. Na dowod, że to rzetelnie piſzę, ſłużyć ſobie każ na weſelu, ani śię na ochoćie, ani na przychylney minie nie zawiedźieſz.

Liſty Twoie do tych czas do mnie piſane, czyli ſpalić dla większego ſekretu, czyli ie też tobie ſamemu odeſłać mam, oznaymić proſzę, moie wolno przyſzłey komunikować Damie, aby formę wźiąć mogła, że ćię uprzeymiey ieſzcze kochać powinna, ktory tak kochaiących dla niey opuſzczaſz przyiaćioł.

Dłużſzym piſaniem delikatnych zatrudniać nie chcę negocyacyy.

WCPana &c.

LXV. List Rożyna.

Dnia wczorayszego od JMći Pana Regimentarza odiechawszy, o trzy mile pierwszy od Domu Jego nocleg, z żalem i umartwieniem odprawuię, wyraźić tego niepodobna. Cała tych niepomyślnośći racya, nie list WMCPanny Dobrodźieyki, ktory tu zaraz odebrałem, ale przykra materya i oczywista, że tak rzekę, wiernemu niewiara. Rzecz niepodobna? ale znać kto mnie dużo nieprzyiazny dobre Jey ku mnie psuie i stabi serce: bo iako pamiętam, na wszelkieś śię mi nie raz zaklinała świętośći, że kredyt wiernośći moiey, i moim oświadczeniom dawać będźiesz, i temu nawet, że śię ia o Przyiaźń i o Przyiaćiela, a nie o pieniądze i worki starać lubię.

Ze tedy tak prędko w dawney zdyskredytowany iestem aplikacyi, umyśliłem dotąd śię w tey tu zatrzymać karczmie, aż mię WMC Panna Dobrodźieyka nie upewnisz, czyli mię iuż wcale z usług swoich kwituiesz? czyli też tylko kwitować groźisz? Nie dla tego zaś tey ćiekawy iestem wiadomośći, abym śię cofać w moich myślił intencyach; nie dla tego, abym śię miał o inną starać przyiaźń (bo na to setnie poprzyśięgam, że ieżeli w łaskawym WMC Panny Dobrodźieyki umartwionym zostanę respekćie, będę w dozgonnym tym, tak iak żyię, i daley żył umartwieniu) ale tym końcem pokornie o rzetelną WMCPannie Dobrodźieyce suplikuię rezolucyą, abym wiedźiał,

dźiał, czyli mam na pokorne zbieżeć przeprośiny, czyli na winne za świadczone łaski podźiękowanie.

WCPanny Dobrodźieyki &c.

LXVI. List Chlorydy uprzeymie powźięte kończący suspicye.

To rzecz prawdźiwa, co dawne o kobiecym plemieniu śpiewa doświadczenie, że śię nam i od afektu raz oświadczonego prędko odstawać trafia, i od wznieconey trudno cofać zawźiętośći; ale że ia statecznym, męzkim kocham WCPana sercem, chętnie niewieścią dla WCPana w sobie zwyćiężam upartość; i ponieważ iuż śię WCPan w drogę do nas zapuśćił, abym albo na odwrot dla ulżenia sercu nie cofnęła, albo niewygodną dłużey nie martwiła karczmą, wszelką WCPanu przyznaię niewinność, prawdźiwą stateczność: i żem niesłusznie wiernego posądźiła, odwołać obiecuię. Jednak, żeś wiedząc mię kobietą, do prędkich z natury niewieśćiey skłonną suspicyy, iakąśkolwiek do żalu mego dał okazyą, trzeba mię będźie solennie przeprośić; a lubo na wszelką WCPana afiduię pewność, że śię nie gniewam, atoli że delikatne mam ku WCPanu serce, dźiwnie mię to kontentuie, kiedy mię czasem, cobyś miał łaiać, ieszcze za to pięknie (iako w tym metrem iesteś) przepraszać umiesz.

Czekam tedy bytnośći WCPana, bo pilne

WCPanu a iedno tylko mam powiedźieć słowko, że stateecznie i serdecznie kocham.

WCPana &c.

Listy do Przyiaćiela i Responsa.

LXVII. Respons Rożyna.

Wiesz, sercem ukochany Przyiaćielu, iak ćię prawdźiwie i statecznie kocham, to ći też nie tayno, czym i iak wdźięcznie, iak pilnie teraz zabawny iestem. A za tym za złe mi mieć nie będźiesz, żem od długiego iuż czasu nic wcale do ciebie nie pisał. Chlorydę kocham! i dosyć; wiesz iak zacna, iak roztropna i umieiętna Dama. Więcey ći nie pisząc, dosyć znaczna exkuza, że tak ślicznego pilnuiąc obiektum, czasu z Tobą korespondować nie miałem. Ale lubo nie rychło, nieodmiennym odzywam śię afektu oświadczeniem, sam wybor i słodycz materyi, w ktorey teraz piszę, wiem, że ći za sto listow stanie, wiedźieć i czytać, co nieskończenie Przyiaćiela Twego kontentuie serce.

Chlorydę kocham! i Chloryda Rożyna kocha! azaż to mało? azaż nie wielkie szczęśćie? nie wiem, cobym ći iuż wspanialszego, co wdźięcznieyszego opisać mogł. To moia Ilias: to wsławiona przyiemnych utarczek i błędow Eneis. Ani śię waleczny ow Troiańczyk dłużey o swą kłaniał Lawinią: ani Katulus

lus barźiey swoię kochał Lezbią: ani Tybulus, Propercyusz, ani inni inne barźiey kochali, ani uprzeymiey od nich kochanymi byli. Alboż nie mam co kochać? aboż Chloryda wzaiemności pokazać nie umie? kiedy śię oświadczać weźmiemy, nic uprzeymieyszego: kiedy żartować, nic wdźięcznieyszego: kiedy zaklinać, nic szczerszego: kiedy płakać, żalić, nic smutnieyszego: kiedy adresować, nic milszego i nic oraz niewinnieyszego. Rozumna, przyiemna, stateczna Chloryda: życzliwy, szczery i sercem kochaiący Rożyn. Nieskończona rożnych tandresow hystorya; i płaczemy na śiebie z wielkośći kochania, i po żalach wzaiemnych ieszcze śię barźiey kochamy, i niemasz iuż nic w przychylnych nowego inwencyach, czegoby nasza nie tknęła, nie użyła Przyiaźń.

I iakże, sercem ukochany Przyiaćielu, do ćiebie pisać było, w tak częstych, w tak uprzeymych będąc interesach, negocyacyach, zabawach? iak mi nie masz opoźnionych winę łatwo darować komunikacyy, kiedy ći w iednym liśćie tyle nowin, tyle odmian, tyle rożnych oraz oznaymuię rzeczy. Idę teraz na spacer z Chlorydą i z IMćią Jey Rodzonym; wiem że nową na drugi list mieć będę materyą; przytym z szczerą statecznego serca zostaię asekuracyą, i nieodmienney zalecam śię przyiaźni.

WCPana &c.

LXVIII. Refpons Przyiaciela.

Liftom WCPana dźiwnie zawfze rad ieftem, iednak ich nigdy uporczywie wyciągać zwyczaiu nie mam, wiedząc, że fzczerzy Przyiaciele i nic do śiebie nie pifząc, ftatecznie śię kochać umieią; a tym barźiey, co do WCPana należy ofoby, wiedząc tak walne Jego piefzczonych interefow zatrudnienia, nie tylkom śię nie gniewał, żem dawno żadney od WCPana nie miał wiadomośći, ale śię i wydźiwić nie mogę, iakoś i teraz drogich fzczęśliwego czafu ufzczuplić dla mnie chćiał minutek. Dźiękuię, ćiefzę śię, i WCPanu tego iefzcze barźiey winfzuię, co ferce Twoie tak mile kontentuie. Wybaczyfz mi iednak, że ći tey nie pochwalę fzczerośći, ktora iako kawalerom zawfze ulubiona, tak zawfze fwoiey godna nagany, iż profitow w afekćie i refpekćie Damy fwoich utaić nie mogą. Lubo ia albowiem Przyiaciel, i bać śię WCPan nie możefz, abym Jego komu wydał chluby, atoli że moia bez tego obeyść śię mogła przyiaźń, i takowe lifty fekretnie przeymować lubią, lepiey było nic w delikatniey nie pifać materyi. Ze śię iednak iuż ftało, nic więcey nie mowię, tylko na przyiaćielfką przeftrzegam wierność, abyś śię fercu twemu nie dawał tak barzo w pierze rozpośćierać, bo ieżeli tego bez potrzeby do mnie utaić nie możefz, łatwobyś śię i przed kim innym ze wfzyftkim wymowić potrafił. Rzadko ktora Dama oczywiśćie

wiśćie powiedźieć lubi, że kocha: żadney iefzcze nie było, aby śię tym od fwego nie odraźiła kockanka, gdy iey afekt by naywierniey fzym publikuie Etezyom.

Byway zdrow, Przyiaćielu; Chlorydę iakoś zaczął, tak kochay; ale że kochafz, lub że ćię kocha, nikomu nie powierzay: fzczęśliwym z rady i chęći tego będźiefz, ktory tak śię twoim zawfze, iakby własnym delektuie fzczęśćiem.

WCPana &c.

LXIX. Lift Rożyna. Exkuzuie śię z liftu pierwfzego, i fwoię Damę opifuie.

Rady Przyiaćiela mego i fzczere, i piękne, i prawdźiwe; ale dla tego, ktory bez miary kocha, do fpełnienia i praktyki niepodobne. Ktoż widźiał kiedy niemą miłość? kto bez ćiepła ogień? profte podobieńftwa, ale dźiwnie moiey flużą delikatnośći. Wierz mi Przyiaćielu, że właśnie mi śię czafem zdaie, iakbym nie kochał, gdy tego, że kocham, komu nie wymowię: właśnie iakbym połowę w fzczęśćiu moim traćił ukontentowania, gdyby o nim aby ieden z Przyiaciol moich wiedźieć nie miał. Ale ponieważ ganifz, tę we mnie do śiebie poufałość, wybaczyfz mi teraz, że ći nic poćiefznego z onegdayfzey nie wyiawię promenady. Gdybyś iednak wiedźiał, co to tamućiechy było! odwołałbyś rady fwoie, i na wfzelkiebyś mię przyiaźni zaklinał prawo, abym ćię iedną przynaymniey uwiadomił taiemnicą.

Wątpię, żebyś śię kiedy moiey dobrze przypatrzył Chlorydźie. Wzroſt mierny, ſtan iednąby ręką obiął; chod bez wſzelkiey afektacyi modny; w ſtroiu pomiarkowany wybor, czoło wſpaniałe, oczka czarne i wſzyſtkich Gracyy zrzodła: twarz nad ludzką prawie ſymetryą: białość lilie i alabaſtry zwyćięża: wdźięczny rumieniec Peſtańſkie wſtydźi roże: uſta ſubtelne, delikatne i pieſzczone, mowa wdźięczna, poważna, weyzrzenie ſkromne i niewolące, gieſta poważne i mowiące, włoſy ćiemne i nabieluchny karczek naturalną niby zrzucony fryzurą, gors wſzełkich zebranie pieſzczot, urodźiwey płeć twarzy bez wſzelkiey przyſady i wodek czerſtwa i iądrna, i w każdym weyrzeniu coś zawſze nowego maiąca: przytym życie Anielſkie, obyczaie święte, natury dobroć niewymowna, rekognicya i humor właśnie Pańſki i zacny, ſzczerość niepoſzlakowana, ſkromność niewoląca, powaga przyiemna, znaczna dla każdego uniżoność, litość nad uciśnionemi i śierotami delikatna, rozęznanie, roztropność, wſpaniałość fentymentow niewychwalona: Geografii, Hyſtoryi, Filozofii nawet umieiętność wielka, w wierſzach i łatwość i wybor i ſłodycz przedźiwna: dyſkurſow w każdey materyi obfitość płynąca: ſłowem mowiąc, Dama tych talentow i właſności, w ktorych rowną ſobie ledwie iedną, wyżſzey żadney nie ma. Mow WCPan teraz co chceſz, niemaſz co kochać? nie

niemaſz śię czym ſzczyćić, chlubić i ćieſzyć? ale nie chcę dłużſzey czynić ſzkomy, i abym niewinney WCPana nie nabawił zazdrośći, tym kończe, czym śię od ſamego przyiaźni naſzey początku oświadczać mam honor, że ieſtem nieodmiennie.

WCPana &c.

LXX. Reſpons Przyiaćiela uprzeymie żartobliwy.

Jeżeli co, to dobrześ uczynił, żeś wdźięczne i prawdźiwe ſzczęśćia ſwego umyślnie ſkrocił Panegiryki: bo gdybym WCPana nie był przyiaćielem, i ſwoiey nie kochał żony, nie wiem czyby mię WCPana chluby w taką nie wpędźiły śmiałość, iakiey nieoſtrożne Kandauleſa żony ſwoiey pochwały nieboraczka Gigieſa nabawiły, że i Jego doſtał żony, i Lidyyſkie ośieść muśiał Kroleſtwo. (*)

Dla WCPana to tylko grzeczności teraz czynię, że iuż nie mogąc, z moią śię odzywać nie będę konkurencyą, proſzę mię za tę uczynność na weſele prośić; będę fortuny WCPana ſpektatorem, i poufalſzym na potym Panegiryſtą.

WCPana &c.

LXXI. Liſt Rożyna do Matki Chlorydy o oſtatnią rezolucyą.

Godnym śię nigdy nie ſądzę tak wyſokiey, o iaką

(*) Chceſz ćiekawą wiedźieć Hyſtoryą, czytay Herodota o tym, lub krocey Juſtyna.

o iaką WMCPani Dobrodźieyce ſuplikować śię ważę, fortuny; ale dobrotliwa WMC Pani Dobrodźieyki klemencya, potraſi mię i do należytey uſług przywieść ſpoſobnośći, i do niewygaſley wieczny obowiązek dać wdźięcznośći.

Umartwienia mego w przedłużonych nieco intencyach moich wypiſywać nie mogę; ale na wiadomą wſzyſtkim WMCPani Dobrodźieyki zdaię śię dyſkrecyą, i o łaſkawe intencyy moich pokornie żebrząc ſtwierdzenie, z nieſkończoną Godnośći Pańſkiey ieſtem rekognicyą.

WMCPani Dobrodźieyki.

LXXII. Liſt Rożyna do Oyca Chlorydy w tymże intereśie.

Inaczey ſobie po doznaney nie raz WMCPana Dobrodźieia Łaſkawośći wnośić nie mogę, tylko, że ſzczerą we mnie do uſług ſwoich akceptuieſz aplikacyą i pilność, a zatym większey śmiałość biorę, do wyrażenia pokornych prośb moich poufałośći, abym w ſzczęśliwy dalſzych uſług zadatek ſynowſkiego ieſzcze tytuł i nadźieię honoru z ſzczodrobliwey WMCPana Dobrodźieia odebrał deklaracyi; o co przy pokornym nog dobroczynnych ucałowaniu, pełną głębokiey rekognicyi dla Pańſkiego imienia zapiſuię proteſtacyą.

WMCPana Dobrodźieia.

LXXIII.

LXXIII. Reſpons Matki.

Możeſz WCPan z przywiązania mego, z ktorym zawſze bytność Jego w Domu naſzym przyymuię, dobrze tuſzyć o moiey dla rekwizycyy ſwoich ochoćie; ale że w takich okolicznośćiach lepiey śię ſobie przypatrzyć należy, i niektore z obu ſtron ułożyć kondycye, za exkuzowaną mieć mię proſzę, że do maleńkiego ieſzcze czaſu, zupełną ſobie zachowuię rezolucyą.

WCPana &c.

LXXIV. Reſpons Oyca.

Lubo śię nigdy dotąd w rządy żony moiey wdawać zwyczaiu nie miałem, atoli widząc ſzczerą WCPana dla Chlorydy wolą, zażyię w intereśie WCPana interpozycyi moiey, i upewnić WCPana mogę, że śię ani na ochoćie moiey, ani na ſwoich nie zawiedźieſz intencyach. Z należytym piſzę śię reſpektem.

WCPana &c.

LXXV. Liſt powtorny Rożyna do Matki.

Na wſzyſtkie intercyzy punkta, z woli Rodźicow moich a nieodmiennego pragnienia mego, podpiſać śię przyrzekam WMCPani Dobrodźieyce; o tę tylko ſuplikuię łaſkę, abyś dłużey intencyy moich nie raczyła martwić, i czyli pewną ſzczęśćia mego brać mogę

gę nadźieię, dobrotliwą mię uwiadomiła rezolucyą. Całe żyćie moie iednym nieuſtanney wdźięczności świadectwem będźie, ktorey u ſtop Pańſkich WMCPani Dobrodźieyki prawdźiwe złożywſzy poprzyśiężenie, z głęboką ieſtem adoracyą.

WMCPani Dobrodźieyki &c.

LXXVI. Reſpons Matki.

Zatrudnienia moie nie daią mi doſyć czaſu do oświadczenia, z iak ſzczerą dla ſatysfakcyi Jego ieſtem ochotą; ale iak prędko do Domu naſzego ziedźieſz, gotową mię do uſpokoienia propozycyy ſwoich zaſtanieſz.

WCPana &c.

LXXVII. Po odebraney oſtatniey deklaracyi, gdy Rożyn do Brodow z Podgorza odiechał, ieden zazdrośnik znać mu daie o śmierći Chlorydy fałſzywie.

Wiem, że oſtatnim ſpoſobem żałosna ſerce WMCPana Dobrodźieia zalteruie nowina, ale że iey iuż zabiedz trudno, przynaymniey wiedźieć o niey temu należy, ktoryby ią życiem podobno własnym odkupić wolał. 15. Sierpnia JMć Chloryda z Rodźicami ſwemi z odpuſtu iadąc, nieſpodźianym karety wywrotem śmiertelnie ſtłuczona, iuż podobno temu podźiękowała światu, lubo to ieſzcze, nie wiem z iakiey przyczyny, pilnie taią, i iako śię domyślam, ſekretny gdźie opodal pogrzeb odprawić maią intencyą.

Imienia nie podpiſuię mego, abym pokazał, że ten ieſtem, ktory intereſu żadnego nie maiąc, ſzczerą WMCPanu Dobrodźieiowi opiſać mogę ręlacyą.

LXXVIII. Rożyn do Brata Chlorydy Liſt płaczliwy piſze.

I tegoż śię nieſzczęśliwemu doczekać przyſzło Rożynowi? po długich ſtaraniach, niezliczonych troſkach, z łaſkawey wſzelką pewność odebrawſzy deklaracyi, w ſamym utonąć porćie. O nieſzczęśliwe! o opłakane żyćie moie! Chloryda, iako z pewney mam i nieomylney relacyi, z odpuſtu i z kośćioła iadąc, wywroconą przytłuczona karetą iuż oſtatnie wſzyſtkim dała pożegnanie! i coż mi po żyćiu? co mi po wſzyſtkim? ach! gdyby śię poniewolnie Ducha nieśmiertelnego pozbyć godźiło! gdyby śię w tym punkćie rozſuć można! nie wiem co czynić? co piſać mam? zmiłuy śię kochany Dobrodźieiu, chćiey mię rzetelnie upewnić, chćiey, ieżeli śię odmienić iuż nie może, pogrzeb przynaymniey zatrzymać, abym ia ſam ſerdeczną i powierzchowną żałobą, i oſtatnią przyiaćiela i mnie ſamego w iedenże grob złożył uſługą.

LXXIX Reſpons Brata Chlorydy.

Prawda, że ſzczera miłość prędkiey bywać o tym zwykła ſuſpicyi, co uprzeymie kocha; ie-

iednakże WMCPan Dobrodźiey fałſzywym wiary tak prędko dawać nie powinien relacyom: zwłaſzcza, że gdyby śię za wywrotem karety Chloryda zabić miała, nieomylnieby i Ich Mćiow Rodźicow i mnie ſamego, ktory razem z niemi iechałem, tak nieſzczęśliwy potkał był przypadek; a przećię i mnie i Ich Mćiom Dobrodźieyſtwu nic, i Chloryda iak rybka zdrowa, do tańca na przyſzłe weſele taktu i nog probuie.

Co temu wierzyć WCPan możeſz, że gdyśmy po Nabożeńſtwie dłużey na obiedźie u Grafa Goſtkſteyna zatrzymani byli, a na noc koniecznie Ich Mć Rodźice śćiągnąc do śiebie chćieli, kareta śię wywroćiła, Pachołka przytłukła; ale my iednak iako we dnie tak i w nocy oſtrożnemi będąc, na dobre ſtaianie od wywrotnego mieyſca, wſzyſcyśmy wyśiedli, a ponieważ kareta śię połamała, piechotąśmy ſzczęśliwie iuż dużo w noc do Dworu zaſzli.

Miarkuyże tedy WCPan z tych okoliczności, że łatwo kłamliwy Gazećiarz rożne mogłby zmyślać rzeczy, i że ia ſzczerą, rzetelną WCPanu wſzyſtkiego czyniąc relacyą, zupełney godźien ieſtem wiary, iż Chloryda zdrowa, i lubo ieſzcze teraz, kiedy ia to piſzę, dobrze śpi, iednak WCPana ſerdecznie kocha, i powrotu Jego oraz ze mną tęſkliwie wyglądą. Jak w tym nie zawodzę, tak prawdźiwie ieſtem na zawſze.

WCPana &c.

LXXX.

LXXX. Liſt Rożyna rozpaczaiący o tym, iż Chloryda ſama do niego nie piſała.

Jużże odmienić śię nie może! co śię zapewne ſtało: iużże nic po mnie! nic po nadźiei! nic po wſzyſtkim! umrzeć i mnie nie za długo z żalu, z aprehenſyi przyydźie. Cieſz mię WCPan iak chceſz, wymyślay okoliczności, perſwaduy iak możeſz, Chloryda nieomylnie iuż nie żyie! bo gdyby ieſzcze żyła, niepodobna aby iedney przećię do mnie nie napiſała literki: śpi, widzę śpi! barzo twardo! obudźić Jey WCPan zapewne nie chćiał, wiedząc, żebyś potrafić nie mogł. Niechże śię wola Boſka dźieie! niech i mnie śmierć, w poćieſznym, ztąd że żyć daley ſam nie chcę, złoży grobie. *A Dieu!* i o moim w krotce ſłuchać będźie ſpoczynku, ia śię do tego dyſponuię i tęſkliwie na tymże, gdźie ieſtem mieyſcu, oſtatniey godźiny wyglądać będę.

WMCPana.

LXXXI. Reſpons ſamey Chlorydy.

Znaſz, żałoſny Rożynie, charakter, ktora go i czyia formowała ręka? i rozumiem, że wierzyſz, żeby mię z zawoynikiem i Xiążką, nie z piorem i Kalamarzem do grobu ſchowano. Boday zawſze ten fałſzerz kłamał, ale gdybym wiedźiała ktory, wſzyſtkie-

kiebym mu włosy, niby żartem, z głowy odarła, że ćię kłamliwą smućić nie powinien był nowiną.

Gdybym umarła, i pisać śię umarłey godźiło, wolałabym ći śię sama w wybladłym pokazać ćieniu, i sama ćichym ostatnie *à Dieu* poszepnąć głosem. Ale żyię, moy Rożynku, i iako w podobneyże koniunkturze, Chryzeida wiernemu wypisała Arymantowi, dla ćiebie żyię.

Jak to być może, żebym ia ći i konaiącą, o śmierći moiey znać nie dała ręką; lubobyś śię z mego dźiwnie zatrwożył nieszczęśćia, przećięby ćię to ukontentować mogło, że Chloryda, z uprzeymą o tobie życie zakończyła pamięćią. Nie alteruy śię iuż, nie! moy Rożynce, daremnieś śię tylko napłakał; przyiedź za to iak nayprędzey, abym ia sama z Bratem moim zaszlochane otarła oczy. Czekam i kocham statecznie.

WMCPana &c.

LXXXII. List Rożyna na list Chlorydy.

Znam rękę, znam serce uprzeyme, i dopiero z ćiężkiego ochłodłem żalu, że wyraźne pioro o czerstwym mię zacznego Pisarza konwinkuie zdrowiu. Pośpieszę iak nayprędzey, niezmierne moie usprawiedliwić wesele, i gdybym był wiedźiał, żeś WCPanna Dobrodźieyka zapłakane sama oćierać miała oczy, nigdybym śię był nie umył, dałbym szczęśliwey dla mnie okazyą fatygi.

Gazećiarz moy barzo frant wielki, Imienia nie podpisał: charakteru nie znam, ale gdyby wiedźiał, że delikatna WMCPanny Dobrodźieyki rączka, szczęśliwą nad Jego włosami spełnić pragnie exekucyą, samby śię dobrowolnie przyznał, i choćiażby całe życie z przeświętną chodźić miał łyśiną, dźiwnieby śię tym szczęśćiem ćieszył, że go tak zacna karała Dama. Zebym dźiś iefzcze wyiechał, list kończę z nieskończoną serca wiernego protestacyą.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

LXXXIII. Chlorydy Matka śiostry swoiey z mężem na wesele zaprasza.

Od dnia dźiśieyszego za tydźień, zapraszam WCPanią z swym JMćią i całym Domem na wesele. Proszę śię nie exkuzować. Rożyna grzecznośćią i statecznym afektu ku Chlorydźie zniewoloną będąc oświadczeniem, chętniem ostatnie dała słowo, i rozumiem, że szczęśliwszey corce moiey wynaleśćbym nie mogła partyi. Kawaler dźiwnie grzeczny, dobroći, nauki wielkiey, i wielkiego rozeznania; nieomylne poćiechy naszey czyni nadźieie.

Ia listem zapraszać poprzedzam, ale i sam Ro-

Rożyn nie za długo do WCPaństwa zbieży, proszę tedy WCPani i dla mego afektu, i Jego zacności, nie wymawiać nam bytność swoię, ktorey wyglądać co momentalnie będę.

WCPani &c.

LXXXIV. Respons.

Winszuię i WCPani tak zacney pociechy, i sobie szczęścia tego, że i powinszować zupełniey, i wesela dopomoc będę mogła. *Znam* i sama dawno zacność zacnego kawalera, i z okolicy wszyscy piękny mu z chwalebnych własności dank przypisuią, iedynaczkiem maiętnych i przychylnych Imieniowi naszemu będąc Rodziców, asiduię, że wielką WCPaństwa, w dalszym Ich życiu i podporą i konsolacyą będzie.

Stawić się na dzień naznaczony i z mężem i z dziatkami obiecuię, z zupełnym afektu wrodzonego zostaiąc oświadczeniem.

WCPani &c.

LXXXV. Taż IMć Matka do życzliwey sąsiady pisze.

Wiadomo iuż WMCPani Dobrodzieyce być musi, że stateczney o Chlorydę konkurencyi swoiey Rożyn od niedziel kilku w ostatnim koniec odebrał słowie. A zatym, iako przychylne WMCPani Dobrodzieyki dla nas znam serce i trzymam dobrze, że i Rożyna i Ich Mciow Rodziców Jego zdawna estymuiesz zacność, tak nieomylnie

mylnie się spodziewam, że akt ślubny na przyszłą umowiony niedzielę, bytnością swoią uweselić i przyozdobić raczysz; o co uniżenie proszę, i honoru dla mnie tego tęskliwie oczekiwam.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LXXXVI. Respons.

Nieskończenie się cieszę, że się tak zacna szczęśliwie łączyć ma Para: z ktorey iako pomyślnych WMCPaństwu Dobrodzieystwu spodziewam się pociech, tak abym obszerniey życzliwe honor miała oświadczyć wota, w pierwszym to sobie zakładam szczęściu, że mi sobie na Akt weselny WMCPani Dobrodzieyka służyć łaskawie pozwalasz. Punktualnie z życzliwą pospieszę weneracyą.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LXXXVII. Taż matka zaprasza Grafa Gostksteyna i Barona Tryfona w iedney będących kompanii.

Szczyciła się corka moia afektem WMCPaństwa, i na weselu Ich służyć im honor miała; o przyiazną więc teraz przeze mnie domawia się wzaiemność, abyście na przyszłą niedzielę, wspołkonkurentowi niedawno swemu, a przyszłemu synowi memu, wesela i ochoty dopomodz chcieli. Proszę o tę łaskę i z winnym iestem respektem.

WCPanow &c.

LXXXVIII. Refpons.

Ktorym dobrotliwa WMCPani Dobrodźieyki promocya dała honor, bliſką z wielkim Imieniem ſwoim łaczyć śię koligacyą: i ktorych Pańſkim do uſług ſwoich nie dźieliſz wezwaniem, ćiż iednym i nierozdźielnym ſercem, złączoną pokorney ſubmiſyi ochotą, na poważnych WMC Pani Dobrodźieyki ſpełnienie rozkazow, ſtawić śię przyrzekaią, i nieſkończoney tyśiączną proteſtacyą zapiſuią Rekognicyi.

WMCPani Dobrodźieyki &c.

LXXXIX. Matka Chlorydy do Rodźicow Rożyna piſze.

Dawnośmy śię niezaſłużoną ku Imieniowi naſzemu WWMCPańſtwa Dobrodźieyſtwa zaſzczycali przychylnośćią, ale teraz tym barźiey nas to kontentuie, że ſtateczna IMći Pana Porucznika z corką naſzą przyiaźń, z woli i z ſercą WMCPańſtwa Dobrodźieyſtwa początek biorąca, ściſleyſzym nas do wzaiemnych oświadczania chęći wiąże obowiązkiem. Wſpolnych tedy poćiech i pewney ſolenną uroczyſtość nadźiei odprawować maiąc, ia i z mężem moim WMCPańſtwa Dobrodźieyſtwa uniżenie zapraſzamy; na ten czas zupełniey otworzyć intencye naſze będźiemy mogli, z iak niewymowną zawſze Godnośći i Przyiaźni Ich ieſteśmy rekognicyą.

WMCPańſtwa Dobrodź. &c.

XC. Refpons.

Jedyną podeſzłych lat naſzych poćiechą niezaſłużony nigdy od nas dla Domu naſzego WMC Pańſtwa Dobrodźieyſtwa fawor, że ſyna naſzego za ſwego przybieraiąc ſyna, nowym dobroczynnośći ſwoiey dowodem dawne ku nam ſerca ſwego ſtwierdzaćie oświadczenia.

Dnia naznaczonego ziedźiemy, na winne za Łaſki i dobrą WMCPańſtwa Dobrodźieyſtwa ku nam wolą dźięki, i na prawdźiwe za nas i ſyna naſzego dozgonney przyrzeczenie obligacyi.

WMCPańſtwa Dobrodź. &c.

XCI. Rożyn Przyiaćiela ſwego zapraſza na weſele.

Rozkazowi WCPana, i ſerca mego dawnemu chcąc za doſyć uczynić pragnieniu, WCPana uniżenie i z IMćią ſwoią na przyſzłoniedźielne weſele moie zapraſzam. Daſz mi potym, Kochany Przyiaćielu, wierne wſzędźie świadectwo, że barzo dobrego ieſtem guſtu, i delikatney dla pieſzczonego ſzczęśćia rekognicyi: i że WCPan będźieſz miał na co patrzać, co eſtymować; a ia dozgonnie kochać, pieśćić, całować i ſzanować. Wſzak żadney WCPana ztąd być nie może ſzkomy; proſzę tylko, iakoś śię ſam pierwey obiecał, i iako ia teraz ſolennie upraſzam, w ſwoiey mię nie zawieść bytnośći, na doświadczenie tego: żem i ſzczerą

WCPanu w tym punkćie wypisał prawdę, i nieobłudnym wiecznie ieſtem ſercem.

WCPana &c.

XCII. Reſpons.

Jużem śię ſam do Domu Ich Mćiow Rodźicow WCPana zaprośić myślał; ale że mię WCPan przyiazną poprzedzaſz rekwizycyą, dźiękuię, i pamięćią WCPana, i pieknym ochoty moiey ſpełnieniem dźiwnie śię ćieſzę pretextem.

Słowom WCPana i powſzechney zacnego obiektum eſtymacyi wierzę; że ieſt, na co ćiekawym rzućić okiem, ieſt co w źiemſkiey adorować Bogini, ale że małżeńſka także wiara ſkromnośći uczy, przepraſzam WCPana, że rzadko kiedy oczu podnioſę, abym przez częſtego weyrzenia śmiałość, niepotrzebney kogo, a kto wie, czyli i nie ſamego WCPana nie nabawił zelotypii.

Zart żartem (iako mowią) a chleb śię ie ia ſobie nogi iuż od kilku niedźiel ſmaruię ſetnie z WCPanem, a ieżeli pozwoliſz, to z przyſzłą WCPana IMćią tańcować będę, uznaſz, że iak we wſzyſtkim, tak i w do możeniu kompanii twoy niezawodni ieſt przyiaćiel na zawſze, &c.

XCIII. Liſt Rożyna do Chlorydy z pokoiu do pokoiu ny na dźień przed ślubem.

Lubo i WMIch Mćiow Dobrodźieyſtwa kl

klaracyi ufać mogę i WMCPanny Dobrodźieyki pewny ieſtem reſpektu, iednak znaiąc śię do niegodnośći moiey, i daney ze mnie nie raz d żalu, nie raz do ſłuſznego WMCPannie Dobro dźieyce gniewu okazyi, teraz moſtem śię pańſkich Jey śćieląc nożek, pokornie przepr ſzam, i czyli dobrotliwego brać mi nadźi pozwalaſz odpuſzczenia, nic mię barźiey upewni, ani uweſeli, iak gdy właſną WMCP na Dobrodźieyka na to podpiſzeſz śię ręką, mi wſzyſtkie z ſerca daruieſz winy, i mocno moiey na potym duſaſz poprawie

WMCPanny Dobrodźieyki.
nayniżſzego Podnożka.

XCIV. Reſpons Chlorydy.

Nowa nad ſpodźianie zachodźi mię od W Pana kweſtya. To ſzczęśćie, że iuż po ſko czonym nabożeńſtwie moim, liſt mi WCP oddany, bo modlitew przerwać nie chcąc, ſponsbym zwlekła, coby śię podobno zawźiętośći iakiey na WCPana zdało dowodem.

To prawda, że mam śiła gniewu na WCPa na racyi: pierwſza, żeś grzeczny; druga oſt tnia i naywiękſza, żeś w ſłowie i w kochar ſtateczny. Urazy iednak wſzelkie z Duſze puſzczam: poprawy WCPana żadney nie c ntentować śię tym będę, gdy mi mocn ieżeſz wiarą, że mię tak kochać, i kochaſz uznaię, nie przeſtanieſ

rey umowy i obietnice moiey, że w całym ży-
ciu złamać, odmienić, kasować nie myślę, ani
złamię, odmienię, skasuię, nie tylko własn[illegible]
na dokument podpis ręki, ale mocną [illegible]
mney wiary ofiaruię przysięgę i do niey
szczerze gotuię.

WCPana &[illegible]

Koniec Tomiku drugiego na większy śmiech i u[illegible]
Ich Mćiow Dam i Kawalerow młodych, z[illegible]
cnych, grzecznych.

Korespondencya Polsko - Niemiecka zawieraiąca w sob[illegible] nie tylko dostatek rozmaitych dla rożnych osob i na rożn[illegible] przypadki sporządzonych tak nowych iako i dawnych Listow i innych takowych skryptow; ale też Przydatek niektorych ustnych komplementow, z krotką dostateczną iednak o Tytułach tak w Polszcze iak u Niemcow zwyczaynych nauką, osobliwie dla młodźi kwitnącey i w takich rzeczach się cwiczącey wygotowana. Von der Correspondenz kostet 15 Sgr.

Desgleichen die Pohlnische Sprach-Lehre und 59. pohlnische-teutsche Handlungs-Gespräche, darinnen die im Handel un[illegible] Wandel gewöhnlichsten Redensarten enthalten sind; nebst ei[illegible] doppelten Anhange von Benennung nnd Resolvirung der P[illegible] nisch- und Schlesischen und andern Münz, Maaß und Gew[illegible] te, zum Behuf sonderlich der pohlnischen Schule in Breßlau, [illegible] nebst auch deme, die die Deutsche Sprache zu erlernen vonnöth[illegible] haben, zusammen getragen, beyde 15 Sgr.